Cena egz. 20 groszy | 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 31 | BYDGOSZCZ, środa dnia 9 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

4 luty.

„4 luty — twierdzi „Deutsche Allgemeine Zeitung“ — jest **datą takiego wzmocnienia potęgi narodowego socjalizmu, jakiego dotychczas nie było“.** Zgoda! Fakt jest jednak faktem, że do tego wzmocnienia przyczyniła się walnie **Fräulein Gruhn,** do niedawna pracowniczka „Reichseierverwertungsstelle“ córka stolarza i masażystki z przedmieścia berlińskiego Neukölln, późniejsza osobista sekretarka marszałka Blomberga.

Według jednej wersji, Reichswehra była bardzo oburzona faktem, który jest również bardzo mocno potępiony w kodeksie kanonicznym i stanowi przeszkodę do zawarcia małżeństwa o ile narzeczeni przynajmniej na cztery tygodnie przed ślubem — powiedzmy — nie zameldują się pod różnymi adresami. Według drugiej bardziej złośliwej na pannie Gruhn ciążyć miały zarzuty, z których sobie nie miał zdawać sprawy nawet sam narzeczony. Kto zna Berlin i wie, że pojęcie zakładu masażu i masażystki są — raczej były na skutek ostrych zarządzeń „nazich“ — dwuznacznikami, może sobie wyobrazić w jakim kierunku mogły pójść takie oszczerstwa.

Mniejsza o pannę Gruhn. Świadkami jej ślubu z Blombergiem był sam Führer i jego najwierniejszy i najwpływowszy palatyn Goering. Gdy więc Freiherr von Fritsch zameldował się następnie imieniem armii z zarzutami, wykazał nie tylko swą niesubordynację wobec bezpośredniego przełożonego, jakim był dla niego Blomberg, ale **obraził ponadto tak Hitlera jak Goeringa.**

Fritsch to 100% typ junkra pruskiego. Niewysoki, szczupły, bardzo przystojny mężczyzna z nieodłącznym monoklem w oku, miał **przyklejone do twarzy wiecznie ironiczne spojrzenie wielkiego pana.** Na „nazich“ patrzał z pogardą czystej krwi Jankesa, ocierającego się o murzynów. Pamiętam go z szeregu przyjęć dla prasy zagranicznej w ministerium propagandy. Wiało od niego chłodem i własną wyższością. Może nie miał on zdolności Seeckta, ale czuć było, że jest przejęty ideałami twórcy Reichswehry i **chce armię niemiecką zachować jako narzędzie nadrzędnych celów państwa i narodu niemieckiego.** Od doktryny narodowo-socjalistycznej był równie daleki, jak daleki jest pruski junkier od socjalizmu swych parobków.

Blomberg był niecierpiany przez armię, raczej przez jej junkierską generalicję. Fritsch i jego kamraci byli równie silnie znienawidzeni przez „nazich“. W tych warunkach panna Gruhn musiała być iskierką wywołującą wybuch nagromadzonego prochu. Zginąć zaś od niego musiał tak Blomberg dla uspokojenia zbyt silnej kamarylli wojskowej, jak również Fritsch i aż **13 generałów** oraz nieznana ilość młodszych oficerów.

Rzeczywistych punktów sporu między armią i partią było trzy. Pierwszy to **szerzenie ideologii partyjnej w armii,** drugi to **sprawy religijne** na czele ze zbliżającym się procesem Niemöllera, wreszcie ostatni to **zagadnienie polityki** zagranicznej.

Generalicja chciała zachować nadrzędność armii tak jak ona się kształtowała za czasów cesarskich i republiki wejmarskiej. W praktyce było to zachowanie ducha pruskiego i uczynienie z wojska podstawy potęgi dla warstwy

(Ciąg dalszy na str. 2)

Trzeci dzień procesu Doboszyńskiego.

Groził swoim ludziom

że jeśli się ktoś oddali — dostanie kulą w łeb.

Ale sam odszedł i więcej nie powrócił...

Lwów, 8. 2. W trzecim dniu procesu przeciwko Doboszyńskiemu zeznają świadkowie.

Marian Klimaszewski, posterunkowy P. P., biorący udział w akcji pościgowej za bandą Doboszyńskiego stwierdza, iż pod porębą z lasu **padały strzały na oddział policyjny,** oddawane przez dywersantów.

Józef Bieszczad brał również udział w akcji pościgowej. Chwycił on dwóch dywersantów. Znaleziono przy nich pas wojskowy. Jeden z nich miał na nogach **nowe lakierki.**

Kazimierz Dzienko, posterunkowy ujął 4 dywersantów. Świadek twierdzi, że Kwinto przy pościgu kilkakrotnie **mierzył do niego** „z rewolweru“. Podczas rewizji znaleziono u Kwinty **maszynkę do strzyżenia włosów...**

Gosposia p. starosty opowiada...

Kunegunda Turkowa, gospodyni starosty Basary opowiada o przebiegu napadu bandy Doboszyńskiego na mieszkanie starosty. Opisuje ona szczegółowo obraz zniszczenia. Meble zostały wówczas połamane i pokłute bagnetami, obrazy pozrzucane ze ścian, m. in. **zrzucono nawet obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.** Po wyjściu napastników stwierdzono **brak portfelu, zegarka, dwóch marynarek i lakierków, należących do starosty,** zegarka świadka oraz jej ślubnej obrączki.

Jan Kuenreich, malarz pokojowy, obserwował wypadki z okna jednego z mieszkań. Widział jak **niszczono sklepy i wyrzucano z nich towar.** Zeznaje, iż po wyrzuceniu konfekcji z jednego ze sklepów (żydowskich) podpalono ją.

Wspólnicy „nie pamiętają“.

Współuczestnicy najścia na Myślenice, którzy skazani zostali w Krakowie w procesie 49 towarzyszy Doboszyńskiego, zeznają również jako świadkowie. Wszyscy oni mają wyroki skazujące za udział w związku zbrojnym. Ponieważ jednak wyroki te nie są jeszcze uprawomocnione, i ponieważ skierowane zostały do Sądu Najwyższego, wobec czego świadkowie mają prawo korzystać z dobrodziejstwa ustawy, pozwalającej nie zeznawać im w sprawie co do okoliczności, które by mogły ich obciążyć. To też albo korzystają z tego przywileju i nie zeznają wcale, albo też na większość pytań przewodniczącego i prokuratora zasłaniają się odpowiedzią, iż

dzisiaj już nic nie pamiętają.

Zeznania ich dotyczą w większości okoliczności i przebiegu najścia na Myślenice, a więc zbiórki w Chorowicach, przebiegu napadu na posterunek, demolowania sklepów, oraz napadu na mieszkanie starosty, a następnie starcia z policją pod Porębą.

Z kolei zeznaje

komisarz Józef Kuziel,

zastępca naczelnika urzędu śledczego w Krakowie. Zeznaje on, iż brał początkowo udział w akcji pościgowej, a następnie prowadził dochodzenie w sprawie Doboszyńskiego i przesłuchał szereg uczestników zajść.

Na pytanie przewodniczącego odpowiada, iż **w toku dochodzeń żadnego przymusu względem będących pod śledztwem nie stosowano.** Dochodzenia prowadzone były w atmosferze całkowitego spokoju.

Na podstawie zeznań badanych, komisarz Kuziel opowiada o tym, jak zorganizowana była „straż ochronna“ przez Stronnictwo Narodowe i jakie miała ona cele i zadania. Opowiada dalej, iż Doboszyński w dniu 16 czerwca na jednej ze zbiórek dokonał selekcji członków, wybierając jak najlepszy materiał ludzki. Dalej kom. Kuziel opowiada, iż według zeznań badanych marsz od Myślenic do Poręby był zorganizowany przez Doboszyńskiego i **zabezpieczony przez boczne patrole.** W Porębie, w lesie wystawione były czujki. Kilku oskarżonych — twierdzi kom. Kuziel — zeznawało, iż

sam Doboszyński strzelał, jak również nakazywał strzelać, a poza tym groził swoim ludziom, że jeżeli się ktoś oddali dostanie kulą w łeb. W pewnym momencie, podczas starcia z policją, Doboszyński bez uprzedzenia swych ludzi z jednym z towarzyszów swych odszedł i więcej nie powrócił.

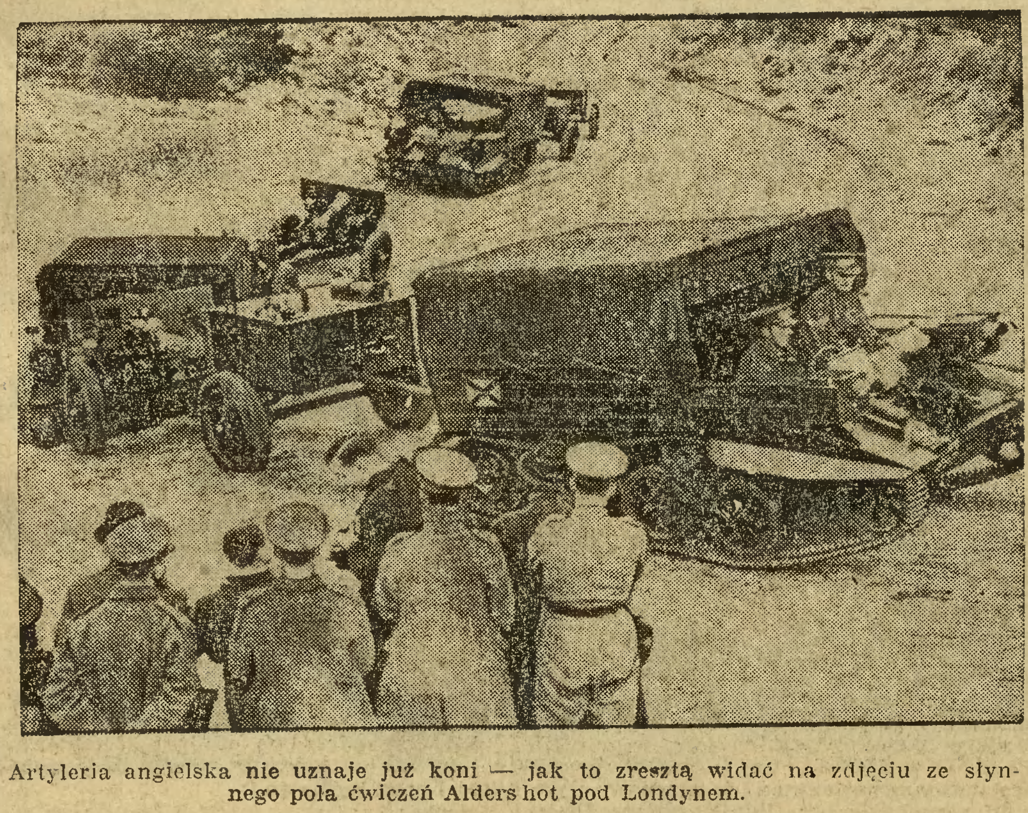
Wywołało to konsternację wśród dywersantów, tak, że w końcu rozbiegli się.

Dalej kom. Kuziel daje wyjaśnienia o sytuacji politycznej na terenie powiatu krakowskiego i myślenickiego, która w tym czasie miała miejsce. Kom. Kuziel stwierdza, że po zlikwidowaniu akcji komunistycznej w Libertowie od r. 1934 na ogół większego nasilenia komunistycznego nie było. Na pytanie prokuratora kom. Kuziel stwierdza, że podczas zeznań w czasie śledztwa,

towarzysze Doboszyńskiego żalili się na niego, iż wpakował ich w biedę i większość z nich odnosiła się w swych zeznaniach nieprzychylnie do Doboszyńskiego, do którego mieli żal.

Na wniosek prokuratora dopuszczony został jako świadek były inspektor pracy w Krakowie p. Czarniecki. Zgłosił się on dobrowolnie, wysyłając depeszę do prokuratora, iż z powodu niezgodnych z prawdą zeznań Doboszyńskiego o jego osobie chce osobiście zeznawać.

Zmotoryzowana artyleria.



Artyleria angielska nie uznaje już koni — jak to zresztą widać na zdjęciu ze słynnego pola ćwiczeń Aldershot pod Londynem.

Obniżka składek ubezpieczeniowych już nie obowiązuje.

Warszawa, 8. 2. (PAT). Zakład Ubezpieczeń Społecznych w jednym z ostatnich okólników podał do wiadomości wszystkich ubezpieczalni społecznych reskrypt ministerstwa opieki społecznej w sprawie **wygaśnięcia z dniem 31 grudnia 1937 r. przepisów wprowadzających czasową obniżkę składek ubezpieczeniowych.**

Składki ubezpieczeniowe za miesiąc styczeń wymierza ubezpieczalnia społeczna zgodnie z postanowieniami ustawy o ubezpieczeniu społecznym, to jest **w wysokości obowiązującej przed obniżką.**

4 luty.

(Ciąg dalszy)

junkrów. Generalicja ta **nie mogła się pogodzić z religijną nietolerancją „nazich"**, uważając słusznie, że osłabia on ducha bojowego armii, zniechęcając do państwa i do służby wojskowej szczerze wierzących. Największym kamieniem obrazy było uwięzienie frondującego przeciw „nazim" **pastora Niemöllera, byłego komendanta łodzi podwodnej w czasie wojny, równie odważnego marynarza jak bojowego apostoła swych przekonań religijnych i niezależności swego kościoła od władzy świeckiej.**

Polityka zagraniczna Hitlera nie znajdowała uznania w oczach generałów Reichswehry. Byli oni wierni idei sojuszu z Rosją. Z pogardą odnosili się do Włochów. Nie mieli zaufania do Japonii. Uważali wszelką pomoc dla Franka za nieopatrzne marnotrawienie pieniędzy i broni. W odniesieniu do Polski byli zdecydowanymi wrogami jakiegokolwiek porozumienia, **uważając, że zawładnięcie „korytarzem" jest najważniejszym celem polityki Rzeszy.**

Wobec tak daleko sięgających rozbieżności Hitler musiał tę frondę z armii usunąć. Jego zwycięstwo nie jest całkowite. Był zmuszony oddać wrogowi taką pozycję jak Blomberg i nie znalazł wśród generałów nikogo, komu by mógł oddać dowództwo na miejsce Blomberga

bez napotkania na zbyt daleko idący sprzeciw. Gen. Reichenau, największy „nazi" dostał tylko awans. Zmusiło to Hitlera do wzięcia bezpośredniej odpowiedzialności.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że stając na czele będzie mógł „Gleichschaltung" posunąć do takiego stopnia jaki sobie tylko zamarzy. W najważniejszej sprawie, w kwestiach polityki zagranicznej będzie dlań sukursem całkowite opanowanie Auswärtiges Amtu. Wprawdzie Neurath był bardzo lojalny, ale **Ribbentrop, jako człowiek partii będzie narzędziem bardziej poręcznym.**

Zmiany w dyplomacji niemieckiej pójdą zapewne w kierunku dalszego zbliżenia się do Włoch i Japonii (odwołanie ambasadorów z Rzymu i Tokio) zaostrzenie kursu wobec Austrii (odwołanie Papena, którego misja powolnego opanowania nie udała się) i **kto wie czy nie zerwania stosunków z Rosją wobec krańcowych pod tym względem poglądów Ribbentropa.**

Polska nie ma powodów do niezadowolenia z 4 lutego. **Pogrom junkrów w armii i ministerstwie spraw zagranicznych nie może być przez nas źle widziany bez względu na stopień zaufania jaki mamy do ich następców.** Jeśli w Niemczech odsuwani zostają od władzy ci, dla których alfą i omegą był sojusz z Rosją, wszelacy inni, którzy na ich miejsce przyjść mogą, nie będą dla nas tak niebezpieczni. Każdy z nas bez względu na swe zapatrywania musi wiedzieć, że **sojusz niemiecko-rosyjski to pętla na naszej szyi.** Natomiast Niemcy pokłócone z Rosją to dla nas możność szerokiego oddechu.

Chwilowo nie należy jeszcze stawiać kropki nad i. 20 lutego zbierze się Reichstag, zapowiadany na pięciolecie rządów w dn. 30 stycznia i odłożony na skutek wrzenia w Reichswehrze. **Zabierze głos Hitler, Hitler zwycięski, który opanował wszystkie dziedziny życia Trzecich Niemiec i posiada taką władzę obecnie o jakiej w najśmielszych snach nie marzył żaden z niemieckich cesarzy.** Co powie? Jakiego użyje tonu? W jakich słowach zażąda zwrotu kolonii? Jak napiętnuje Rosję Sowiecką? Jak określi swe przymierze z Włochami i Japonią? Co powie pod adresem Polski?

St. Strąbski.

Dyplomatyka i łowy w Białowieży.

Regent Horthy ustrzelił 6 dzików.

Białowieża, 8. 2 (PAT). Przy pięknej pogodzie odbyło się w poniedziałek **reprezentacyjne polowanie w puszczy białowieskiej,** w którym wzięli udział Pan Prezydent R. P., J. W. Regent Węgier, marszałek Śmigły-Rydz, duński następca tronu ks. Axel, gen. Sosnkowski i inni.

Ogółem padło 31 dzików. **Regent Węgier zabił 6 dzików,** a duński następca tronu Axel ustrzelił wspaniałego odyńca.

P. Prezydent R. P. wręczył Regentowi Węgier **swoją odznakę myśliwską św. Huberta** tzw. „spalską" a gen. Sosnkowski, jako prezes Polskiego Związku Łowieckiego wręczył Jego Wysokości honorową odznakę Związku.

Regent Horthy **zwiedził muzeum przyrodnicze** przy parku narodowym w Białowieży.

Audiencja min. Becka.

Białowieża, 8. 2. (PAT). P. minister spr. zagr. Józef Beck został przyjęty na audiencji prywatnej przez Regenta Węgier Mikołaja Horthy'ego.

Dar Regenta Węgier

dla Uniwersytetu Stefana Batorego.

Wilno, 8. 2. (PAT). W poniedziałek przybył do Wilna **ppłk Gabor de Gerloczy, który w imieniu J. W. Regenta Horthy'ego złożył hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie oraz wręczył dar Regenta Węgier dla Uniwersytetu Stefana Batorego.**

Darem był duży obraz olejny, przedstawiający księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego, przyjmującego posłów polskich, zapraszających go na tron polski.

Ppłk Gerloczy podczas swego pobytu w Wilnie zapoznał się z cenniejszymi zabytkami miasta i **odwiedził groby żołnierzy węgierskich, poległych w wojnie światowej,** na których złożył wiązanki kwiatów ze wstęgami o węgierskich barwach narodowych z napisem: „Bohaterom poległym w wojnie światowej — ojczyzna węgierska".

Piękny choć skromny pogrzeb Rostworowskiego.

Kondukt żałobny prowadził książę metropolita Sapieha.

Kraków, 8. 2. (PAT.) W poniedziałek przy udziale wielotysięcznych tłumów publiczności, które zapełniły wzgórze Salwatora i wszystkie pobliskie ulice, odbył się **pogrzeb śp. Karola Huberta Rostworowskiego.**

W prastarym kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu przy trumnie zmarłego, umieszczonej na katafalku pośród zieleni i kwiecia, uroczyste nabożeństwo odprawił proboszcz parafii zwierzynieckiej ks. kanonik Ferdynand Machay. Po nabożeństwie na ustawioną zewnątrz kościoła ambonę wstąpił ks. prorektor dr Michalski, który **jako jedyny mówca pożegnał w długim, pięknym, głęboko ujętym przemówieniu śp. zmarłego, jako wielkiego pisarza, który przez całe swe życie służył ofiarnie swoim wielkim talentem ideałom chrześcijańskim, narodowym i społecznym.** Odchodzi od nas — mówił kaznodzieja — herold, a jego trumnę poniesie do mogiły cały naród, poniosą ją ludzie spod wszystkich znaków i sztandarów, **był bowiem pochodnią, bo się spalał dla Boga i miłości człowieka.**

Trumnę wyniesiono z kościoła i umieszczono na prostym chłopskim wozie z Ruszczyc pod Krakowem, przybranym w zieleń i zaprzężonym w dwie pary koni. Obok trumny stanęła asysta chłopów w sukmanach krakowskich.

Przy dźwiękach dzwonów wszystkich kościołów krakowskich **ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy szosą w stronę kopca Tadeusza Kościuszki — na cmentarz zwierzyniecki.** Za orkiestrą postępowały delegacje i poczty sztandarowe młodzieży wszystkich średnich szkół krakowskich, delegacje organizacji młodzieży wszystkich wyższych uczelni Krakowa wraz z pocztami sztandarowymi, młodzież szkoły rolniczej z Czernichowa, sokoli, liczne delegacje i poczty sztandarowe organizacji społecznych i ideowych. Za delegacjami niesiono kilka wieńców, dalej postępował kler zakonny i świecki w liczbie **kilkuset księży.**

Kondukt żałobny prowadził **ks. metropolita krakowski Sapieha** w asystencji księży biskupów Rospondа i prof. U. J. Godlewskiego.

Za rodziną zmarłego postępowali przedstawiciele władz z wojewodą dr. Tymińskim na czele, reprezentant ministra W. R. i O. P. nacz. Zawistowski z Warszawy, delegacje wojska, prezydent m. Krakowa oraz rada miejska. Przedstawiciele polskiej akademii umiejętności, wszystkich uczelni krakowskich, liczni reprezentanci świata literackiego i sztuki. Po przybyciu konduktu pogrzebowego przed bramę cmentarną trumnę ujęli na swe barki literaci krakowscy i ponieśli ją do mogiły. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez duchowieństwo, **uczestnicy pogrzebu odśpiewali „Boże coś Polskę",** po czym przy dźwiękach marsza żałobnego złożono trumnę w mogile na wieczny spoczynek.

Wzruszający swą skromnością pogrzeb Karola Huberta Rostworowskiego stał się **ogólnym, potężnym hołdem pośmiertnym całego społeczeństwa dla największego dramaturga polskiego doby współczesnej.**

Po decydujących zmianach w Rzeszy Niemieckiej.



Kanclerz Rzeszy i naczelny wódz wszystkich sił zbrojnych Adolf Hitler składa gratulacje nowomianowanemu marszałkowi polnemu Hermanowi Goeringowi.

Alarmy o pryszczycy w Polsce są znacznie przesadzone.

Warszawa, 8. 2. (PAT.) Wiadomości o stanie pryszczycy, podane przy końcu ub. tygodnia w prasie stołecznej, poznańskiej i krakowskiej **były znacznie wyolbrzymione i jako takie mogły wywołać niepożądane i szkodliwe dla rolnictwa skutki,** a ponadto mogły one spowodować nieuzasadnione trudności w eksporcie zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego. W celu poinformowania o rzeczywistym stanie pryszczycy w Polsce, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych podaje poniższy komunikat, obrazujący rzeczywisty obecny stan pryszczycy w Polsce:

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych **będzie co tydzień ogłaszać komunikaty, przedstawiające aktualny stan pryszczycy w Polsce.**

Stan pryszczycy w Polsce w dniu 7 bm. przedstawiał się następująco (w nawiasach ilość zagród): **Woj. poznańskie:** pow. Kępno miejscowość Krzyżowniki (5), Dworzyszcze (1), Mnichowice (1), Dobry Gość (1), pow. Krotoszyn: Kobylin (1), pow. Gniezno: Falkowice (1). **Woj. łódzkie:** pow. Kalisz Garbów (1), pow. Sieradz: Basków (1). **Woj. śląskie:** pow. Lubliniec — Steblów (1), pow. Pszczyna — Zarzecze (1), pow. Rybnik — Wilcza Dolina (1), Łyski (1), Rzuchów (1), Zwonowice (1), Kornowac (1). **Woj. krakowskie:** pow. Biała — Porąbka (1).

We wszystkich przytoczonych wypadkach zostały zastosowane energiczne środki **celem niedopuszczenia do dalszego rozszerzenia się zarazy.**

Czy Reichswehra przygotowywała odnowienie monarchii,

czy Fritsch był więziony?

Berlin, 8. 2. (PAT.) Paryski „Le Temps" zamieścił wiadomość „od przygodnego korespondenta" w Bazylei, zawierającą szereg sensacyjnych szczegółów o okolicznościach wśród których odbyły się jakoby ostatnie zmiany w armii niemieckiej. Doniesienie to stwierdza, jakoby szef policji politycznej **Himmler miał doręczyć kanclerzowi memoriał, stwierdzający, że gen. Fritsch przygotowuje w Niemczech restaurację monarchii, dalej, że w Berlinie był przygotowywany wojskowy zamach stanu i że urzędowe czynniki niemieckie określają powyższe doniesienie dziennika francuskiego jako zmyślone — opowieści w stylu Maurycego Leblanca, których nikt w Berlinie nie traktuje poważnie.**

Do kategorii fałszywych informacyj należy również wiadomość, jakoby **Himmler kazał aresztować gen. Fritscha.** Czynniki rządowe w Berlinie oświadczają, że każdy kto chce może **zobaczyć, jak gen. Fritsch chodzi swobodnie po ulicy,** a Himmler w ostatnich dniach **wypoczywał w swej posiadłości poza Berlinem.**

Sejmik Polonii berlińskiej

Berlin, 8. 2. (PAT.) Dnia 6 lutego odbył się w Berlinie sejmik Związku Polaków w Niemczech z okazji 15-lecia naczelnej organizacji Polaków w Rzeszy. Na zjazd przybyło **kilka tysięcy uczestników,** Polacy z Berlina i delegaci z wszystkich ziem polabskich, głównie spośród młodzieży.

Sprawozdanie z prac dzielnicy złożył kierownik Ledworz. Dla zadokumentowania jedności ludu polskiego w Niemczech przybyli do Berlina **delegaci Śląska, Pogranicza, Westfalii i Prus Wschodnich.** Programową mowę wygłosił na sejmiku dr Jan Kaczmarek, podkreślając **łączność Polaków w Niemczech z Macierzą.**

Sejmik berliński jest 5 z kolei dzielnicowym zgromadzeniem jubileuszowym Polaków w Niemczech.

Wezwaniem na kongres Polaków z całej Rzeszy, który odbędzie się 6 marca w Berlinie zakończył się sejmik.

Hitler przygotowuje mowę.

Berlin, 8. 2. (PAT) Kanclerz Hitler opuścił dziś w towarzystwie ministra von Ribbentropa Berlin. Jak słychać, kanclerz udał się do Obersalzburg, gdzie **opracowywać ma swe zapowiedziane na 20 bm. sprawozdanie przed reichstagiem.** Mowa kanclerza poruszać ma nie tylko bieżące zagadnienia wewnętrzne polityczne, lecz i **sprawy polityki zagranicznej.** W kołach półurzędowych twierdzą, że liczyć się należy z tym, że kanclerz poruszy w swej mowie **szereg niezwykle doniosłych i ważnych momentów z dziedziny polityki zagranicznej.**

16-ta rocznica pontyfikatu Piusa XI.

Citta del Vaticano, 8. 2. (PAT) W dniu 12 lutego opłatowana zostanie w kaplicy sykstyńskiej uroczysta msza św. ku uczczeniu **16-ej rocznicy pontyfikatu papieża Piusa XI.** Na mszy tej obecny będzie Ojciec Święty oraz najwyżsi dostojnicy Kościoła Katolickiego.

Na marginesie

Działalność żadnego bodaj resortu nie budzi tyle zastrzeżeń i wątpliwości, co działalność ministerstwa oświaty. Nawet minister Poniatowski nie jest przedmiotem tak częstych i słusznych ataków jak minister Świętosławski. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, jeśli zważymy, że działalność ministra rolnictwa narusza w głównej mierze interesy jednej klasy, podczas gdy resort oświaty dotyka najistotniejszych interesów narodu i państwa.

Minister oświaty nie ma szczęśliwej ręki. Wprawdzie odziedziczył po Jędrzejewiczach najfatalniejszy spadek, ale ze swojej strony zrobił bardzo mało, aby sytuację wyjaśnić i zmienić na lepszą. Reforma szkolna zabrnęła do granic zdrowego rozsądku, spokój na wyższych uczelniach jest tylko pozorny, polityki ze szkoły nie zdołano przepędzić, a wreszcie przypieczętowała wszystko porażka rządu w sprawie ZNP.

Jednak nie w niepowodzeniach reformy jędrzejewiczowskiej, nie w brakach organizacyjnych szkolnictwa, nie w kompromitacjach ministerialnych leży najważniejsze zło. Gorzej jest, że naszemu systemowi szkolnemu brak jest zasadniczych ideałów wychowawczych.

Szkoła nie [illegible]e młodzieży kręgosłupa moralnego i ideowego. Słusznie zauważa „Kurier Warszawski":

„Nie da się zaprzeczyć, że i poszanowanie państwa i zrozumienie obrony państwa są pierwiastkami bardzo ważnymi wszelkiego wychowania, które należy wpajać w dusze młodzieży. Są to założenia samo przez sie zrozumiałe i myśli podstawowe, bez których wychowania młodzieży wyobrazić sobie dziś niepodobna. Jednak to jeszcze nie wystarcza. Szkoła winna budzić w duszach młodzieży kult pewnych ideałów i przepajać je wielkimi i wzniosłymi ideałami. Religia nie może być tylko przedmiotem szkolnym, przedmiotem nauczania w szkole, ale siłą, formującą dusze młodzieży w sensie ideałów chrześcijańkich. Nauka o Polsce nie może być tylko zbieraniem faktów i dyskutowaniem ich, ale wydobywaniem z tradycji kultury narodowej sił i pierwiastków płodnych i twórczych. Im więcej mówi sie obecnie w szkole o potrzebie wychowania, tym mniej formuje się dusze tej młodzieży w duchu jakichś ideałów, które zdolne są podnieść je ku wyżynom wielkich idei. Młodzież opuszcza szkołę niedouczona i niewychowana — rozdyskutowana i rozwichrzona. Brak busoli ideowej i wielkich ideałów wychowawczych oto największe zło, które przejawia się w naszym systemie szkolnym."

Ulotki przed kościołem w Czersku.

Czersk. W ostatnią niedzielę rozdawano przed kościołem katolickim podczas nabożeństwa ulotki, wzywające parafian do bojkotu nabożeństw, w których czyta się m. in. ewangelie w języku niemieckim. Pod odezwą był podpisany Polski Związek Zachodni w Czersku i zarząd Koła Kolejowego. Tymczasem w czasie nabożeństw w kościele odczytano odezwę miejscowego duchowieństwa wyjaśniającą m. in. że władzą decydującą w tej sprawie jest Episkopat Polski i że takie wydawanie ulotek jest walką z Kościołem. Odezwa wzywała dalej tych panów, ażeby swą energię użyli do walki z nierządnymi lokalami, których w Czersku jest kilka. Wątpimy, czy ci panowie się tego podejmą.

Kaszubowski Florian. (Przedruk za podaniem źródła).

Gandhi dysputuje z kapłanem-Polakiem

(*Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego"*).

X. prob. dr. Krzesiński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny uczony i głęboki myśliciel rozpoczął 2 lutego 1936 podróż dookoła świata, zakończoną w drugiej połowie ub. roku. Celem tej podróży było poznanie i dokończenie możliwości pogłębienia i rozszerzenia kultury chrześcijańskiej po całym, szerokim świecie. Argumentami filozoficznymi i społecznymi dowodzi ks. dr. Krzesiński, że dziś w czasach powszechnego zamętu, jedynie kultura chrześcijańska uchronić może ludzkość od okropnego bankructwa i — co za tym idzie — zapewnić narodom zgodne współżycie oraz ułatwić pracę nad udoskonaleniem dróg, zmierzających do ideału prawdy, dobra i piękna. Podróż swoją odbył X. dr. Krzesiński samodzielnie bez jakiejkolwiek pomocy finansowej. Poprzez Amerykę Półn., wyspy Hawajskie, Japonię, Koreę, Mandżurię, Chiny, Siam, Indochiny, Tubet dotarł X. dr. K. do Indii, gdzie w 16 uniwersytetach wygłosił na zaproszenie ministerstwa wychowania w Delhi wykłady o kulturze europejskiej. Z Colombo poprzez Port Said i Londyn wrócił do Polski. O spotkaniu z Gandhim mówi nam sprawozdanie poniżej. — red.



Ks. prof. dr Andrzej Krzesiński.

Jedną trzecią czasu, przeznaczonego na podróż naukową naokoło świata, poświęcił **X. prof. dr Andrzej Krzesiński** Indiom. Hinduska kultura zasługuje na to — zdaniem tego wybitnego uczonego — i umie tak zainteresować, że i drugich 6 miesięcy warto by jej poświęcić.

Ludność Indii — mowa, rzecz jasna, o ludności tubylczej — **jest bardzo religijna.** Dominującym wyznaniem jest buddyzm. Wpływ katolicyzmu na Hindusów jest nie wielki. Główną tego przyczyną jest **ujemny wpływ Europy** na ten szlachetny w swej naturze naród, nieskażony grubym materializmem, religijnym indyferentyzmem, pozytywizmem i różnymi, tym podobnymi, innymi, dobrodziejstwami kultury zachodniej. Zły przykład rasy białej odstręcza mieszkańców szlachetnego kraju Indii od naszej wiary świętej.

Hindusi, jak oświadczył X. dr Krzesiński, są z natury lepsi od Europejczyków. Ludzie ci, w oparciu o swoją klasyczną, ponad 3 tysiące lat liczącą kulturę, zdolni są do największego bohaterstwa religijnego. Nie brak między nimi ascetów, heroicznie umartwionych. Wielki im przyświeca ideał religijno-moralny. To też — **z ich nawróceniem nastałby nowy, świetny okres w dziejach Kościoła.**

Nasz kapłan-podróżnik wygłosił w Indiach szereg wykładów na specjalne zaproszenie uniwersytetów, kolegiów, organizacyj i klasztorów, w których mieszkają bonzowie. Między innymi zaproszenie takie przysłał słynny na cały świat **Rabindranath Tagore.**

Hindusi — mówił w wywiadzie, udzielonym nam łaskawie zaraz po powrocie do Polski X. Profesor — **są spragnieni prawdy.** Ale trzeba umieć do nich z tą prawdą podejść. Nie wolno ośmieszać tego, co dla nich jest narodową świętością. Przeciwnie! Na tym fundamencie zakładać należy podwaliny pod przyszły gmach wielkiej, prawdziwej, jedynej prawdy. —

O szacunku, jaki zdobył sobie wśród Hindusów polski uczony kapłan świadczy najlepiej zaliczenie go w poczet uczestników Indyjskiego Kongresu Filozoficznego, na którym wygłosił referat p. t. „Coneprehension of Reality", oraz Indyjskiego Kongresu Narodowego w Faizpur.

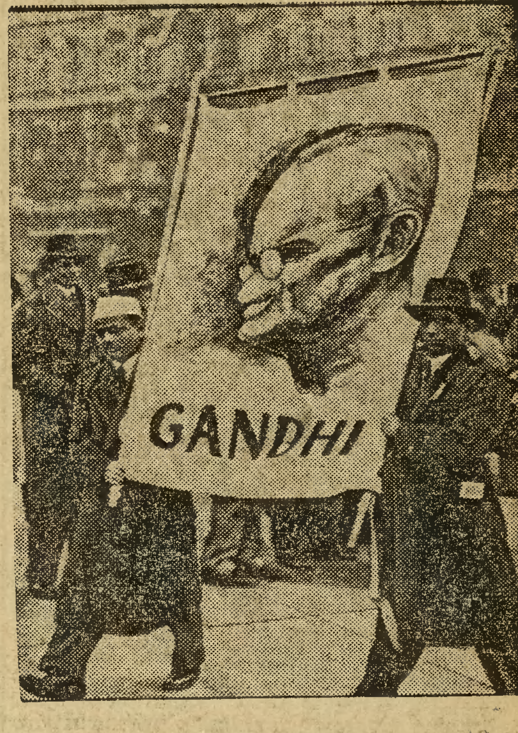
Indie — to kraj, z którym dziś nierozdzielnie związane jest imię **Gandhi.** Jest to przecież jedna z najbardziej znanych osobistości świata współczesnego. Powszechnie nazywa się Gandhiego **„Mahatma"**, co w języku naszym oznacza „Wielki duch". Najbliżsi jednak z otoczenia jego nazywają go **„Bapu"** — ojcem. Nazwa ta dobitnie wskazuje na rolę, jaką do dziś człowiek ten odgrywa w życiu Indii.

Gandhi był przez długi czas prezydentem Indyjskiego Kongresu Narodowego. Z organizacją tą, którą przyrównać by można do nieoficjalnego rządu narodowego Indii, liczy się rząd brytyjski. Od kilku jednak lat, dla zbyt słabego zdrowia, „wódz Indii" nie przyjmuje prezesury.

Fakt ustąpienia z tak ważnego stanowiska, bynajmniej jednak nie oznacza — jak to niektórzy mylnie sądzą — osłabieniu jego wpływów. Nie! **Gandhi pozostał po dzień dzisiejszy tak samo poważaną powszechnie wśród Hindusów jednostką, jak ongiś.**

X. dr Andrzej Krzesiński przeprowadził **dwukrotną dyskusję** z tym człowiekiem, o którym ktoś — nie pamiętam już kto — powiedział, że nie pozwala on spokojnie spać Anglii. Pierwsze spotkanie odbyło się **w Faizpur** w czasie Kongresu Narodowego. Gandhi wiedział już, z relacyj prezydenta Kongresu, Pandita Nehru, o wybitnym uczonym kapłanie polskim, przebywającym w jego kraju.

Z uśmiechem opowiada X. dr Krzesiński, jak to, zwyczajem wschodnim, usiadł na rozłożonym na ziemi dywaniku obok Mahatmy. Rozmowa odbyła się w języku angielskim, którym Gandhi włada doskonale. Ojciec Indii, pomimo ukończonych lat 60, wygląda



Indyjscy studenci demonstrują na ulicach Londynu na rzecz niezawisłości Indii.

świetnie. Obecnie wszystkie swoje siły poświęca **sprawie wsi.** To, co już dla tej rzeczy zrobił, przewyższa wszystkie jego zdobycze ekonomiczno-polityczne.

Kwestii religijnej — dotyczyła druga dysputa, na którą Gandhi zaprosił X. dr. Krzesińskiego do swojej **prywatnej siedziby w Bardha.** „Bapu" hinduski sam nawiązał do tego zagadnienia.

„Każda religia — zaczął — **jest prawdziwa, ale trzeba według niej żyć...** Wczoraj wyjechała stąd pewna **Polka z Warszawy,** która przed kilku dniami przyjęła religię hinduską. Odmawiałem jej tego, tłumacząc, zgodnie z moim stanowiskiem, iż religia katolicka jest dobrą i nie ma potrzeby jej zmieniać. Trzeba tylko uzgodnić z nią swe życie. Ale, niestety, nie posłuchała mej rady"...

Słuchającemu tych wynurzeń, mimo woli nasuwa się tu przypomnienie tych czasów, kiedy to Gandhi, jeszcze jako student prawa w Londynie, miał przyjąć chrzest. Ale nacjonalizm wziął wtedy w nim górę nad sercem. I do dziś tłumaczy się z tego faktu wielki mąż Indii, że nie jest zmuszony w sumieniu przyjmować nowej religii, choć tyle racyj za jej prawdziwością przemawia.

Po ożywionej dyskusji o pojęciach obu kultur — chrześcijańskiej i indyjskiej — rozmowa przeszła na sprawy codzienne. W toku pogawędki **Gandhi obiecał nawet, że jeżeli będzie jeszcze kiedy w Europie, to nie omieszka odwiedzić Polskę.**

„W czasie rozmów i później po ich ukończeniu, odniosłem wrażenie, że mam przed sobą jednego z najszlachetniejszych ludzi, jakich, nie bez pewnego wpływu Chrystianizmu, wydała kultura hinduska...".

Tak skończył swoje ciekawe wspomnienia o Mahatmie Gandhim ks. dr Krzesiński.

Prezydent Kongresu Narodowego w Indiach — **Pandita Nehzu** — uważa się za komunistę. Twierdzi, że kierunkiem tym przejął się na studiach prawnych w Anglii. Z ogromnym ożywieniem rozprawia na tematy społeczne. Nie mógł on wprost wyjść z podziwu dla głębokich encyklik społecznych pap. Leona XIII (Rerum Novarum) i Piusa XI (Quadragesimo Anno), których treść wyłożył mu ks. dr Krzesiński.

„Gdybym mógł mieć wiarę, to chciałbym być katolikiem". Takie były jego ostatnie słowa.

Jeżeliby Pan Bóg dał, że tak wpływowi ludzie, jak Gandhi i Pandita Nehzu, się nawrócą, to mogliby spowodować swoim krokiem milionowe chrzty Hindusów, którzy wpatrzeni są w swoich

(Dokończenie na str. 7.)



Anuradhapura dawn. stolica Cejlonu. Po prawej stronie O. Mańka.

Z KRAJU

Niedociągnięcia techniczno-handlowe nie powtórzą się w nadchodzącym sezonie motoryzacyjnym. Najlepszym w Polsce rokiem „motoryzacyjnym" był r. 1937. W roku tym sprzedaż nowych pojazdów mechanicznych wyniosła 10.071 sztuk (w r. 1936 — 3.339), przy czym najwięcej sprzedano nowych samochodów, gdyż 8.217 sztuk. Pozycja ta byłaby niechybnie znacznie większa, gdyby niedający się zauważyć po raz pierwszy, ogromny brak w lecie ub. roku podaży samochodów. Setki osób w okresie pełnego sezonu musiało przez długie miesiące wyczekiwać na zamówiony samochód. W rezultacie sporo osób zrezygnowało z kupna. W bieżącym roku niedociągnięcia techniczno-handlowe nie powtórzą się; kupiectwo branży samochodowej dobrze przygotowało się do nadchodzącego sezonu, słusznie przypuszczając, że m. in. dzięki dalszym ulgom i udogodnieniom motoryzacyjnym, przyznanym przez rząd, popyt na pojazdy mechaniczne wzrośnie zapewne b. znacznie. Charakterystycznym wyrazem przygotowań do nowego sezonu jest fakt, iż już teraz (na kwartał naprzód) największa w Polsce hala wystawowa, mianowicie t. zw. hala ciężkiego przemysłu na Targach Poznańskich, została całkowicie wynajęta pod eksponaty przemysłu motoryzacyjnego.

1000 zł na budowę ścigacza morskiego. Pracownicy wytwórni parowozów zakładów ostrowieckich w Warszawie, za pośrednictwem miejscowego oddziału L. M. K. złożyli na rzecz budowy ścigacza morskiego dla polskiej marynarki wojennej w związku z uchwałą zjazdu delegatów L. M. K. w Poznaniu w sprawie budowy 18 ścigaczy morskich, sumę zł 1.000. Suma ta została zebrana z groszowych składek pracowników wytwórni.

1.500 zł za udział w polowaniu u ks. Radziwiłła. Ordynacja dawidgrodzka należąca do ks. Karola Radziwiłła, urządziła reprezentacyjne polowanie na grubą zwierzynę pobierając za udział w polowaniu po 1.500 zł niezależnie od wyniku. Na polowanie zgłosiło się 20 osób, przeważnie przedstawicieli ciężkiego przemysłu.

Dar Rudy Pabianickiej na F. O. N. Rada miejska m. Rudy Pabianickiej uchwaliła przekazać na potrzeby armii dwa konie artyleryjskie. Jednocześnie prowadzona wśród ludności Rudy Pabianickiej stała zbiórka na F. O. N. dała już poważne wyniki finansowe.

Coraz więcej rodaków wraca z emigracji. W listopadzie 1937 r. powróciło do Polski z emigracji ogółem 10.253 wychodźców, wobec 973 w październiku.

Najwięcej kar administracyjnych nakłada się w Warszawie. W r. 1936-37 władze nałożyły kar administracyjnych ogółem 1.280.977. Z ilości tej wypada kolejno najwięcej na m. st. Warszawę — 127.585, woj. łódzkie — 124.431 i woj. białostockie — 104.985. Najmniej kar administracyjnych nałożono w woj. pomorskim — 38.987, woj. poleskim — 38.200 i woj. nowogródzkim — 27.065.

U grobu Ceynowy
działacza kaszubskiego, lekarza i literata.

Bukówiec Pom. Kiedy idziemy dziś przez wieś Bukówiec, raczej miasteczko, położone na skraju borów tucholskich i przyglądamy się tym nielicznym pozostałym starym budowlom pamiętającym czasy polskiego władztwa, przypominają się nam niedawne dzieje z życia tej miejscowości, przypomina się spotykane w literaturze nazwisko dr Floryana Ceynowy, który właśnie w Bukówcu, po ukończeniu studiów w Królewcu, się osiedlił, tu praktykował jako lekarz, tu pracował jako działacz kaszubski i jako literat. Wyszedł on z ziemi kaszubskiej i choć na niej później nie zamieszkał, zawsze myślał, mówił i pisał językiem kaszubskim. Należał on do tej garstki młodzieży kaszubskiej, która czuła i myślała po kaszubsku ale i po polsku, która pod jego wodzą przystąpiła do roboty społecznej pod hasłem: **co kaszubskie to polskie.**

Jeżeli już wspominamy, choć w kilku słowach o Ceynowie, to nie możemy pominąć faktu, że wziął on udział **w powstaniu wielkopolskim w roku 1846,** a w dwa lata potem za udział w wypadkach był na śmierć skazany, lecz uwolniony przez lud (jak o tym mówi encyklopedia powszechna Ultima Thule). Choć Ceynowa poszedł w późniejszych latach w swej pracy w niepożądanym kierunku, myślał o odrębności Kaszubszczyzny, stał się nawet w pewnym okresie moskalofilem, to jednak faktem pozostanie, iż zasługą właśnie Ceynowy jest, że obudził Kaszubów z letargu, wywołując kwestię kaszubską, jaka dotąd nikogo nie obchodziła, a jego broszura „Kjile słów o Kaszebach" zrobiła swoje. Warto wspomnieć, iż działalność pisarska Ceynowy szła w dwóch kierunkach, bo pisał dla ludu, a zarazem zbierał wiadomości i materiały do etnografii kaszubskiej. Najważniejszym wydawnictwem była publikacja pt. „Skórb kaszebsko — slovinske móve". Ceynowa wydawał swe dzieł.. w najbliższym miasteczku, w Świeciu.

Te wszystkie myśli cisną się do głowy bawiącemu w Bukówcu szperaczowi niedawnej przeszłości, tym bardziej, że w Bukówcu mieszka do dziś córka Ceynowy p. Wielbacka, od roku wdowa po śp. Wielbackim, także ruchliwym działaczu społecznym. P. W. liczy dziś już 67 lat. O Ceynowie i jego radach pamiętają jeszcze dziś starzy ludzie okolicy.

W marcu 1881 roku odprowadzono doczesne szczątki Ceynowy na cmentarz parafialny do Przysierska, wsi wybitnie rolniczej, odległej o 4 kilometry.

Idźmy dziś, po blisko 50 latach, tym samym szlakiem... snując wspomnieniami owe dzieje... Ile tu odtąd się zmieniło? Z majętności Bukówiec wyrosła duża wieś, raczej miasteczko, które jednak dotąd nie ma swej świątyni katolickiej, dzięki temu, że mieszkali tu przeważnie Niemcy koloniści i dopiero od przewrotu dziejowego Polacy zaczęli przejmować placówkę po placówce.

Zbliżamy się do Przysierska, wsi położonej nad szosą tucholsko-terespolską, wsi znanej w czasach krzyżackich, bo właśnie w Przysiersku odbywały się zebrania szlachty komturstwa świeckiego. Murowany kościół przysierski, o niskiej a szerokiej wieży, datuje się z 1822 roku. Do ciekawszych i historycznych zabytków tej świątyni należą dwa dzwony z XVII wieku, odlewane w Gdańsku przez Absalona Wittwercka. Tuż za kościołem na cmentarzu spotykamy grobowiec Ceynowy. Umieszczone na grobowcu daty powoli zanikają. Czas robi swoje i nawet w kamieniu zostawia ślady...

Czy który z przejezdnych, odbywających drogę traktem tucholsko-terespolskim przez Przysiersk, pomyślał o tym, że w odległości zaledwie paruset metrów od szosy, na cmentarzu spoczywa Ceynowa, o którego działalności na pewno każdy coś czytał czy słyszał?

Na pozór cicha wieś rolnicza, jaką jest Przysiersk, ma również swe drogie pamiątki. Nie ma ruin, zamków, czy murów po przeszłych stuleciach, ale ma piękny pomnik na swym cmentarzu.

(ate).

Czy Niemcom wolno klękać?

Sąd w Kolonii skazał pewnego mieszkańca tego miasta za obrazę, ponieważ ten zawołał do kogoś w czasie sprzeczki: „będziesz jeszcze klęczał przede mną"... W motywach wyroku sąd uznał, że takie powiedzenie stanowi nie tylko groźbę lecz obrazę i zniewagę, ponieważ „Niemiec nie klęka w żadnym wypadku"...

Na marginesie powyższego wyroku pisze „Durchbruch": „Sąd koloński wypowiedział to, co odczuwa w głębi serca każdy Niemiec. Przypuszczenie, że się upadnie przed kimś na kolana jest obrazą dla Niemca i dla Niemki". W końcu swego artykułu zwraca wyżej wymienione pismo uwagę na to, że obywateli Rzeszy „zmusza się" do klękania przed obrazami Świętych zapytując, czy taki stan rzeczy może być tolerowany.

Ze Świata

— **Izba odwokacka w Bukareszcie zawiesiła w czynnościach wszystkich adwokatów żydów,** którzy zostali przyjęci na członków izby po 1 grudnia 1918 r., a których prawa obywatelskie podlegają rewizji na podstawie dekretu ogłoszonego przed kilku dniami.

— **W Berlinie obchodził setną rocznicę urodzin najstarszy oficer niemiecki płk. von Kutzschenbach.** W dniu swych urodzin płk. von Kutzschenbach został mianowany przez kanclerza Hitlera generałem. Najstarszy oficer niemiecki stał się zarazem najmłodszym generałem.

— **W Kownie w możejkowskiej fabryce lnu wybuchł pożar.** Straty wynoszą ponad 400.000 litów. Przed kilku zaledwie dniami spłonęła również fabryka lnu w Szawlach. W Ucianie spłonęła elektrownia miejska i miasto zostało pozbawione prądu. Straty wynoszą ponad 100.000 litów. Od płonącej elektrowni zapalił się stojący w pobliży młyn i również spłonął doszczętnie. Wartość spalonego młyna obliczana jest na 60 tys. litów.

— **Największy most w Europie.** Projektowany most przez Łabę w Hamburgu, będzie największym mostem w Europie. Wysokość mostu wyniesie 177,5 mtr (katedra kolońska ma 160 mtr wysokości). Długość mostu wyniesie 1,250 mtr, rozpiętość środkowego łuku 700 mtr, szerokość 47 mtr. Most będzie dwupiętrowy. Pierwsze piętro będzie służyło dla komunikacji kolejowej, drugie — dla komunikacji ulicznej. Największe niemieckie statki oceaniczne „Bremen i „Europa" będą mogły przejeżdżać pod mostem.

— **Niezwykły wypadek samochodowy wydarzył się w Koblencji.** Samochód, jadący zasypaną całkowicie śniegiem ulicą, pośliznął się, przejechał w pewnej chwili barierę i stoczył się na tor kolejowy położony o 5 mtr niżej. Nadjeżdżający w tym momencie pociąg pospieszny zmiażdżył całkowicie auto. Jadące samochodem małżeństwo poniosło śmierć na miejscu.

— **Patronka dentystów.** Dentyści na Jasnym Brzegu biorą udział w pochodzie organizowanym corocznie w dniu 14 lutego koło Nicei, gdzie znajduje się statua ich patronki, św. Apolonii. Święta została umęczona. Wyrwano jej wszystkie zęby pokolei. Dlatego też została patronką dentystów.

— **We Francji podrożały zapałki.** Francuski monopol zapałczany podniósł cenę zapałek o 5 centimów na pudełku. Obecnie jedno pudełko kosztuje 35 centimów. Zapałki luksusowe mają być całkowicie wycofane z handlu.

— **Nie słowa, lecz czyny zwrócą Niemcom kolonie.** Na posiedzeniu komisji dla polityki gospodarczej narodowo-socjalistycznej partii pracy Niemiec w sprawach kolonialnych zabrał głos von Epp, prezes państwowego związku kolonialnego, omawiając szczegółowo zagadnienie zwrotu Niemcom kolonii. Von Epp zakończył swoje przemówienie słowami, „że zbliżają się już chwile, w których zamiast słów, będzie należało użyć czynów".

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

3)

(Ciąg dalszy)

— Szczerze mówiąc, muszę uważać. Nie może mnie poprzedzać przed obliczem królewskim zapach dżynu. Czy wyobrażasz mnie sobie w obecności Ich Królewskich Mości w stanie lekkiego podchmielenia, ze strusim piórem, wiszącym nad lewym okiem? — Tu komicznym ruchem ściągnęła sobie kapelusz na bok i roześmiała się wesoło.

Chiński parawan przy drzwiach poruszył się z lekka. Ukazał się służący.

— Już nic, Robercie — oddalił go Barry ruchem ręki i powrócił do rozmowy z Aliną.

— Dziś zobaczysz lady Julię w najlepszej formie. Wspaniała, prawdziwa wielka dama jakich jest już mało.

Alina westchnęła z zachwytu:

— Ona jest po prostu cudna! Wczoraj, gdy przymierzała suknię, wyglądała na królową. A dla mnie tak uprzedzająca! Gdybym była jej rodzoną córką, nie zadałaby sobie więcej kłopotu, abym miała wszystko czego potrzeba!

— Masz rację, Julia jest nadzwyczajną kobietą. Niktby nie pomyślał, że ma dwudziestosześcioletniego syna.

— Czy Sholto ma już naprawdę dwadzieścia sześć lat?

— Na pewno. Jest o rok starszy od Rodney'a. Ale... czy Gerry miała wiadomości od męża?

— Nic, od czasu jak wylądował w Neapolu, a to już tydzień temu. — Nie uważasz, że wy Anglicy, jesteście bardzo dziwni? Trudno znaleźć tak zżytą rodzinę jak Rossway'owie. A oto Sholto wraca z Afryki, po roku niebytności i zaraz wyrusza w samotną podróż do Włoch. I nikt się temu nie dziwi. A Rodney mówi: „Sholto zjedzie nam tu pewnego pięknego poranku". Mógłby się pośpieszyć i przyjechać. Tak bym chciała go poznać, tyle o nim słyszałam. Kogo on przypomina? Czy podobny do Rodney'a?

— Ogólnie tak, ale nie jest tak piękny. Charakterami i upodobaniami różnią się bardzo. Rodney poszedł za matką, Sholto za ojcem. Praktyczny człowiek interesu.

— Bardzo zakochany w żonie, prawda?

— Przypuszczam. Pobrali się dopiero przed rokiem. Lecz do czego zmierzasz?

Opuściła torekę na kolana i założyła nogę na nogę.

— Może nie powinnam ci mówić o tym, ale Gerry wczoraj szlochała całą noc.

Swete podniósł głowę i zmarszczył brwi:

— Z jakiego powodu?

— Nie chciała mi powiedzieć. Pewno przez Sholta. Powinienby już wrócić. Jest przecież jej mężem i...

Przerwał jej:

— Wspomniałaś o tym komu innemu?

— Właściwie nie.

— To dobrze. Wszystko się samo zwykle układa w tego rodzaju nieporozumieniach. Sholto sam sobie winien, jeśli ich drogi się rozchodzą. Jak można było liczyć, że taka młoda kobieta wytrzyma w Afryce. Dziwię się nawet, że mogła tam wytrzymać przez osiem miesięcy. Jednak nigdy nie jest wskazane wtrącać się w sprawy małżonków. Powrót Sholtą wszystko naprawi.

— Mam nadzieję — rzekła Alina. — Wiesz, Barry, ja lubię Gerry. To taka zacna osoba i tyle ma charakteru. Nie uważasz? Czasem czuję, że nie doceniają jej tutaj należycie.

— Co przez to rozumiesz? — ciemne jego oczy nabrały bardzo miękkiego wyrazu.

Zawahała się:

— Bez wątpienia są dla niej bardzo dobrzy, ale zawsze ona jest obca. Trudno zżyć się z rodziną, która sama sobie wystarcza. Sir Charles uwielbia lady Julię, lady Julia przepada za sir Charlesem. Co do Rodney'a, jestem pewna, że woli spędzić wieczór w towarzystwie matki, niż z jakąkolwiek inną osobą.

— Niż nawet z tobą?

— Niż nawet ze mną — zaśmiała się szczerze. — Nie mogę się chwalić zbytnim powodzeniem u Rodney'a, jak zresztą wszyscy. On namiętnie kocha matkę i jak słyszę, Sholto również.

Spojrzała na zegarek.

— Muszę uciekać, mam tysiąc rzeczy do załatwienia.

— Jeszcze chwileczkę, Alino. Opowiedz mi o sukni. Nie mógłbym jej zobaczyć? — Nie czekając odpowiedzi, ciągnął dalej: — Co będziesz robić po dworskim przyjęciu?

— Pojadę do fotografa, Gerry mi będzie towarzyszyła, a potem odwiezie mnie do ambasady amerykańskiej, gdzie spotkam Bryce'ów.

Poważna twarz Barry'ego rozjaśniła się.

— Wspaniale. Wstąpcie do mnie na chwilę. Chcę zobaczyć twoją suknię.

Zaśmiała się.

— Jesteś przemiły, Barry, lecz pomyśl, muszę odwieźć lady Julię do domu i być jeszcze u fotografa. Czy nie będzie za późno?

— Wcale nie, poczekam na was.

— Doskonale.

Przesłała ręką pocałunek człowiekowi, który miał umrzeć, i wybiega na schody.

Ciąg dalszy nastąpi.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja gospodarcza we Francji.

Paryż, w styczniu.

Wywiady bez podania nazwiska rozmówcy — zamieszcza się zwykle z pewnego rodzaju niechęcią. Jest to zrozumiałym, gdyż nie posiadają one tej fotograficznej dokumentalności, jaką ma zawsze wywiad oficjalny, zapowiedziany, stenografowany, tłumaczony na francuskie i uzgodniony z tą osobistością, która zgodziła się na udzielenie informacyj. Nie zawsze jednak jest to możliwe, gdyż wywiadów dziennikarskich boją się mężowie stanu i działacze polityczni jak ognia i często przygotowują się do rozmowy redakcyjnej (której w żaden sposób nie da się uniknąć) — jak do przemówienia w Izbie. I w bardzo wielu wypadkach, kiedy mamy sposobność przeprowadzenia dłuższej dyskusji na dany temat — pada w końcu zastrzeżenie: Może Pan ogłosić rozmowę, może Pan przytoczyć moje poglądy. Jednakowoż nie w formie wywiadu — to jest bez podania nazwiska.

I Szan. Czytelnicy będą łaskawi mi wybaczyć, jeżeli tym razem nie przytoczymy nazwiska mojego rozmówcy. Jest to jeden z twórców tzw. „układu z Matignon", wielki przemysłowiec, odgrywający w życiu gospodarczym Francji doniosłą rolę. Rozmowa zeszła natychmiast na tory ściśle ekonomiczne — a argumentacja przedstawiciela tzw. „patronatu" miała akcenty ze wszech miar interesujące.

— W szerokich warstwach — twierdził mój rozmówca — utrzymuje się przekonanie, jakoby przemysł francuski opierał się reformom społecznym, jakoby je sabotował czy zwalczał. Przyznaję, że w małych warsztatach, gdzieś na zapadłych fermach, gdzie kontrola przestrzegania ustaw jest ciężka a niekiedy niemożliwa — zdarzają się do dnia dzisiejszego nadużycia, których ofiarą pada często robotnik francuski czy też obcy. Natomiast fakty te są najzupełniej wykluczone w większych zakładach, przedsiębiorstwach czy kopalniach. Czy może Pan sobie wyobrazić dowolne przedłużenie czasu pracy przez właścicieli fabryki, w której pracuje nieraz kilka tysięcy robotników, poinformowanych bardzo dobrze o dotyczących ich losu ustawach. Jest to oczywiście wykluczone. Ustawy społeczne przyjęły obie Izby wszystkimi głosami, do tych ustaw przedsiębiorcy francuscy dostosowali się w zupełności. Wykonywujemy je lojalnie. Inna rzecz, że już dzisiaj na tym pełnym olbrzymich nadziei horyzoncie ukazują się niepokojące chmury...

— Ma Pan na myśli 40-godzinny tydzień pracy?

— Comme Vous voulez... Można zacząć i od tych 40 godzin. I od razu uwaga: wcale nie zwalczamy zasady 40-godzinnego tygodnia pracy. Obowiązuje on zresztą i w innych państwach, jak np. we Włoszech, w Belgii, w Anglii, w Niemczech. Ale różnica między Francją a tymi krajami jest taka, że **tam prawodawca przeprowadził zróżniczkowanie w stosowaniu tej zasady,** zróżniczkowanie, dyktowane zarówno interesem ogólnym jak i poczuciem sprawiedliwości socjalnej. We Włoszech są np. zakłady, gdzie pracuje się jeszcze mniej, np. tylko 36 godzin na tydzień. Mam na myśli sycylijskie zakłady przetworów siarczanych. 40-godzinny tydzień pracy obowiązuje w rozmaitych dziedzinach wytwórczych angielskich, niemieckich, belgijskich... Jest to naturalne i ludzkie, aby robotnik, którego praca jest szczególnie trudna, wyczerpująca, czasem niebezpieczna dla zdrowia — **miał prawo do dłuższego wypoczynku, żeby pracował mniej.** Ale wprost niesprawiedliwością i krzywdą jest ta mechaniczna i biurokratyczna równość czasu pracy. Proszę porównać 40 godzin pracy pod ziemią, dokonywanej często w pozycji leżącej, w kopalniach, gdzie na każdym kroku czyha niebezpieczeństwo — a 40 godzin tygodniowej pracy portiera w banku, sprzedawcy w magazynie, lub konduktora autobusów. Dysproporcje są tu olbrzymie i z punktu widzenia nawet elementarnej sprawiedliwości społecznej. Taki stan musi wytwarzać **niezadowolenie wśród robotników** — i przeświadczenie tych uczuć niechęci są słuszne. Dlatego bronię zasady koniecznego zróżniczkowania tych ustaw, które dotyczą 40-godzinnego tygodnia pracy. Niech on obowiązuje — ale niech jego stosowanie będzie naprawdę słusznym.

Ale idźmy dalej. Ogólne zmniejszenie czasu pracy jest nie tylko zmniejszeniem dochodów przedsiębiorstw, czyli zmniejszeniem kapitału zakładowego, niezbędnego do przeprowadzania nowych ulepszeń i nowych inwestycyj. **Jest to również zmniejszenie produkcji.** Wskaźnik produkcyjny spada. Tym samym wzrasta drożyzna. Otóż: każda nowa ustawa socjalna powinna dążyć do **podniesienia stopy życiowej robotnika.** Powinniśmy się starać, aby ten robotnik lepiej jadł, lepiej mieszkał, aby miał radio, rower motorowy, nawet samochód. Kiedy nabędzie te „obiekty cywilizacyjne"? Jeżeli będą tańsze, to znaczy jeżeli będzie ich więcej. Tymczasowo drożyzna, wskutek spadku produkcji wzrosła — i siła nabywcza szerokich mas ogromnie się zmniejszyła. Powie pan, że podniesiono zarobki. Tak jest — ale stoją one już dzisiaj w rażącej dysproporcji ze wzrostem drożyzny. Bilet metra, najtańszej i najpopularniejszej komunikacji kosztuje o osiemdziesiąt procent więcej, aniżeli w 1936 roku. Tak samo skoczyły w górę ceny chleba, materiałów, maszyn, kolei. I tu jest źródło tego niezadowolenia, jakiego zewnętrznym przejawem jest **wzrost nastrojów opozycyjnych np. w socjalistycznej federacji Sekwany i zwycięstwo demagogicznych, skrajnie lewicowych tez Piverta.** Nie ma to nic wspólnego z agitacją komunistyczną, albowiem Pivert jest antystalinowcem. Jest to przewidywany przez nas objaw niezadowolenia mas robotniczych, wyrażający się w formie bardzo prymitywnej — ale niepokojącej. Obawiam się, aby za tym pierwszym, ostrym buntem przeciwko Frontowi Ludowemu — nie poszły dalsze. Wstąpiono na drogę najmniejszego oporu zaraz po wyborach w 1936 r. — i to zaczyna się mścić.

Ale idźmy dalej. 40-godzinny tydzień pracy, przeprowadzony we wszystkich zakładach, fabrykach i przedsiębiorstwach — byłby do utrzymania pod jednym warunkiem: gdyby obowiązywał w całej Europie, a ściślej mówiąc, w całym świecie. Ponieważ jednak tak nie jest — więc mniejsze natężenie pracy we Francji a co za tym idzie spadek naszej produkcji, **stanowi premię dla produkcji obcej.** Eksport słabnie, a to znowu pociąga zmniejszenie się dopływu dewiz obcych — i całkiem naturalny kryzys finansowy, który obserwujemy chociażby w spadku franka. W życiu gospodarczym, będącym zresztą tylko jedną z odmian życia politycznego — wszystkie kółka i kółeczka zazębiają się wzajemnie.

— Jakie zdaniem Pańskim jest wyjście z tej sytuacji?

— Bardzo trudna odpowiedź. Z punktu gospodarczego widzenia, najprostszą radą byłoby **poddanie rewizji pewnych może zbyt pochopnie uchwalanych praw.** Ale z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tego rodzaju projekt spotkałby się z najzaciętszą opozycją lewicową. Już dzisiaj Front Ludowy chwieje się pod zarzutami mas pracujących, oskarżają go, że poziom życia robotników nie polepszył się, ale przeciwnie, **spowodował jego obniżenie.** Niech Pan przeczyta dokładnie mowę Bergery'ego w Izbie oraz deklarację Piverta. Są to zarzuty w gruncie rzeczy słuszne — tylko autorzy ich nie wnikają w rzeczywiste przyczyny zła i **podają najfatalniejsze drogi wyjścia...** Plany „pogłębiania" programu Frontu Ludowego — to jest socjalizacja życia gospodarczego Francji. A czymże jest socjalizacja? Skrajnym etatyzmem. Samo objęcie przez państwo najważniejszych gałęzi produkcji spowoduje wzrost wydatków związanych z rozbudową biurokracji, tym samym mniejsze wynagradzanie robotnika, przy koniecznej presji państwa w kierunku przymusowego zwiększenia produkcji. Czyli dojście do władzy czynników, któreby masom robotniczym siłą narzuciły swoją wolę i swoje rozporządzenia gospodarcze. **Byłby to więc totalizm — wszystko jedno biały czy czerwony — ale ustrój jak najbardziej wrogi indywidualizmowi francuskiemu.** Z tego faktu zdają sobie doskonale sprawę tacy ludzie jak Chautemps, Bonnet czy nawet Blum, niestety, zarówno na partii radykalnej jak i na socjalistycznej S. F. I. O. mści się zbyt oportunistyczna polityka wewnętrzna, zbyt daleko idące poddawanie się nastrojom chwili, i powiedzmy po prostu — demagogii. Do ludzi tych można zastosować słowa Goethego: **„Die ich rief, die Geister werd' ich niemals los".** Wyzwolili siły, z którymi walka jest trudna, które zwracają się dzisiaj przeciwko nim... I na tym polega tragedia zarówno radykałów, jak i socjalistów. Niestety, ich błędy nie mszczą się tylko na popularności przywódców i partyj... Odbijają się one również bardzo poważnie na życiu całego społeczeństwa...

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Wiosenne Targi Lipskie a zagranica.

10.000 wystawców. — 20 państw europejskich i zamorskich.

(Od specjalnego korespondenta).

Lipsk, początek lutego.

Dla każdego orientującego się w zagadnieniach ekonomicznych niezawodnym barometrem gospodarczym są wiosenne Targi Lipskie, będące wspaniałą i jedyną w tak ogromnych rozmiarach rewią wyczynów gospodarczych i technicznych, a które ściągają rokrocznie niezliczony tłum wystawców i gości z wszystkich części świata. Na podstawie frekwencji bowiem, jak i na podstawie dokonanych na tych światowych targach transakcyj można wyrobić sobie opinię o dalszym rozwoju obrotów handlowych, nie tylko w Niemczech, lecz i w poszczególnych krajach, reprezentowanych na Targach Lipskich. Tak samo i w tym roku, w którym Lipsk zaprasza serdecznie gości z całego świata, występując po raz pierwszy pod swą nową, oficjalną nazwą jako „Reichsmessestadt" (Miasto Targów Rzeszy) zastąpionych będzie **co najmniej 20 państw europejskich i zamorskich,** przedstawiających swe wytwory tak, że w obszernych halach targowych przedstawi się obraz najpoważniejszej produkcji świata.

Co do rozmiarów transakcyj handlowych, jakich tym razem dokona się w Lipsku, spodziewać się należy nowego rekordu. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że stale wzrastająca od 1934 r. cyfra obrotów osiągnie nowy punkt szczytowy. Wynosiła ona w roku 1934 ogółem 150 milionów marek niemieckich i podskoczyła w 1935 r. na 300 milionów, w 1936 r. na 390 milionów a w roku ubiegłym na 495 milionów marek. Doliczając do tego obroty targów jesiennych, które bądź co bądź nie mają tak wielkiego znaczenia międzynarodowego jak właśnie Targi Wiosenne, ogólna cyfra obrotów poczynionych na Targach w Lipsku w roku 1937 wynosi 713 milionów marek, czyli blisko trzy czwarte miliarda marek niemieckich. W tym roku cyfry niewątpliwie będą jeszcze znacznie wyższe, na co wskazuje fakt, że stoiska wynajęło już **blisko 1000 wystawców więcej, aniżeli w roku ubiegłym,** a napływają jeszcze dalsze zgłoszenia. Tak więc liczyć się należy z tym, że liczba wystawców **przekroczy z górą 10.000.**

Celem powiększenia tak ogromnej, ciągle wzrastającej liczby wystawców trzeba było oczywiście wykonać nowe budowle. Wskutek wzniesienia szeregu nowych wielkich budowli osiągnięto w pierwszym rzędzie lepsze połączenie i segregację poszczególnych branż, co w wielkim stopniu zwiedzającym Targi ułatwia orientację na terenie Targów. Dużo miejsca zyskały również Targi Techniczne. Aczkolwiek już przed kilku laty dla Targów Technicznych pozostawiono wielki plac u stóp wielkiego pomnika walki narodów, teren ten ostatnio okazał się zbyt szczupły i musiano go rozszerzyć do 13.000 metrów kwadratowych.

Cudzoziemcy przyjeżdżający na Targi Lipskie niewątpliwie najwięcej zainteresują się Targami Technicznymi, gdzie znajduje się olbrzymia hala, w której wyłącznie przedstawia się **nowe surowce syntetyczne.** Z tą nową bardzo doniosłą dziedziną warto się zapoznać, tym bardziej, że nowe niemieckie surowce syntetyczne przestały być obiektem studiów laboratoryjnych i wielkie praktyczne już mają zastosowanie. Zapoznanie się z nimi i ich możliwości zużytkowania jest ważną dla każdego kupca, gdyż surowce te zdobywają sobie już rynki światowe. Na Targach Technicznych otrzyma się właśnie objaśnienie procesu produkcyjnego tych surowców oraz dokładne informacje, dotyczące zastosowania nowych surowców.

Poza tą ciekawą dziedziną, która będzie jedną z głównych atrakcyj Targów, dalszą korzyścią wystawców i zwiedzających będzie także zbadanie **możliwości zbytu produktów polskich,** rynek niemiecki bowiem szczególnie w dziedzinie dóbr konsumcyjnych stał się bardzo chłonny tak, że na brak transakcyj handlowych nie będzie można narzekać.

———o———

Zapotrzebowanie węgla w przemyśle rolniczym.

W grudniu 1937 r. przemysł rolniczy (przetwórczy, browary, młyny i gorzelnie) skonsumował 73 tys. ton węgla kamiennego, tj. o 7 tys. ton więcej, niż w listopadzie. W stosunku do zapotrzebowania innych przemysłów — przemysł rolniczy stoi ze swoim zużyciem węgla na piątym miejscu, po przemysłach koksiarskim, hutniczo-żelaznym, włókienniczym i cementowym.

Bilans Banku Polskiego

za trzecią dekadę stycznia br.

W trzeciej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 miln. zł do 436,0 miln. zł; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2,2 miln. zł do 32,1 miln. zł.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 50,7 miln. zł do 1.014,0 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,14%.

Dlaczego importujemy prymitywne artykuły przemysłowe?

Cyfry polskiego handlu zagranicznego wykazują w ostatnim czasie wzrost importu. Zjawisko to jest normalne, jeżeli zważy się, iż prowadzi się obecnie na terenie kraju publiczne prace inwestycyjne, a i prywatne zakłady przemysłowe w miarę możności przeprowadzają wewnętrzne inwestycje. Łącznie z tym powstaje na rynku krajowym silniejsze zapotrzebowanie artykułów przemysłowych, z których jeszcze nie wszystkie wytwarzamy w kraju. Stąd konieczność importu z zagranicy.

Wśród sprowadzanych artykułów przemysłowych znajduje się niestety wiele, których przemysł polski dotychczas nie wytwarza; nie dlatego, by nie miał pod tym względem odpowiednich warunków lub by zainstalowanie koniecznych w tym celu maszyn natrafiało na poważniejsze trudności, lecz raczej przez przeoczenie. A przecież w towarach importowanych znajdujemy wiele, których produkcja jest prosta i tania. Ponieważ przeprowadza się obecnie w Polsce inwestycje na dużą skalę, przeto staje się obecnie bardzo aktualnym problem uruchomienia produkcji przemysłowej tego typu artykułów. Podstawowym jednak tego warunkiem, jest zdanie sobie sprawy z tego, co przemysł nasz produkuje i jakie pod tym względem wykazuje braki. W tym zakresie przemysł nasz winien jak najszerzej wyzyskać Targi Poznańskie, które są jakby otwartym katalogiem polskiej produkcji przemysłowej. Niewyzyskanie obecnej koniuktury dla rozbudowania dalszych działów produkcji przemysłowej, przede wszystkim w kierunku produkcji nieskomplikowanej i nie powodującej nadmiernych nakładów kapitałowych, byłoby błędem i kto wie, czy w okresie lat najbliższych do powetowania.

Koł.

Obroty na giełdach zbożowo-towarowych.

W grudniu 1937 r. ilość transakcyj w obrotach na giełdach zbożowo-towarowych wyniosła ogółem — 30.078. Najwięcej transakcyj zawarto na giełdzie łódzkiej — 4.935, najmniej na wileńskiej 1.502. Z ogólnej ilości transakcyj przypadło na żyto 4.162, na pszenicę 2.616, na jęczmnień 1.608, na owies 1.780, na mąkę 13.661 i na otręby 2.830. W życie zawarto najwięcej transakcyj na giełdzie poznańskiej, w pszenicy na lwowskiej, w jęczmieniu na bydgoskiej, w owsie na lwowskiej, w mące na łódzkiej i w otrębach na poznańskiej.

Podstawowa cena za spirytus

na kampanię 1937/38.

Rozporządzeniem z dnia 24 stycznia 1938 ustalił p. min. skarbu podstawową cenę za 1 hl 100% spirytusu na kampanię 1937/38 dla województw:

pomorskiego	na 65.86 zł
poznańskiego	„ 65.77 „
warszawskiego	„ 67.35 „

Ceny rozumieją się franko wagon lub statek najbliższej stacji tow. normalnotorowej kolei żelaznej lub przystani i będą miały zastosowanie do całej produkcji spirytusu gorzelni w kampanii 1937/38 bez względu na zmianę podziału administracyjnego, przewidzianą w ustawie z dnia 12-go czerwca 1937 o zmianie granic województw.

Wydawnictwa gospodarcze.

Stanisław Zalewski: „Ewolucja kredytu długoterminowego ziemskiego w Polsce". Inst. Wydawn. „Biblioteka Polska". Praca interesująca, tak rolników jak ekonomistów. Rozwój produkcji rolnej bez kredytu długoterminowego jest nie do pomyślenia. Praca p. Zalewskiego, która przyniosła mu w nagrodę tytuł doktorski, zapełnia ważną lukę w naszym piśmiennictwie gospodarczym.

Grzegorz Turowski: „Warunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej". Nakł. „Gospodarki Narodowej". Zagadnienia przemian zachodzących na wsi polskiej, kwestia naszego bezrobocia wiejskiego, kwestia opłacalności produkcji rolniczej — są to wszystko sprawy, które wobec faktu, że 75% ludności naszego kraju żyje z roli, mają kapitalne znaczenie. Pan Turowski jest optymistą i wierzy, że wieś nasza jest zdolną nawet przy minimalnej pomocy ze strony państwa do wielkiego postępu. Praca jego pełna ciekawych zestawień statystycznych ułatwi bez wątpienia toczącą się dyskusję na temat potrzeb wsi.

ŚCISK W ETERZE.

Średniofalowe stacje najpopularniejsze. — Nieduży zasięg fal przyziemnych długich. Pod względem mocy Polska na czwartym miejscu.

W ostatnich czasach opinia publiczna mimowoli została zainteresowana zasięgiem polskich stacji radiowych. Ponieważ jest to problem, który stanowi stałą troskę każdej radiofonii, wskutek niefachowego jej poruszenia nagromadziło się około tej sprawy mnóstwo nieporozumień i niejasności.

W zasadzie wysiłek główny każdej radiofonii skierowany jest na obsługę abonentów krajowych. Dlatego też każda radiofonia stara się dostarczyć program swój radiosłuchaczom w ten sposób, aby był on możliwie doskonale pod względem technicznym odbierany na stosunkowo najprostszych odbiornikach. Jak wykazała praktyka, do tego celu nadają się najlepiej stacje tzw. średniofalowe, tj. stacje o fali od 200—550 wzgl. 600 m. Dlatego większość stacji radiofonicznych w Europie, a wszystkie np. w Ameryce Północnej, są stacjamie śrdniofalowymi.

Ponieważ jednak w Rosji Sowieckiej zastosowano do audycji radiofonicznych także stacje długofalowe (tj. powyżej 1200 m) i wykazano, że stacje te mają o wiele większy zasięg, przeto od początku niemal eksploatowania radiofonii wszystkie państwa europejskie starały się zdobyć dla siebie falę długą. Pas ten jednak jest dość wąski i dla wszystkich państw fal tych nie starczyło. To też fale długie posiadają poza **Polską jedynie Anglia, Francja, Niemcy, Szwecja, Dania, Norwegia, Finlandia, Litwa,** jedną wspólną falą muszą się dzielić **Holandia i Rumunia; Rosja Sowiecka,** która pierwsza je eksploatowała, ma ich aż 5. Nie posiadają zupełnie długiej fali **Włochy, Austria, Węgry, Czechosłowacja, Szwajcaria, Belgia, Hiszpania** — nie mówiąc o szeregu pomniejszych państw.

Jeżeli chodzi o fale średnie, to i tam jest dziś wielki ścisk w eterze. My posiadamy 8 fal średnich, z czego dwie fale wyłączne, tj. w Europie nie mające innej stacji na tej fali (Poznań i Katowice), 3 fale dość dobre, które jednak musimy dzielić z innymi państwami (Lwów, Wilno i Toruń) i trzy fale zwykle używane dla stacji lokalnych (Łódź, Warszawa II i Kraków).

Jeśli chodzi o szczegóły polityki Polskiego Radia, dążącej do zapewnienia każdej miejscowości w Polsce dostępu do audycji radiowych przy pomocy najprostszego odbiornika, to w najbliższym czasie zwiększona będzie siła stacji zachodniej oraz podwyższona moc centralnej stacji raszyńskiej.

Planując krajową sieć nadawczą, liczy się na odbiór przy pomocy ściśle określonego aparatu; w naszych warunkach trzeba liczyć się przede wszystkim z odbiorem detektorowym. Dziś na przeszło trzy czwarte obszaru Polski rozgłośnie krajowe słyszane są na detektor; po przeprowadzeniu dwuletniego planu inwestycyjnego pokrycie zasięgiem dektektorowym będzie całkowite.

O zasięgu rozgłośni nie decyduje bynajmniej wyłącznie ich moc, ale również ważną rolę gra długość fali. Mimo jednak olbrzymich mocy stacji długofalowych, z których każda pożera tyle prądu elektrycznego, co spore miasto, zasięg ich fali tzw. przyziemnej, którą przede wszystkim bierze się pod uwagę, nie jest zbyt duży. Nawet takie olbrzymy, jak 500-kilowatowa stacja Kominternu, mają zasięg fali przyziemnej, nie przekraczający 2.000 km. Fale przyziemne innych stacji długofalowych o mocy 100 do 200 kilowatów, między nimi i Warszawy, nie docierają dalej, niż na tysiąc kilkaset kilometrów.

Obliczając teoretycznie zasięgi stacji radiofonicznych, liczymy się jedynie z tzw. falą przyziemną, gdyż fale odbite obliczyć jest trudno. Dla przykładu: do Warszawy dociera dobrze fala przyziemna stacji Königswusterhausen (Berlin) i odwrotnie — do Berlina dochodzi dobrze promieniowanie stacji raszyńskiej, zatem odbiór stacji w wymienionych miejscach jest mniej więcej przez cały dzień równie dobry. Ale już fala przyziemna stacji paryskiej we dnie jest w Warszawie prawie niesłyszalna, no i oczywiście odwrotnie, całodzienny odbiór Raszyna we Francji jest przy dzisiejszym stanie techniki bardzo trudny. Odbiór dalekich stacji, szczególnie dobry w godzinach wieczornych odbywa się przy pomocy innego rodzaju fali tzw. „fal odbitych", które, nim dotrą do odbiornika, przechodzą skomplikowane koleje losu, odbijając się od położonej o kilkaset kilometrów nad ziemią jonosfery. Nic dziwnego, że odbiór tą drogą jest zawsze zmienny i niepewny — uzależniony od tysiąca czynników, mających swe źródła nie tylko na ziemi, ale i na słońcu i w przestrzeniach międzyplanetarnych. Każdy z nas doświadczył tego, obserwując różnicę między odbiorem w dzień i w nocy, latem i zimą.

Pod względem łącznej mocy stacji, wynoszącej 280 kw, stoimy **na czwartym miejscu wśród państw europejskich,** podczas gdy pod względem liczby ludności jesteśmy **na szóstym miejscu,** pod względem cyfry abonentów — **na ósmym miejscu,** pod względem stopnia nasycenia kraju odbiornikami radiowymi — **aż na 19.**

Dla porównania tych cyfr należy jeszcze dorzucić, że wyżej od nas pod względem ogólnej mocy stacji radiofonicznych stoją tylko takie państwa jak Francja, Anglia i Niemcy, liczące pierwsze 3.500.000 abonentów, pozostałe zaś państwa po 8.500.000 abonentów, gdy my ich mamy dopiero 870.000.

Nowy znaczek egipski.



Z okazji międzynarodowego kongresu agencyj informacyjnych, który otworzył w Kairze król Faruk, poczta egipska wypuściła specjalny znaczek okolicznościowy.

Ś. p. Alexander Grau.

Pionier filmu kulturalnego.

We wtorek 25 stycznia rb. zmarł w Berlinie po krótkich cierpieniach ś. p. Alexander Grau, dyrektor wytwórni Universum-Film A. G. w Berlinie.

Ś. p. dyr. Alexander Grau niedawno jeszcze, bo w dniu 1 stycznia br. obchodził 60-tą rocznicę swoich urodzin oraz dwudziestolecie swej pracy pionierskiej w dziedzinie filmowej jako członek Zarządu jednej z największych wytwórni europejskich „Universum-Film A. G." w Berlinie, z którą to placówką od jej zarania związana była pełna chwały dla filmu działalność zmarłego. Nikt wówczas nie mógł przypuszczać, że uroczystość dwudziestoletniej owocnej pracy dla rozwoju filmu będzie ostatnią w jego życiu.

Zmarły specjalną opieką otaczał produkcję filmów kulturalnych. On w znacznej mierze, jako kierownik produkcji tej dziedziny przyczynił się do rozwoju dziś tak cenionych i tak ważną odgrywającą rolę filmów kulturalnych. Dzięki wysokiemu poziomowi, na jakim ś. p. Dyrektor Grau postawił film kulturalny, tego rodzaju filmy wytwórni Universum-Film A. G. uzyskały najwyższe odznaczenia na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji.

Rzadko spotykana uprzejmość zarówno w pracy jak i w życiu prywatnym zjednały ś. p. dyrektorowi Grau wielu przyjaciół i pozostawił po sobie w szczerym żalu wszystkich, którzy mieli możność zetknięcia się z nim, swoich najbliższych współpracowników i podwładnych, do których zawsze odnosił się z prawdziwie ojcowskim wyrozumieniem.

Odszedł nagle i na zawsze. Lecz nazwisko jego przejdzie do historii filmu — dla którego żył i pracował jak jego budowniczy.

Konkurs na pomnik

i godła jubileuszowe góry Kościuszki.

W związku z 100-letnim jubileuszem Góry Kościuszki, najwyższej w Australii, odkrytej przez Pawła Edmunda hr. Strzeleckiego na której w dniu 15 lutego 1840 r. zawiesił banderę Białego Orła, rozpisano konkurs na

1) projekt kamienno-brązowego pomnika na szczyt góry Kościuszki — nagroda 500 zł,
2) złoty jubileuszowy medal, rysunek lub wzór na dwie strony — nagroda 100 zł,
3) godło jubileuszowe (w trzech kolorach) — nagroda 50 zł,
4) szkice dla 12 znaczków pocztowych — nagroda 25 zł za każdy przyjęty,
5) model bandery jubileuszowej (w 2-ch kolorach) — nagroda 100 zł.

W konkursie mogą brać udział instytucje naukowe, szkoły zawodowe, artyści, rysownicy itd. Zgłoszenia przyjmuje się do 1 listopada 1938 — International Centennial Jubilee Commitée of Mount Kościuszko, 11 W. 30th Street New York (USA).

Zagadnienia kolonialne.

(Na każde pytanie odpowiedź 100 słów).

— Kto i kiedy odkrył Górę Kościuszki w Australii?

— Prawa Polski do kolonii w Australii.

— Jakie korzyści materialne uzyskała W. Brytania z pionierskich odkryć Polaka w Australii,

— Dlaczego Góra Kościuszki jest symbolem kolonialnym dla Polski?

— Projekt kolonizacyjny, emigracyjny i surowcowy w Australii.

Nagrody po 25 zł za przyjętą odpowiedź. International Centennial Jubilee Commitée of Mount Kościuszko, 11 W. 30th Street, New York (USA).

Wędrowna kołyska.

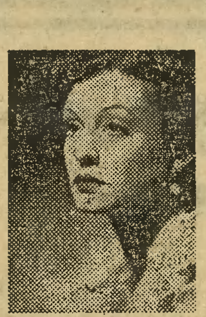
Berlin, 8. 2. (PAT). Z Kolonii donoszą, że jeden z tamtejszych oddziałów S. S. w trosce o przekazywanie tradycyj S. S. z pokolenia na pokolenie, ufundował **„wędrowną kołyskę", która będzie przechodzić od małżeństwa do małżeństwa** i służyć przez kilka miesięcy nowonarodzonym potomkom S. S. Do kołyski jest dołączona księga, która będzie zawierać spis kolejnych „mieszkańców" kołyski. Każdemu z dzieci spędzającemu pierwsze miesiące życia w kołysce będzie poświęcone w księdze specjalne hasło, które ma symbolizować **stałą łączność dziecka z S. S.** W księdze tej, ozdobionej swastyką i emblematami S. S., widnieją nazwiska fundatorów.

KORONOWO. W dniu 27 ubm. odbył się w kościele poklasztornym ślub p. Malaka Bronisława z Koronowa z p. Łucją Zająkalanką z Nowegodworu.

Druga Szwedka gwiazdą filmową.

Własna spowiedź Zarah Leander.

Jak została aktorką sceniczną a po tym filmową. „Paramatta" jej najlepszą kreacją.



Zarah Leander

Jeśli jakikolwiek obcokrajowiec zawita do Szwecji i zapyta się kto jest najsłynniejszym po Grecie Garbo, na pewno usłyszy za całą odpowiedź te dwa słowa: Zarah Leander.

Jej ładna twarz, wysmukła postać, śliczny ciepły alt i pełna swobody gra — wszystko to atuty aktorki, która podbiła swą ojczyznę. Zarah Leander jest Szwedką; urodziła się w małej miejscowości Karlstad niedaleko granicy norweskiej. Matka jej pochodzi z rodziny rolniczej, ojciec z zawodu kupiec.

Jako szesnastoletnia dziewczynka wystąpiła Zarah Hedberg po raz pierwszy jako pianistka i zdobyła sobie uznanie wśród mieszkańców miasteczka. Pragnęła już od najmłodszych lat zostać aktorką, lecz rodzina odmawiała jej chociażby z tego względu, że była b. wysoka, szczupła i ruda.

Po wyjściu ze szkoły Z. Hedberg udaje się wraz z rodzicami do Sztokholmu, gdzie razem z matką zajęła się gospodarstwem domowym. Z niezgrabnego podlotka przeistoczyła się w ładną pannę, która też niedługo wyszła zamąż za aktora Leander'a.

I zdawało się, że młoda mężatka zapomni na zawsze o swoich marzeniach. Tymczasem stało się inaczej.

Podczas pobytu na wsi u teściów Zarah Leander przeczytała w gazecie, że przybył do Szwecji popularny dyrektor teatralny Rolf, który bawi niedaleko. Bez namysłu udaje się do wskazanej miejscowości, odszukuje biuro i chce się koniecznie zobaczyć z dyr. Rolfem, aby mu zaprodukować jedyną wyuczoną w języku niemieckim piosenkę. Sekretarka jednak okazała się nieubłaganą. Wobec tego młoda kobieta postanowiła na dyr. Rolfa czekać na ulicy.

Podczas udzielonego prasie wywiadu, Zarah Leander opowiedziała sama swą karierę.

— Dyr. Rolf — mówi artystka — popatrzył na mnie, gdym go zaczepiła i zapytał: to pani chciała mi coś zaśpiewać? A gdym mu nic nie odpowiedziała, przyjrzał się mi badowczo i nagle powiedział: — czy ma pani farbowane włosy? — Nie! — odpowiedziałam. No więc proszę wrócić zemną do teatru. Poszliśmy, zaczęłam śpiewać, ale pianista grał o całe dwa tony za wysoko, i w czasie powtórki zdałam sobie dopiero sprawę ze swego położenia, że ja żona i matka stoję tu na scenie i śpiewam, oczekując z drżeniem wyroku. Po próbie dyr. Rolf wcisnął mi do rąk 50 koron i kazał stawić się w Boras.

Tak oto w październiku 1929 roku zostałam aktorką. Potem występowałam w teatrze miejskim w Sztokholmie w „Wesołej wdówce", gdzie musiano specjalnie dostosować chór do mojego altu. Kilka razy byłam partnerką wielkiego Gösty Ekman, który niedawno temu zmarł. Następnie objechałam z występami gościnnymi Szwecję, Norwegię, Danię, aż w Kopenhadze otrzymałam telefoniczną propozycję z Wiednia.

Jak wiemy aktorka przyjęła ofertę, i 1 września 1936 roku wystąpiła po raz pierwszy w Europie w wiedeńskiej operetce. Odniosła poważny sukces i zaczęła intensywnie uczyć się niemieckiego, gdyż wkrótce potem nagrała główną rolę w filmie wiedeńskim pt. „Premiera". Po ukończeniu występów porwała ją Ufa, która powierzyła jej główną rolę w wielkim filmie dramatycznym „Paramatta". Obecnie Zarah Leander ukończyła już drugi film „La Habanera" i pracuje nad trzecim p. t. „Ojczyzna".

W Szwecji także już występowała w filmie. Z pośród najbardziej popularnych filmów, w których artystka wykazała swój nadzwyczajny talent, będąc i śpiewaczką i artystką dramatyczną zarazem, wymienić należy: „Misterium", „Fałszywy milioner" i „Grę małżeńską".

Dzisiaj jest Zarah Leander najbardziej interesującą aktorką filmu europejskiego i kto wie, czy nie zabłyśnie jej gwiazda w Europie tym blaskiem, jakim świeci bezustannie gwiazda Grety Garbo z Hollywood.

(Fej).

Matka ks. Skorupki przymiera głodem.

Z Warszawy donoszą. Matka ks. Skorupki, który poległ 1920 r. w obronie Warszawy, pobiera 57 zł mies. emerytury. Za mieszkanie płaci 35 zł, więc niewiele jej pozostaje na życie. Teraz cały jej dobytek się spalił. Dzienniki robią wiele hałasu, że p. Skorupkowa niczego nie dostała, bo siedzi cicho, i nikt o niej nie wie podobnie, jak o Drzymale „Warszawka" dowiedziała się dopiero po jego śmierci. Za to ksiądz Skorupka ma swoja ulicę we wszystkich miastach Polski. Jest nawet komitet budowy pomnika ks. Skorupki, tylko dla biednej matki „snoby" nie mają litości.

Papież Paweł III. i Maretto.

Papież Paweł III., będąc kiedyś w Ankonie dowiedziawszy się, że mieszka tam pewien dowcipniś nazwiskiem Maretto, znany z przytomności umysłu, wezwał go do swego pałacu.

Po przeprowadzeniu z gościem krótkiej rozmowy o sprawach bieżących zapytał go papież, ile ma lat.

„Sześćdziesiąt" — odparł Maretto i, widząc niedowierzanie w oczach papieża, zdjął beret i ukazał swą białą jak śnieg głowę.

„Sześćdziesiąt?" — zdziwił się papież — sądząc z czarnej brody pańskiej, nie dałbym mu więcej, jak czterdzieści lat. Czym się tłumaczy ten kontrast?"

„Nie ma nic w tym dziwnego, Ojcze Święty, — przecież moja czupryna jest o dwadzieścia lat starszą od brody".

Śpiący pilot wypadł z samolotu.

Osobliwa przygoda wydarzyła się amerykańskiemu pilotowi wojskowemu Tailorowi nad lotniskiem w Kalifornii. Tailor, który brał udział w próbnym locie jako gość, podczas lotu mocno zasnął. Gdy samolot przed lądowaniem zrobił t. zw. beczkę, Tailor, który nie był zapieczony pasem, wypadł z samolotu. Na szczęście w tej samej chwili obudził się i pociągnął za linkę spadochronu, który otworzył się i uratował pilota. Najciekawsze jest to, że dwaj inni piloci, biorący udział w locie, nie zauważyli, że liczba pasażerów zmniejszyła się o jedną osobę. Spostrzegli to dopiero po wylądowaniu i ogarnęło ich przerażenie. Jednak już w następnej chwili zobaczyli, że pasażer ląduje „samodzielnie".

cenzury.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja gospodarcza we Francji.

Paryż, w styczniu.

Wywiady bez podania nazwiska rozmówcy — zamieszcza się zwykle z pewnego rodzaju niechęcią. Jest to zrozumiałym, gdyż nie posiadają one tej fotograficznej dokumentalności, jaką ma zawsze wywiad oficjalny, zapowiedziany, stenografowany, tłumaczony na francuskie i uzgodniony z tą osobistością, która zgodziła się na udzielenie informacyj. Nie zawsze jednak jest to możliwe, gdyż wywiadów dziennikarskich boją się mężowie stanu i działacze polityczni jak ognia i często przygotowują się do rozmowy redakcyjnej (której w żaden sposób nie da się uniknąć) — jak do przemówienia w Izbie. I w bardzo wielu wypadkach, kiedy mamy sposobność przeprowadzenia dłuższej dyskusji na dany temat — pada w końcu zastrzeżenie: Może Pan ogłosić rozmowę, może Pan przytoczyć moje poglądy. Jednakowoż nie w formie wywiadu — to jest bez podania nazwiska.

I Szan. Czytelnicy będą łaskawi mi wybaczyć, jeżeli tym razem nie przytoczymy nazwiska mojego rozmówcy. Jest to jeden z twórców tzw. „układu z Matignon“, wielki przemysłowiec, odgrywający w życiu gospodarczym Francji doniosłą rolę. Rozmowa zeszła natychmiast na tory ściśle ekonomiczne — a argumentacja przedstawiciela tzw. „patronatu“ miała akcenty ze wszech miar interesujące.

— W szerokich warstwach — twierdził mój rozmówca — utrzymuje się przekonanie, jakoby przemysł francuski opierał się reformom społecznym, jakoby je sabotował czy zwalczał. Przyznaję, że w małych warsztatach, gdzieś na zapadłych fermach, gdzie kontrola przestrzegania ustaw jest ciężka a niekiedy niemożliwa — zdarzają się do dnia dzisiejszego nadużycia, których ofiarą pada często robotnik francuski czy też obcy. Natomiast fakty te są najzupełniej wykluczone w większych zakładach, przedsiębiorstwach czy kopalniach. Czy może Pan sobie wyobrazić dowolne przedłużenie czasu pracy przez właścicieli fabryki, w której pracuje nieraz kilka tysięcy robotników, poinformowanych bardzo dobrze o dotyczących ich losu ustawach. Jest to oczywiście wykluczone. Ustawy społeczne przyjęły obie Izby wszystkimi głosami, do tych ustaw przedsiębiorcy francuscy dostosowali się w zupełności. Wykonywujemy je lojalnie. Inna rzecz, że już dzisiaj na tym pełnym olbrzymich nadziei horyzoncie ukazują się niepokojące chmury...

— Ma Pan na myśli 40-godzinny tydzień pracy?

— Comme Vous voulez... Można zacząć i od tych 40 godzin. I od razu uwaga: wcale nie zwalczamy zasady 40-godzinnego tygodnia pracy. Obowiązuje on zresztą i w innych państwach, jak np. we Włoszech, w Belgii, w Anglii, w Niemczech. Ale różnica między Francją a tymi krajami jest taka, że **tam prawodawca przeprowadził zróżniczkowanie w stosowaniu tej zasady,** zróżniczkowanie, dyktowane zarówno interesem ogólnym jak i poczuciem sprawiedliwości socjalnej. We Włoszech są np. zakłady, gdzie pracuje się jeszcze mniej, np. tylko 36 godzin na tydzień. Mam na myśli sycylijskie zakłady przetworów siarczanych. 40-godzinny tydzień pracy obowiązuje w rozmaitych dziedzinach wytwórczych angielskich, niemieckich, belgijskich... Jest to naturalne i ludzkie, aby robotnik, którego praca jest szczególnie trudna, wyczerpująca, czasem niebezpieczna dla zdrowia — **miał prawo do dłuższego wypoczynku, żeby pracował mniej.** Ale wprost niesprawiedliwością i krzywdą jest ta mechaniczna i biurokratyczna równość czasu pracy. Proszę porównać 40 godzin pracy pod ziemią, dokonywanej często w pozycji leżącej, w kopalniach, gdzie na każdym kroku czyha niebezpieczeństwo — a 40 godzin tygodniowej pracy portiera w banku, sprzedawcy w magazynie, lub konduktora autobusów. Dysproporcje są tu olbrzymie i z punktu widzenia nawet elementarnej sprawiedliwości społecznej. Taki stan musi wytwarzać **niezadowolenie wśród robotników** — i przesłanki tych uczuć niechęci są słuszne. Dlatego bronię zasady koniecznego zróżniczkowania tych ustaw, które dotyczą 40-godzinnego tygodnia pracy. Niech on obowiązuje — ale niech jego stosowanie będzie naprawdę słusznym.

Ale idźmy dalej. Ogólne zmniejszenie czasu pracy jest nie tylko zmniejszeniem dochodów przedsiębiorstw, czyli zmniejszeniem kapitału zakładowego, niezbędnego do przeprowadzenia nowych ulepszeń i nowych inwestycyj. **Jest to również zmniejszenie produkcji.** Wskaźnik produkcyjny spada. Tym samym wzrasta drożyzna. Otóż: każda nowa ustawa socjalna powinna dążyć do **podniesienia stopy życiowej robotnika.** Powinniśmy się starać, aby ten robotnik lepiej jadł, lepiej mieszkał, aby miał radio, rower motorowy, nawet samochód. Kiedy nabędzie te „obiekty cywilizacyjne“? Jeżeli będą tańsze, to znaczy jeżeli będzie ich więcej. Tymczasowo drożyzna, wskutek spadku produkcji wzrosła — i siła nabywcza szerokich mas ogromnie się zmniejszyła. Powie pan, że podniesiono zarobki. Tak jest — ale stoją one już dzisiaj w rażącej dysproporcji ze wzrostem drożyzny. Bilet metra, najtańszej i najpopularniejszej komunikacji kosztuje o osiemdziesiąt procent więcej, aniżeli w 1936 roku. Tak samo skoczyły w górę ceny chleba, materiałów, maszyn, kolei. I tu jest źródło tego niezadowolenia, jakiego zewnętrznym przejawem jest **wzrost nastrojów opozycyjnych np. w socjalistycznej federacji Sekwany i zwycięstwo demagogicznych, skrajnie lewicowych tez Piverta.** Nie ma to nic wspólnego z agitacją komunistyczną, albowiem Pivert jest antystalinowcem. Jest to przewidywany przez nas objaw niezadowolenia mas robotniczych, wyrażający się w formie bardzo prymitywnej — ale niepokojącej. Obawiam się, aby za tym pierwszym, ostrym buntem przeciwko Frontowi Ludowemu — nie poszły dalsze. Wstąpiono na drogę najmniejszego oporu zaraz po wyborach w 1936 r. — i to zaczyna się mścić.

Ale idźmy dalej. 40-godzinny tydzień pracy, przeprowadzony we wszystkich zakładach, fabrykach i przedsiębiorstwach — byłby do utrzymania pod jednym warunkiem: gdyby obowiązywał w całej Europie, a ściślej mówiąc, w całym świecie. Ponieważ jednak tak nie jest — więc mniejsze natężenie pracy we Francji a co za tym idzie spadek naszej produkcji, **stanowi premię dla produkcji obcej.** Eksport słabnie, a to znowu pociąga zmniejszenie się dopływu dewiz obcych — i całkiem naturalny kryzys finansowy, który obserwujemy chociażby w spadku franka. W życiu gospodarczym, będącym zresztą tylko jedną z odmian życia politycznego — wszystkie kółka i kółeczka zazębiają się wzajemnie.

— Jakie zdaniem Pańskim jest wyjście z tej sytuacji?

— Bardzo trudna odpowiedź. Z punktu gospodarczego widzenia, najprostszą radą byłoby **poddanie rewizji pewnych może zbyt pochopnie uchwalanych praw.** Ale z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tego rodzaju projekt spotkałby się z najzaciętszą opozycją lewicową. Już dzisiaj Front Ludowy chwieje się pod zarzutami mas pracujących, oskarżają go, że poziom życia robotników nie polepszył się, ale przeciwnie, **spowodował jego obniżenie.** Niech Pan przeczyta dokładnie mowę Bergery'ego w Izbie oraz deklarację Piverta. Są to zarzuty w gruncie rzeczy słuszne — tylko autorzy ich nie wnikają w rzeczywiste przyczyny zła i **podaja najfatalniejsze drogi wyjścia...** Plany „pogłębiania“ programu Frontu Ludowego — to jest socjalizacja życia gospodarczego Francji. A czymże jest socjalizacja? Skrajnym etatyzmem. Samo objęcie przez państwo najważniejszych gałęzi produkcji spowoduje wzrost wydatków związanych z rozbudową biurokracji, tym samym mniejsze wynagradzanie robotnika, przy koniecznej presji państwa w kierunku przymusowego zwiększenia produkcji. Czyli dojście do władzy czynników, któreby masom robotniczym siłą narzuciły swoją wolę i swoje rozporządzenia gospodarcze. **Byłby to więc totalizm — wszystko jedno biały czy czerwony — ale ustrój jak najbardziej wrogi indywidualizmowi francuskiemu.** Z tego faktu zdają sobie doskonale sprawę tacy ludzie jak Chautemps, Bonnet czy nawet Blum, niestety, zarówno na partii radykalnej jak i na socjalistycznej S. F. I. O. mści się zbyt oportunistyczna polityka wewnętrzna, zbyt daleko idące poddawanie się nastrojom chwili, i powiedzmy po prostu — demagogii. Do ludzi tych można zastosować słowa Goethego: **„Die ich rief, die Geister werd' ich niemals los“.** Wyzwolili siły, z którymi walka jest trudna, które zwracają się dzisiaj przeciwko nim... I na tym polega tragedia zarówno radykałów, jak i socjalistów. Niestety, ich błędy nie mszczą się tylko na popularności przywódców i partyj... Odbijają się one również bardzo poważnie na życiu całego społeczeństwa...

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Wiosenne Targi Lipskie a zagranica.

10.000 wystawców. — 20 państw europejskich i zamorskich.

(Od specjalnego korespondenta).

Lipsk, początek lutego.

Dla każdego orientującego się w zagadnieniach ekonomicznych niezawodnym barometrem gospodarczym są wiosenne Targi Lipskie, będące wspaniałą i jedyną w tak ogromnych rozmiarach rewią wyczynów gospodarczych i technicznych, a które ściągają rokrocznie niezliczony tłum wystawców i gości z wszystkich części świata. Na podstawie frekwencji bowiem, jak i na podstawie dokonanych na tych światowych targach transakcyj można wyrobić sobie opinię o dalszym rozwoju obrotów handlowych, nie tylko w Niemczech, lecz i w poszczególnych krajach, reprezentowanych na Targach Lipskich. Tak samo i w tym roku, w którym Lipsk zaprasza serdecznie gości z całego świata, występując po raz pierwszy pod swą nową, oficjalną nazwą jako „Reichsmessestadt“ (Miasto Targów Rzeszy) zastąpionych będzie **co najmniej 20 państw europejskich i zamorskich,** przedstawiających swe wytwory tak, że w obszernych halach targowych przedstawi się obraz najpoważniejszej produkcji świata.

Co do rozmiarów transakcyj handlowych, jakich tym razem dokona się w Lipsku, spodziewać się należy nowego rekordu. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że stale wzrastająca od 1934 r. cyfra obrotów osiągnie nowy punkt szczytowy. Wynosiła ona w roku 1934 ogółem 150 milionów marek niemieckich i podskoczyła w 1935 r. na 300 milionów, w 1936 r. na 390 milionów a w roku ubiegłym na 495 milionów marek. Doliczając do tego obroty targów jesiennych, które bądź co bądź nie mają tak wielkiego znaczenia międzynarodowego jak właśnie Targi Wiosenne, ogólna cyfra obrotów poczynionych na Targach w Lipsku w roku 1937 wynosi 713 milionów marek, czyli blisko trzy czwarte miliarda marek niemieckich. W tym roku cyfry niewątpliwie będą jeszcze znacznie wyższe, na co wskazuje fakt, że stoiska wynajęło już **blisko 1000 wystawców więcej, aniżeli w roku ubiegłym,** a napływają jeszcze dalsze zgłoszenia. Tak więc liczyć się należy z tym, że liczba wystawców **przekroczy z górą 10.000.**

Celem powiększenia tak ogromnej, ciągle wzrastającej liczby wystawców trzeba było oczywiście wykonać nowe budowle. Wskutek wzniesienia szeregu nowych wielkich budowli osiągnięto w pierwszym rzędzie lepsze połączenie i segregację poszczególnych branż, co w wielkim stopniu zwiedzającym Targi ułatwia orientację na terenie Targów. Dużo miejsca zyskały również Targi Techniczne. Aczkolwiek już przed kilku laty dla Targów Technicznych pozostawiono wielki plac u stóp wielkiego pomnika walki narodów, teren ten ostatnio okazał się zbyt szczupły i musiano go rozszerzyć do 13.000 metrów kwadratowych.

Cudzoziemcy przyjeżdżający na Targi Lipskie niewątpliwie najwięcej zainteresują się Targami Technicznymi, gdzie znajduje się olbrzymia hala, w której wyłącznie przedstawia się **nowe surowce syntetyczne.** Z tą nową bardzo doniosłą dziedziną warto się zapoznać, tym bardziej, że nowe niemieckie surowce syntetyczne przestały być obiektem studiów laboratoryjnych i wielkie praktyczne już mają zastosowanie. Zapoznanie się z nimi i ich możliwości zużytkowania jest ważną dla każdego kupca, gdyż surowce te zdobywają sobie już rynki światowe. Na Targach Technicznych otrzyma się właśnie objaśnienie procesu produkcyjnego tych surowców oraz dokładne informacje, dotyczące zastosowania nowych surowców.

Poza tą ciekawą dziedziną, która będzie jedną z głównych atrakcyj Targów, dalszą korzyścią wystawców i zwiedzających będzie także zbadanie **możliwości zbytu produktów polskich,** rynek niemiecki bowiem szczególnie w dziedzinie dóbr konsumcyjnych stał się bardzo chłonny tak, że na brak transakcyj handlowych nie będzie można narzekać.

—o—

Zapotrzebowanie węgla w przemyśle rolniczym.

W grudniu 1937 r. przemysł rolniczy (przetwórczy, browary, młyny i gorzelnie) skonsumował 73 tys. ton węgla kamiennego, tj. o 7 tys. ton więcej, niż w listopadzie. W stosunku do zapotrzebowania innych przemysłów — przemysł rolniczy stoi ze swoim zużyciem węgla na piątym miejscu, po przemysłach koksiarskim, hutniczo-żelaznym, włókienniczym i cementowym.

Bilans Banku Polskiego

za trzecią dekadę stycznia br.

W trzeciej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 miln. zł do 436,0 miln. zł; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2,2 miln. zł do 32,1 miln. zł.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 50,7 miln. zł do 1.014,0 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,14%.

Dlaczego importujemy prymitywne artykuły przemysłowe?

Cyfry polskiego handlu zagranicznego wykazują w ostatnim czasie wzrost importu. Zjawisko to jest normalne, jeżeli zważy się, iż prowadzi się obecnie na terenie kraju publiczne prace inwestycyjne, a i prywatne zakłady przemysłowe w miarę możności przeprowadzają wewnętrzne inwestycje. Łącznie z tym powstaje na rynku krajowym silniejsze zapotrzebowanie artykułów przemysłowych, z których jeszcze nie wszystkie wytwarzamy w kraju. Stąd konieczność importu z zagranicy.

Wśród sprowadzanych artykułów przemysłowych znajduje się niestety wiele, których przemysł polski dotychczas nie wytwarza; nie dlatego, by nie miał pod tym względem odpowiednich warunków lub by zainstalowanie koniecznych w tym celu maszyn natrafiało na poważniejsze trudności, lecz raczej przez przeoczenie. A przecież w towarach importowanych znajdujemy wiele, których produkcja jest prosta i tania. Ponieważ przeprowadza się obecnie w Polsce inwestycje na dużą skalę, przeto staje się obecnie bardzo aktualnym problem uruchomienia produkcji przemysłowej tego typu artykułów. Podstawowym jednak tego warunkiem, jest zdanie sobie sprawy z tego, co przemysł nasz produkuje i jakie pod tym względem wykazuje braki. W tym zakresie przemysł nasz winien jak najszerzej wyzyskać Targi Poznańskie, które są jakby otwartym katalogiem polskiej produkcji przemysłowej. Niewyzyskanie obecnej koniunktury dla rozbudowania dalszych działów produkcji przemysłowej, przede wszystkim w kierunku produkcji nieskomplikowanej i nie powodującej nadmiernych nakładów kapitałowych, byłoby błędem i kto wie, czy w okresie lat najbliższych do powetowania.

Koł.

Obroty na giełdach zbożowo-towarowych.

W grudniu 1937 r. ilość transakcyj w obrotach na giełdach zbożowo-towarowych wyniosła ogółem — 30.078. Najwięcej transakcyj zawarto na giełdzie łódzkiej — 4.935, najmniej na wileńskiej 1.502. Z ogólnej ilości transakcyj przypadło na żyto 4.162, na pszenicę 2.616, na jęczmnień 1.608, na owies 1.780, na mąkę 13.661 i na otręby 2.830. W życie zawarto najwięcej transakcyj na giełdzie poznańskiej, w pszenicy na lwowskiej, w jęczmieniu na bydgoskiej, w owsie na lwowskiej, w mące na łódzkiej i w otrębach na poznańskiej.

Podstawowa cena za spirytus

na kampanię 1937/38.

Rozporządzeniem z dnia 24 stycznia 1938 ustalił p. min. skarbu podstawową cenę za 1 hl 100% spirytusu na kampanię 1937/38 dla województw:

pomorskiego	na 65.86 zł
poznańskiego	„ 65.77 „
warszawskiego	„ 67.35 „

Ceny rozumieją się franko wagon lub statek najbliższej stacji tow. normalnotorowej kolei żelaznej lub przystani i będą miały zastosowanie do całej produkcji spirytusu gorzelni w kampanii 1937/38 bez względu na zmianę podziału administracyjnego, przewidzianą w ustawie z dnia 12-go czerwca 1937 o zmianie granic województw.

Wydawnictwa gospodarcze.

Stanisław Zalewski: „Ewolucja kredytu długoterminowego ziemskiego w Polsce“. Inst. Wydawn. „Biblioteka Polska“. Praca interesująca, tak rolników jak ekonomistów. Rozwój produkcji rolnej bez kredytu długoterminowego jest nie do pomyślenia. Praca p. Zalewskiego, która przyniosła mu w nagrodę tytuł doktorski, zapełnia ważną lukę w naszym piśmiennictwie gospodarczym.

Grzegorz Turowski: „Warunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej“. Nakł. „Gospodarki Narodowej“. Zagadnienia przemian zachodzących na wsi polskiej, kwestia naszego bezrobocia wiejskiego, kwestia opłacalności produkcji rolniczej — są to wszystko sprawy, które wobec faktu, że 75% ludności naszego kraju żyje z roli, mają kapitalne znaczenie. Pan Turowski jest optymistą i wierzy, że wieś nasza jest zdolną nawet przy minimalnej pomocy ze strony państwa do wielkiego postępu. Praca jego pełna ciekawych zestawień statystycznych ułatwi bez wątpienia toczącą się dyskusję na temat potrzeb wsi.

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 7 lutego 1938 r.

Koniczyna czerwona 120,00—135,00; Koniczyna szwedzka 225,00—245,00; Koniczyna biała 200,00—240,00; Koniczyna żółta w łuskach 86,00—40,00; Koniczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00: Przelot 90,00—115,00; Rajgras angielski 80,00—90,00; Tymotka 25,00—30,00; Seradela 28,00—35,00; Wyka latowa 19,00—20,00; Wiczka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 19,00—21,00; Groch Wiktoria 23,00—25.00 Groch polny 25,00—27,00; Groch zielony 23,00—25.00; Rzepak zimowy 52,00—55,00; Rzepik letni 50,00—53,00; Rzepik zimowy 51,00—52,50; Siemię lniane 42,00—47,00. Len 00,00—00,00; Mak niebieski 79,00—84,00; Mak biały 90,00—120,00; Łubin żółty 13,00—14,50; Łubin niebieski 12,00—13,50, Gorczyca 32,00—36,50; Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne .0,00—26,00.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem".

Repertuar kin:
Słońce: „Kaprys milionera"
Stylowe: „Walka o złote pola".
Świt: „Rok 107 wzywa pomocy".
Mątwy: „Ogród Allacha"

— **Na zebraniu kobiecego koła LOPP** wybrano następujący zarząd: prezeska p. Trompeteurowa, wiceprez. p. Kozłowiczowa, sekr. p. Wesołowska, skarbniczka p. Heweltowa oraz ławniczki pp. Mollowa, Duszyńska, Gryziecka i Zielińska.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbyte w auli szkoły powsz. im. Marsz. Piłsudskiego miało przebieg bardzo interesujący. Na wstępie przyjęto do wiadomości podziękowanie dowódcy pułku artylerii lekkiej za nadanie pułkowi obywatelstwa honorowego miasta Inowrocławia. Następnie zaakceptowano wniosek zarządu miejskiego wystosowany do kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości o nadanie miastu naszemu Krzyża Niepodl. z Mieczami. Wniosek ten zaopiniowany przez miejscowego komendanta garnizonu został wysłany do Warszawy. W dalszym ciągu obrad przeznaczono radioodbiornik, podarowany przez dyrekcję Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy, dla szkoły powszechnej w Mątwach. Bractwu Kurkowemu umorzono kwotę 323,35 zł za przeprowadzoną instalację na terenie strzelnicy. Ważną była uchwała akceptacji planów i kosztorysu odbudowy i rozbudowy stadionu miejskiego kosztem 139.000 zł. Do komisji ustalania nazw ulic, i placów wybrano z ramienia Rady Miejskiej pp.: red. Przybylskiego i asesora Chylewskiego, a spośród obywatelstwa p. Zygmunta Czaplę i Sylwina Kościelnego. Poza tym uchwalono powiększyć etat stanowisk służbowych pracowników rzeźni miejskiej oraz przyjęto drugi dodatkowy budżet gminny miasta Inowrocławia w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych na sumę 231 tys. Na wniosek radnego red. Przybylskiego rozpatrywano na posiedzeniu tajnym sprawę uposażenia i prawa do zaopatrzenia emerytalnego pp. lekarza miejskiego dr. Bydałka, dyr. rzeźni miejskiej dr. Lemma i radcy Hewelta. Obrady przeciągnęły się do 1-szej w nocy.

— **Inowrocławskie koło „RW"** obchodziło doroczne święto Stowarzyszenia. Na intencję koła zostało odprawione nabożeństwo w miejscowym kościele garnizoniwym przy bardzo licznym udziale członkin „RW" i ich rodzin. Ogólną uwagę zwracali harcerze „RW", którzy również wzięli udział w nabożeństwie, stojąc przed ołtarzem w zwartej gromadce ze swym sztandarem harcerskim. W czasie nabożeństwa ks. kapelan Żmikowski wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając wielce pożyteczną działalność „Rodziny Wojskowej", która w myśl zasad naszej wiary katolickiej i w myśl wskazówek swego założyciela pracuje nie tylko dla dobra swych członkiń, ale również stara się otoczyć opieką jak najszersze warstwy ubogich, potrzebujących pomocy bezrobotnych, a zwłaszcza ich dzieci. W godzinach popołudniowych swego święta „Rodzina Wojskowa" urządziła w Kasynie Garnizonowym herbatkę towarzyską w zamkniętym kółku swych członkiń. Na program tej imprezy złożyło się przemówienie p. Mirgałowskiej, przewodniczącej koła i referat p. Talikowskiej, przewodniczącej sekcji uświadamiania obywatelskiego na temat naszej ustawy o obowiązkowej służbie kobiet w obronie kraju. Następnie p. Nadziejówna odegrała dwa piękne utwory fortepianowe, a. p. Kocikowski odśpiewał kilka pieśni i odegrał solo skrzypcowe przy akompaniamencie p. prof. Ornowiczówny. Poza tym doskonale z całością programu harmonizowała nastrojowa deklamacja p. Grygielowej, utwory zaś muzyczne orkiestry miejscowego pułku piechoty uświetniły ten uroczysty wieczór.

—::—

STRZELNO. (mk) Walnemu zebraniu Bractwa Kurkowego przewodniczył p. Muszyński. Po omówieniu sprawozdań wybrano nowy zarząd, który tworzą pp. prezes Muszyński, sekretarz — Busz, skarbnik — Krzemianowski.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk — wtorek i środa godz. 6 i 8 — „Północ woła".

— W związku z włamaniem do firmy zbożowej Landw. Eink. u Abzatzverein w Mogilnie policja urządziła obławę na podejrzane, wałęsające się osoby. Ujęto wielokrotnie karanego 40-letniego Ratajskiego Fr., 25-letniego Nawrockiego Ig. i 27-letniego Wizę Leona. Ratajskiego i Nawrockiego skazał sąd na kilkamiesięczną pracę przymusową, a Wizę zatrzymano z powodu podejrzenia o włamanie się do sklepu kol p. Szalczewskiego w Dąbrowie.

— Walnemu zebraniu Stow. Dzieci Marii przewodniczył ks. prob. Brodański. Stowarzyszenie poszczycić się może wydatną pracą w r. ub. Zarząd pozostaje w tym samym składzie.

ŻNIN. Odbył się tu ślub p. Bogd. Zaborowskiego ze Zbąszyna z p. Cz. Wesołkówną ze Żnina, zaś w Kołdrąbiu (pow. Żnin) ślub p. K. Mroza z Recza z p. L. Wysocką z Niedźwiad.

— Uchwałą walnego zebrania Tow. Przemysłowców w Gąsawie (pow. Żnin), mianowany został mistrz fryzjerski p. Stanisław Sment członkiem honorowym towarzystwa.

— Na zebraniu oddz. Wlkp. Zw. Rzem. Chrz. w Żninie wybrano nowy zarząd: prezes Wabich, zast. Balski, sekretarz Dutkiewicz, zast. Chudziński, skarbnik Kubiak. Komisja rew.: Smakulski i Reszewski. Ponadto w charakterze ławników wchodzą do zarządu wszyscy cechmistrzowie. Po sprawozdaniu ze sejmiku rzemiosła w Poznaniu referat pt. „Przez silną organizację do gospodarczego podniesienia rzemiosła" wygłosił delegat p. Mizgajski.

SZUBIN. (c) Z dniem 5 bm. funkcję przewodniczącego Powiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych objął zastępca starosty powiatowego p. Eugeniusz Rodziewicz.

— Ostatnio Komenda Chorągwi Zw. Harc. Polskiego w Poznaniu zatwierdziła następujący skład personalny Pow. Komendy Z. H. P. na powiat szubiński pp: komendant hufca Grajkowski Franciszek, przyboczny Kuhsmann Franciszek, sekretarz Erdmann Zenon i referenci Cichocki Edmund, Olejniczak Stefan i Wietecki Kazimierz.

— W salce posiedzeń Starostwa Powiatowego w Szubinie odbyło się zebranie Rady Pow. Zw. Straży Pożarnej R. P. w Szubinie pod przewodnictwem p. prezesa wójta Tomaszewskiego, który na wstępie powitał prezesa okręgowego Straży z Poznania p. **gen. Taczaka** i insp. **okręgowego p. Buszę.** Przez aklamację na przewodniczącego zebrania powołano p. gen. Taczaka. Protokół odczytał sekr. por. p. Ciesielski. Z kolei uchwalono program pracy i preliminarz na kwotę 2.000 zł. W wyborach uzupełniających do zarządu ponownie weszli p. Wierzbicki z Kcyni i p. Wilkosz z Szubina. Na członków komisji rewizyjnej wybrano pp. Koniecznego z Kcyni, Pczackiego z Lipior i Lewickiego z Łabiszyna. Prezes okręgowy p. gen. Taczak w przemówieniu podkreślił staranną opiekę nad strażami p. starosty Dąbrowskiego, dzięki czemu powiat szubiński należał do powiatów silnych i dobrze zorganizowanych w okręgu poznańskim.

WĄGROWIEC. (a) Walne obrady Rady Okręgowej KSMM okręgu wągrowieckiego odbyło się w Wągrowcu. Zebranie zagaił prezes okręgowy p. Kazimierz Sobieski, witając przedstawiciela centrali p. Pielina z Poznania, asyst. ogr. ks. Stachowiaka, oraz przybyłych gości i druhów. Nowy zarząd wybrano w składzie następującym pp. Kaz. Sobieski, Wągrowiec — prezes, Nowakowski L. z Gołańczy — wicepr., Banaszak F. Wągrowiec — sekretarz, Andrzejewski R. Wągr. — zastępca sekr., Minschke R. Wągr. skarbnik, Smogór T. Wągr. — naczelnik, Wierzbicki z Gołańczy — podnaczelnik. Komisja rewizyjna pp. Jachowiak z Smogólca, Zieliński z Gołańczy i Martyniak z Żelic.

— Walne zebranie chóru kościelnego Cecylia przy parafii poklasztornej w Wągrowcu zagaił długoletni prezes p. Ignacy Paluch, oddając przewodnictwo walnego zebrania p. Brodali Fr. Do [illegible] poproszono p. Jachmana, na ławników pp. Bochańską i Rakowskiego. Na członków przyjęto pp. Michalską Stan., Przesławską Stan. i Zjawińskiego Włod. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu wybrano nowe władze pp. Zjawiński — prezes, Brodala — wiceprezes, Rybak — sekretarz, Jachman — zast. sekr., Prell Fr. — skarbnik, Mikołajczak — gospodarz. Sąd honorowy pp. Paluch, Kozłowska, Bochańska. Komisja rewizyjna pp. Nowak Fr., Berlik, Walczewska Marta. Dyrygent p. Ignacy Paluch.

Ofiara nieszczęśliwego wypadku w fabryce H. i V.

zmarła w szpitalu.

Grudziądz. Jak się dowiadujemy, 40-letni robotnik Jan Nowiński, zatrudniony w fabryce Herzfeld i Victorius, który przed kilku tygodniami podczas pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, o czym donosiliśmy — zmarł w środę, 2. bm. w szpitalu miejskim. Po przeprowadzeniu sekcji zwłok odbył się pogrzeb z domu żałoby przy ul. Rybackiej. Zmarły tragiczną śmiercią robotnik osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

BRODNICA. Walne zebranie Powstańców i Wojaków placówki miejscowej odbyło się 23 ubm. w lokalu prezesa Wrzesińskiego. W skład nowego zarządu zostali wybrani: pp. Wrzesiński Klemens prezes, Gończ zast., Wiśniewski sekretarz, Małkowski zast., Bielicki jun. skarbnik, dr prof. Żurawski ref. ośw., Tomaszewski magazynowy, Tychewicz szef komp. Komendantem kompanii po raz piąty został Bielicki Józef, podpor. rez. W skład komisji weszli pp.: Bizan, Krajewski i Treder. W wolnych głosach omawiano sprawy organizacyjne.

WEJHEROWO. (a) Dzień Polaka z Zagranicy w powiecie morskim komitet powiatowy popierania budowy szkół dla Polonii za granicą na ostatnim posiedzeniu postanowił urządzić w niedzielę 13 bm. na terenie powiatu morskiego akademię, imprezy i zbiórki pieniężnej na budowę szkół dla Polonii zagranicznej.

— W ub. niedzielę obchodzili złote gody małżeńskie pp. Dzięcielscy w Czeczowie, powiat morski.

WĄBRZEŹNO. Przed sądem grodzkim stanęła szajka koniokradów, znana na naszym terenie z braćmi Kirsteinami na czele. Sąd skazał Kirsteinów Alfonsa i Bolesława na łączną karę po 2 lata więzienia. Za paserstwo skazano Zielińskiego na 6 miesięcy oraz 50 zł grzywny i Falkowskiego na taką samą karę, jednakże z zawieszeniem na 5 lat.

— Od pewnego czasu w mieście naszym daje się zauważyć zastraszający wrost żebrzących dzieci. Zalecałoby się, by władze zainteresowały się tą sprawą i roztoczyły nad biedną dziatwą należytą opiekę.

CHOJNICE. (s) W czwartek 3 bm. urzędowała przed gmachem starostwa komisja egzaminacyjna, która wydawała prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych.

— W związku z przeprowadzoną obecnie zbiórką na Fundusz Szkolnictwa Polskiego za granicą odbyła się 2 bm. akademia, urządzona przez PZZ w auli szkoły powszechnej. W ramach programu akademii chór młodzieży szkolnej odśpiewał kilka pieśni patriotycznych. Głównym punktem grogramu był wykład naucz. Kolusińskiego nt. położenia Polaków za granicą. Szczególnie obszernie przedstawił mówca niedolę rzeszy Polaków w Niemczech, gdzie zwłaszcza na odcinku szkolnym spotykają się z wynarodowieniem.

— Przeprowadzona 2 bm. zbiórka na pomoc zimową przyniosła 245 zł.

— W ostatnią sobotę sąd grodzki w Chojnicach rozpatrywał szereg, bo aż 10 spraw Stan. Olszewskiego, który jako włóczęga bez zawodu w ostatnim czasie dokonał 10 kradzieży. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał nałogowego złodzieja na karę więzienia przez 2 lata i pobyt w domu poprawczym przez 5 lat.

TCZEW. (as) Tut. sąd grodzki zasądził zawodowych i niepoprawnych złodziei Henryka Górskiego i Leona Karczewskiego, zam. w Gniszewie, pow. Tczew, za kradzieże buraków z majątku Heina w Narkowach po 6 miesięcy bezwzgl. więzienia.

— Starogardzki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie za przemycenie z Polski na teren w. m. Gdańska 4 weksli zasądził żyda Mojżesza, Jakuba Reiskinda z Białegostoku na 50 zł grzywny.

— Na ostatnim walnym zebraniu Tow. Gimn. „Sokół" w Tczewie wybrano nowy zarząd w składzie: prezes mec. dr. Br. Halski, wiceprezes Jan Kaszak. Członkowie zarządu: Paweł Hinz, Alojzy Weiss, Jan Przytarski, Walenty Żwan, Brunon Weinberger, Jan Burchard, Konrad Sochacki, Jan Birna, Franciszek Nadolski, Jan Wiśniewski, Jan Pawłowski, Józef Dworacki, prof. Alfons Guziński, Wincenty Mietlicki i Siemiński. Do naczelnictwa gniazda i na kierowników sekcyj powołano: Józefa Wolnego, Józefa Tobińskiego, Maksymiliana Biesa i Jana Kamienia. Sąd honorowy: mec. Tomczyk, mec. Hempowicz, Witczak, Cylkowski, aptekarz Nadolski i Tysarczyk. Kom. rew. Klassa, Szymała i Brzoskowski.

GOŁUSZYCE. (w) Obywatele gromady Gołuszyce zorganizowani są w trzech organizacjach: Ochotniczej Straży Pożarnej, Kółka Rolniczego i Kole Gospodyń Wiejskich. Z tych organizacyj najbardziej intensywnie pracuje O. S. P., założona przez p. A. Porożyńskiego, obecnego komendanta placówka, która zawsze bierze udział we wszystkich obchodach i uroczystościach państwowych, narodowych i kościelnych. Z dochodów różnych imprez (przedstawień, zabaw, akademii) umundurowano wszystkich członków ćwiczących w liczbie 15-tu i zakupiono potrzebny sprzęt pożarniczy. Placówka O. S. P. w Gołuszycach zajmuje pierwsze miejsce w powiecie świeckim. Na zawodach i konkursach strażackich zdobyło szereg nagród. W miejscowej szkole powszechnej odbył się wieczorek dla wszystkich członków placówki. Wieczorek zaszczyciła swoją obecnością instruktorka powiatowa O. S. P. p. Hartmanówna ze Świecia. Słowo wstępne wygłosił prezes. Po wspólnej kawce i referacie kierownika szkoły p. Grzeszczyka puszczono się w tany. Miły i wesoły nastrój wieczorku pozostanie długo w pamięci członków i pobudzi ich do jeszcze intensywniejszej pracy dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny. Zaznaczyć należy, że do upiększenia wieczorku przyczyniły się druhny oddziału Żeńskiej Służby Samarytańskiej ze swą dzielną komendantką p. A. Porożyńską.

WIELKI KLIŃCZ, pow. kościerski. Niej. Gruchała Stanisław z Wielkiego Klińcza wracając w nocy ok. godz. 3-ej z zabawy z Barkocina, gdzie był zaangażowany jako muzykant, chcąc sobie drogę skrócić, udał się przez pola. Nieszczęście chciało, że trafił na odtajałe torfowiska i utonął. Jak przypuszczać należy, śp. G. po wydostaniu się z jednego dołu bagna, wpadł w drugi i nareszcie w trzeci, gdzie go siły opuściły i utonął. Bagna były przyprószone śniegiem tak, że się nie różniły od pól.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360, Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:
Apollo: „Kochana rodzinka".
Gryf: „Wesoły włóczęga".
Orzeł: „Czarny orzeł".

— **Kalendarzyk teatralny:** Wtorek, 8 bm. godz. 20: „Chata za wsią", świetna przeróbka sztuki-wodewilu J. I. Kraszewskiego, w wykonaniu zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej.

— **Ważne dla naszych pań.** W celu zaznajomienia konsumentów z umiejętnym gotowaniem na gazie, urządza gazownia miejska w pewnych okresach **pokazy gotowania i pieczenia na gazie.** Pokaz taki wspólnie z firmą Herzfeld i Victorius odbędzie się w środę 9 bm. o godz. 17-ej w lokalu firmy Herzfeld i Victorius przy ul. 3 Maja 24.

— **Misja święta się zbliża.** W sobotę, dnia 5 marca br. o godz. 19-tej rozpocznie się dla całego miasta t. j. we wszystkich parafiach grudziądzkich misja święta. Ostatnia misja w Grudziądzu odbyła się przed 10 laty.

— **Srebrny jubileusz kapłański** obchodzić będzie 9 marca br. długoletni proboszcz parafii Najśw. Serca P. Jezusa ks. Jan van Blerieg.

— **Gdzie stanie nowa szkoła?** Grudziądz jest pierwszym miastem na Pomorzu, które w swym budżecie na rok 1938-39 wstawiło poważną kwotę na budowę publicznej szkoły powszechnej, której brak tak bardzo odczuwamy. Nowa szkoła stanie naprzeciw Sierocińca. Na ten cel przeznaczyło miasto z terenu miejskiego plac o obszarze 12.500 m². Budowa szkoły kosztować będzie około 200 tysięcy zł. Część pieniędzy zamierza miasto otrzymać z Tow. Popierania Budowy Szkół **jako pożyczkę,** resztę wydatków pokryje miasto własnym sumptem.

— **Z okazji 16-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI** odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 16-ej w sali „Tivoli" uroczysta akademia papieska, w której niewątpliwie weźmie udział cały katolicki Grudziądz.

— **Z działalności Stow. Właścicieli Nieruchomości przy ul. Sienkiewicza.** W sali hotelu pod „Złotym Lwem" odbyło się ostatnio zebranie Stow. Wł. Nieruchomości, mające swą siedzibę przy ul. Sienkiewicza 12, przy udziale przeszło 200 członków. Przewodniczył prezes p. dr. Zakrzewski, który zdał sprawozdanie z działalności zarządu oraz z odbytych konferencyj u. p. wojewody pomorskiegio, w ministerstwach w Warszawie oraz z pp. posłami i senatorami, którym wręczono memoriały. Wiceprezes p. Stanek uzupełnił wywody swego przedmówcy dodając, że zarząd na konferencji u p. wojewody omówił sprawę stworzenia w Grudziądzu wzgl. w Toruniu instytucji kredytowej t. j. kredytów długoterminowych dla właścicieli nieruchomości na spłatę zadłużeń hipotecznych. Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, a na liczne zapytania, zarząd udzielił wyjaśnień. Po wyczerpaniu porządku obrad p. dr. Zakrzewski solwował zebranie.

— **Kurs trucicznoznawstwa.** W dniu 20 i 27 lutego br. o godzinie 9-tej odbędzie się kurs z trucicznoznawstwa urządzony przez Szkołę Drogeryjną w Grudziądzu, przy Zw. Drogerzystów Rzeczp. Polskiej Okręg Pomorski.

List z Poznania.

Od wyborów do... prokuratora.

(Korespondencja własna).

W jednej z ostatnich korespondencyj, omawiając sprawę wyborów do Rady Miejskiej, wyraziłem się między innymi, że jak dotychczas, nikt się na serio wyborami nie przejmuje.

Nawiasem mówiąc, nie ma się z czym śpieszyć, gdyż odroczenie wyborów jest rzeczą prawie pewną. Jak wiadomo, Rada Miejska w Poznaniu została rozwiązana 26 września 1935 roku. Od tego więc czasu prawidłowość gospodarki miejskiej siłą faktu musi szwankować. Chociażby dlatego, iż np. ustawa wyraźnie mówi, że bez uchwały Rady Miejskiej, Zarząd Miejski nie może dokonywać całego szeregu bardzo ważnych, nieraz koniecznych posunięć. Do takich zalicza się zbywanie i nabywanie majątku miejskiego.

Stan taki, rzecz jasna, jest i gospodarczo szkodliwy dla miasta i demoralizujący, niemniej jednak tak bardzo charakterystyczny dla niezdrowych stosunków, panujących w naszym samorządzie.

Czynniki miarodajne w mieście naszym przewidują przesunięcie wyborów. Mówią o tym niedwuznacznie. Z drugiej zaś strony biura wyborcze już pracują. Terminu odbycia wyborów nie można jeszcze przewidzieć ze względu na uprzednie uchwalanie ordynacji wyborczej przez Sejm. Jedni powiadają, że wybory odbędą się w październiku, a nie brak i takich, którzy mówią o **odroczeniu** wyborów w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Dzięki nowej ordynacji wyborczej, która posiada wszelkie szanse na przejście bez poprawek, tylko ograniczona ilość członków **świata pracy** będzie miała wpływ na wybór swych przedstawicieli. Będzie ich bowiem wybierała Kuria Związków Zawodowych. Czyli, że kandydatów na radnych obiorą związki zawodowe robotników i pracowników umysłowych, przy czym trzeba zaznaczyć, że nie wszystkie będą miały do tego prawo, a tylko te, które uwzględni wojewoda na liście przez siebie ustalonej. Żeby zaś dostać się na listę wojewody, trzeba, aby liczba danego związku była zdolna do wyboru jednego radnego. A więc związek taki musi posiadać co najmniej jedną piętnastą ogółu wyborców danej kurii.

Kuryj tych przewiduje projekt ordynacji trzy: powszechna, samorządu gospodarczo-zawodowego i związków zawodowych.

Rada Miejska ma się składać z 76 członków, z których tylko 46 wybierze się drogą powszechnego głosowania, a 30 przez instytucje i związki.

Wybory powszechne zasadniczo niczym się nie będą różniły od dotychczasowych, natomiast instytucje samorządu gospodarczego i związki zawodowe wybierać będą określoną liczbę radnych. Projekt przydziela Izbie Przemysłowo-Handlowej 4 mandaty, Adwokackiej, Rzemieślniczej i Lekarskiej po 2 mandaty, Aptekarskiej, Inżynierskiej i Dentystycznej po 1 mandacie i Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości — dwa mandaty.

*

Doktór Widy, o którego aresztowaniu donosiłem w poprzedniej korespondencji, został już wypuszczony na wolność. Sprawę jego żywo komentują pisma warszawskie, poświęcając temu celowi całe szpalty. Wedle opinii lekarzy poznańskich, a także zdaniem prawników, sprawa młodego lekarza będzie musiała ulec umorzeniu na skutek braku dowodów winy.

*

Przez cały ubiegły tydzień trwał strajk głodowy orkiestry Plutonu Pracy, która na skutek niedotrzymania umów przez kierownictwo Zw. Weteranów Powstań Narodowych i niewypłacenia pensyj, zablokowała się w lokalu Zw. Weteranów przy ulicy Cieszkowskiego. Pertraktacje nie doprowadziły do chwili gdy piszę do zażegnania strajku. Ostatnio odcięto strajkującym wodę i światło, chcąc ich w ten sposób zmusić do przerwania strajku. Orkiestra Plutonu Pracy objeżdżała prowincje z koncertami, koncertowała jednak niestety za darmo, a przynajmniej muzycy nic nie otrzymywali. Nic też dziwnego, że taka nastąpiła reakcja. Ciekawe, gdzie wina i kto to wszystko będzie płacił?

*

Związek Polski, którego akcję osiedleńczą chwalą wszyscy bez różnicy przekonań (oczywiście żydzi nie) **podpadł ostatnio.** Co to znaczy? Wydaje mi się, że określenie **podpadł,** jest właściwe, bo proszę sobie tylko wyobrazić, że Związkiem tym zaopiekował się... prokurator. Oto w ubiegły piątek prokurator Sądu Okręgowego Elsnerowicz polecił organom śledczym przeprowadzenie rewizji w lokalach Związku Polskiego przy ulicy Skarbowej, w wyniku zaś tej rewizji władze policyjne skonfiskowały materiał ankietowy zawarty w kilkunastu skoroszytach, a obejmujący dane z około 500 miast. Powody rewizji i konfiskaty stanowią dla nas zagadkę. Dużo się o tym mówi w Poznaniu, stworzono nawet cały szereg dowcipów na ten temat. Było to bodaj czy nie najciekawsze zdarzenie ubiegłego tygodnia.

Posnaniensis.

Wielki sukces powstańców.

Saragossa, 8. 2. (PAT). Agencja Havasa donosi: Otrzymane wczoraj w nocy wiadomości potwierdzają w pełni sukces odniesiony wczoraj przez powstańców **na odcinku Sierra Palomera.** Powstańcy wzięli do niewoli przeszło **3 tysiące żołnierzy rządowych,** zmuszając 30-tysięczną armię **do odwrotu.** W ręce ich wpadły olbrzymie zapasy materiału wojennego.

Cały dzień wczorajszy poświęcili powstańcy akcji oczyszczania zdobytego obszaru, który **ma 50 km długości a 20 szerokości.**

Dzięki tej operacji zawładnęli powstańcy **drogą, wiodącą do frontu Teruelu.**

Wielkie łupy powstańców.

Gijon, 8. 2. (PAT). Radiostacja w Gijon podaje następujące szczegóły ostatnich operacji na froncie pod Teruelem: Wojska powstańcze **wzięły do niewoli 4.000 milicjantów,** wśród nich jednego dowódcę brygady, szereg komisarzy politycznych i wielu oficerów. Zdobyty materiał wojenny jest tak liczny, iż klasyfikacja i przeliczenie potrwa dłuższy czas. M. in. w ręce powstańców wpadło **9 dział kalibru 120 mm, 45 dział 105 mm, 3 działa 75 mm, 200 karabinów mazsynowych, 46 moździerzy, 3 czołgi, 400 karabinów** oraz wiele samochodów ciężarowych z ładunkiem amunicji. W ciągu dnia **strącono 11 samolotów rządowych.**

Będą strzelać do łodzi podwodnych jak do dzikich zwierząt.

Londyn, 8. 2. (PAT). Minister Eden zawiadomił wczoraj oficjalnie izbę gmin o postanowieniu rządu brytyjskiego **strzelania do wszystkich łodzi podwodnych,** napotkanych w strefie przydzielonej do patrolowania przez układ w Nyon. Analogiczna akcja postanowiona została przez rządy francuski i włoski.

Przechodząc następnie do wypadku zatopienia statku „Alcira", oświadczył min. Eden, że reprezentant rządu brytyjskiego w Salamance otrzymał polecenie poinformowania władz powstańczych, że **„cierpliwość rządu brytyjskiego już się wyczerpała** i że nie będzie on w dalszym ciągu ograniczać się jedynie do protestów i żądania odszkodowania, lecz zastrzega sobie w razie powtórzenia się podobnych wypadków **prawo zastosowania bez uprzedniego ostrzeżenia wszelkich represyj, które uzna za stosowne".**

Pomnik zjednoczenia ziem polskich

stanie w Gdyni nad brzegiem morza.

Gdynia, 8. 2. (PAT.) Budowa pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich, mającego stanąć na końcu mola Południowego, ma się rozpocząć z wiosną br. Wobec zmiany usytuowania dzielnicy reprezentacyjnej (zmiana miejsca pod bazylikę morską), projekt tego pomnika jest w drobnych szczegółach zmieniony przez autora arch. W. Tomaszkiewicza. Pomnik w formie obelisku, około **45 m wysokości,** będzie wykonany z krajowego granitu. Ustawiony zostanie na samym końcu mola Południowego, **gdzie brzeg portu gdyńskiego najdalej wrzyna się w morze.** Obelisk będzie ozdobiony emblematami wyrażającymi podstawowe czynniki życia narodów. Emblematy te są następujące: 1) kotwiczenie, 2) sterowanie, 3) obfity połów i 4) podnoszenie żagla. Obok emblematów mają być umieszczone następujące nazwiska: **Chrobry, Jagiellonowie, Batory i Piłsudski.** Następnie na obelisku mają być umieszczone **herby ziem polskich,** symbolizujące łączność Rzeczypospolitej.

Pomnik będzie otoczony placem, który pomieści około 16.000 osób. **Obelisk będzie oświetlony reflektorami.**

Budowa pomnika potrwa 1½ roku. Pomnik będzie otoczony figurami, które wykonane zostaną w przeciągu dalszych półtora roku.

Proces odwoławczy mordercy Figlarza.

Poznań, 8. 2. Dnia 17 lutego o godz. 9 rano przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbędzie się proces przeciwko mordercy 19-letniemu Florianowi Figlarzowi, skazanemu za morderstwo swej matki Ewy Figlarzówny i gospodyni Augusty Oertel na karę śmierci. Obrona mordercy Figlarza złożyła do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wnioski o dodatkowe przesłuchanie świadków na okoliczność, że Figlarz od dłuższego czasu wykazywał skłonności nienormalne. Równocześnie obrona postawiła wniosek o dodatkowe przesłuchanie biegłych psychiatrów.

Sąd Apelacyjny wszystkie te wnioski odrzucił.

Widmo „Czeki"

na sali sądowej w Wadowicach.

Czy Goldberger był komisarzem bolszewickim?

Przed Sądem Apelacyjnym w Wadowicach toczy się obfitująca w sensacyjne momenty rozprawa robotnika Skrzypka, oskarżonego o zniesławienie dyrektora fabryki „Solali" w Żywcu Goldbergera.

Jak wiadomo, Skrzypek zarzucił Goldbergerowi, że był on komisarzem bolszewickim w Winnicy w r. 1919 i wydawał wyroki śmierci na Polaków. W pierwszej instancji uznano, że Skrzypek nie przeprowadził dowodu prawdy i obecnie Sąd Apelacyjny dopuścił nowych świadków.

Dramatyczna konfrontacja.

Kulminacyjnym punktem rozprawy były zeznania por. Jerzego Dąbrowskiego z Warszawy, który aresztowany wraz ze swoją siostrą w Winnicy, skazany był na śmierć przez kolegium czerezwyczajki. W kolegium tym zasiadał inżynier Goldberger, ówczesny komisarz Czeki.

Świadek stwierdził, że z całą pewnością rozpoznaje inż. Goldbergera jako jednego z członków kolegium czerezwyczajki, które skazało go na śmierć wraz z siedmioma kolegami. Nie został on rozstrzelany, ponieważ zdołał uciec wraz z towarzyszami.

Dramatycznym momentem rozprawy była konfrontacja świadka Dąbrowskiego z inż. Goldbergerem. Gdy Goldberger na polecenie sądu powiedział po rosyjsku słowa: „Konieczno, nieczewo" — które powiedział podczas rozprawy w Winnicy, świadek Dąbrowski zwracając się do sądu, stwierdza z naciskiem:

— Pod przysięgą stwierdzam, że jest to były komisarz bolszewicki w Winnicy.

Olbrzymie wrażenie na sali.

Wynik konfrontacji, jak i zeznania Gąsiorowskiego, wywarły na sali olbrzymie wrażenie. Gąsiorowski został 20 lipca 1919 r. postawiony przed sądem Czeki, w którym uczestniczył Goldberger. Świadek rozpoznawał z całą pewnością komisarza Czeki w Goldbergerze, zwracając się podczas konfrontacji z następującymi słowami do Goldbergera:

— Miałem szczęście, nie udało się panu mnie zamordować.

Proces zakończył się skazaniem Skrzypka, gdyż sąd nie przyjął za udowodnione, że jest to ten sam Goldberger.

Gandhi dysputuje z kapłanem-Polakiem.

(Ciąg dalszy).

wodzów i ślepo im posłuszni, gotowi iść za nimi na każdy bój, dla każdej sprawy.

„Oby ich Dobry Bóg oświecił! Módlmy się o to".

Złote serce wzięło w tym momencie górę nad wszechstronną, głęboką umysłowością filozofa z jagiellońskiej uczelni, w kapłańskiej sutannie.

Ks. dr Krzesiński śpieszy się z wykładem, z którym zaprosiło go jedno z naukowych stowarzyszeń krakowskich. Żegnam Go z tym, że raz jeszcze zjawię się z wywiadem na temat: **„Kultura Dalekiego Wschodu".**

I o tym pomówimy w następnym artykule. (Ukaże się w dziale „Kultura, Sztuka" w numerze niedzielnym — red.).

Ucięli głowę za współpracę z Japonią.

Szanghaj, 8. 2. (PAT) W koncesji francuskiej znaleziono ubiegłej nocy **odciętą głowę wydawcy nowego dziennika chińskiego „Szeuci Ouampas".** Obok głowy leżała ćwiartka papieru, na ktorej członkowie nieznanego w Szanghaju stowarzyszenia „Sprawiedliwość" **grożą śmiercią wszystkim wydawcom i dziennikarzom, pracującym w chińskich pismach, o przychylnym dla Japonii nastawieniu.**

Szalony wieloryb.

San Francisco, 8. 2. (PAT). Niezwykłe wydarzenie miało miejsce w porcie San Francisco. Wieloryb, który zabłąkał się z pełnego morza do portu i wpłynął do doków wewnętrznych, nie mógł znaleźć wyjścia z Avant-Portu **i zaczął, jak szalony, pływać od jednego mola do drugiego, uniemożliwiając wejście i wyjście okrętów.** Władze portowe wezwały na pomoc szalupę z harpunnikami, którzy próbują wieloryba unieszkodliwić. Na molo portowym w San Francisco zebrały się tysiące ludzi, przyglądających się **z niezwykłym zainteresowaniem szalonemu wielorybowi,** krążącemu po wodach basenów portowych. Pierwsze próby łodzi wielorybniczej nie dały wyniku, ponieważ nie mogła ona zbliżyć się do oszalałego wieloryba. Władze portowe musiały zwrócić się do czynników wojskowych.

aby przy pomocy artylerii unieszkodliwić olbrzyma, paraliżującego cały ruch w porcie.

Swój do swego!

W Związku Nauczycielstwa Polskiego nic się nie zmieniło.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.). **Wczoraj rano kurator Maciszewski przekazał na ręce prezesa Zygmunta Nowickiego urzędowanie nowowybranemu zarządowi głównemu Związku Nauczycielstwa Polskiego.**

* * *

Ciekawi jesteśmy, co teraz zrobi p. premier Składkowski?

Humor.

ORDERY GOERINGA.

Goering miał kiedyś przemawiać na wielkim zebraniu. Oczywiście zamierzał wystąpić w pełnej gali, ze wszystkimi swymi orderami. Tymczasem ordery gdzieś się zawieruszyły i nie można ich było znaleźć.

Goering postawił na nogi całą służbę pałacową, polecając za wszelką cenę znaleźć ordery, bez których przecie nie może zjawić się na mównicy.

Jakoż jeden ze służących wpada rozradowany i woła:

— Znalazłem ordery!

— A gdzie były? — pyta Goering.

— Wisiały jeszcze na koszuli nocnej Waszej Ekscelencji.

U DENTYSTY.

— Najlepiej byłoby, gdybym panu założył koronę.

— Nigdy w życiu! Jestem republikaninem!

Proces Niemoellera.

Berlin, 8. 2. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed sądem specjalnym w Moabicie **rozprawa przeciw znanemu pastorowi protestanckiemu Niemoellerowi.** Akt oskarżenia zarzuca Niemoellerowi wygłaszanie kazań i przemówień, naruszających interes państwa i mogących zakłócić spokój publiczny. Zarzuty te oparte są na artykule pierwszym nowego ustawodawstwa w sprawie obrony narodu i państwa. Rozprawa

odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Przedstawiciele prasy krajowej, ani zagranicznej nie są dopuszczeni. Od rana przed sądem zgromadziły się tłumy publiczności. Około 50 osób wpuszczono na salę za specjalnymi zaproszeniami. Po załatwieniu jednak przez sąd pierwszych formalności, ogłoszono tajność rozprawy, wobec czego osoby te musiały salę opuścić. **Prasa niemiecka nie wspomina ani słowem o rozpoczęciu procesu.**

Sowiecka i czeska pomoc dla czerwonej Hiszpanii.

Praga, 8. 2. (PAT) Jak donoszą dzienniki, przez Tulon przejechało niedawno **10 oficerów sowieckich, specjalistów w stawianiu min podwodnych,** udających się do Hiszpanii. Wkrótce potem przejechało przez Tulon **w tym samym kierunku czterech oficerów czechosłowackich wojsk technicznych.**

Kontrofensywa Chińczyków

Hankou, 8. 2. (PAT). Agencja Reutera donosi: Wojska chińskie rozpoczęły wczoraj **rano kontrofensywę na południowym odcinku linii kolejowej Tientsin-Pukou.** Chińskie samoloty bombardowały pozycje japońskie na południowym brzegu rzeki Hwai.

Rok i osiem miesięcy więzienia

za utrzymywanie domu rozpusty.

Wejherowo, (a). Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Gdyni na sesji wyjazdowej w Wejherowie odpowiadała w ostatnich dniach Marta Müllerowa, właścicielka restauracji „Pod szumiącą wodą", oskarżona z 208 k. k. za to, że w swej osławionej spelunce restauracyjnej uprawiała nierząd, zmuszając angażowane kelnerki do czynów niemoralnych. W toku przewodu sądowego potwierdzone zostało oskarżenie przez dziesięciu świadków, którzy zeznali, że osk. pouczała, namawiała i wprost zmuszała kelnerki do udania się z klientami do urządzonego „gabinetu" obok lokalu rest. „Konsumcja" kosztowała 10 zł. Dochód z tego brudnego procederu pobierała oskarżona w całości. Osk. zwalniała kelnerki niezupełnie uzdolnione do wymaganego „bawienia" klientów.

W wyniku rozprawy wydał sąd wyrok skazujący Müllerową na rok i 8 miesięcy więzienia bezwzględnego oraz 500 zł grzywny.

Oficjalny język Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego

w Budapeszcie.

Budapeszt, (KAP). W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, że oficjalnym językiem, używanym podczas XXXIV Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie **będzie esperanto. Wiadomość ta jest nieprawdziwą.** Stosownie do zwyczaju oficjalnym językiem powinien być węgierski jako język tego państwa, w którym się kongres odbywa. Ponieważ jednak język węgierski jest na ogół mało znany postanowiono używać trzech języków: włoskiego jako oficjalnego języka Watykanu oraz francuskiego i niemieckiego. Wszelkie przemówienia, odczyty, konferencje itd. będą wygłaszane i drukowane w tych trzech językach.

Zmarł przyjaciel Polaków.

W miejscowości Fürstenberg (w Meklemburgii) zmarł, przeżywszy lat 75 były naczelny **redaktor „Posener Neueste Nachrichten" dr Emil Kindler.** Był on rodowitym poznańczykiem. Dziennik jego, finansowany przez śp. Józefa Kościelskiego, nie zwalczał Polaków, natomiast wytykał błędy polityki antypolskiej. Drukarnię „Posener Neueste Nachrichten" w Poznaniu przejęła w r. 1919 Chadecja.

Tajemnicze zaginięcie

sowieckiego dyplomaty w Bukareszcie.

Bukareszt, 8. 2. (PAT). Chargé d'affaires ZSRR **Teodor Butenko zaginął w zagadkowy sposób.** Prawdopodobnie stał się on **ofiarą zamachu.** Butenko od czasu niedawnego odwołania posła Ostrowskiego kierował sprawami poselstwa ZSRR w Bukareszcie. Opuścił on poselstwo w niedzielę wieczorem około godz. 8-mej by udać się samochodem do swego mieszkania. Szofer poselstwa zapewnia, że wysadził Butenkę przed domem i zaczekał aż dyplomata zamknął za sobą drzwi. Do tej chwili brak o nim wiadomości.

Służąca, Rumunka, zapewnia, że położyła się spać o godzinie 23 i że Butenko do tego czasu **nie wrócił.** W poniedziałek rano była bardzo zdziwiona widząc, że Butenko **nie nocował w domu.** W godzinach przedpołudniowych w poselstwie zaczęto się niepokoić i sekretarz udał się do mieszkania Butenki. W mieszkaniu panował zupełny porządek, lecz **na schodach znaleziono wiele podejrzanych śladów, mogących pochodzić od wywabiania plam krwi.**

Sekretarz zawiadomił niezwłocznie policję. Poszukiwania nie dały jednak dotychczas rezultatu. W poselstwie są przekonani, że

Butenko został porwany lub nawet zamordowany.

Butenko przybył do Bukaresztu z Moskwy przed dwoma miesiącami i zamieszkał w czteropokojowym apartamencie przy cichej ulicy w pobliżu poselstwa. Dom składa się z 6 apartamentów. Cztery są zajęte przez funkcjonariuszy sowieckiego poselstwa, jeden zajmuje właściciel kamienicy, zaś jeden rumuńskie małżeństwo. Butenko liczy lat 37, jego żona pozostała z dzieckiem w Moskwie i miała wkrótce przybyć do Bukaresztu.

(Wypadek ten może mieć **kapitalne następstwa** w formie zaostrzenia stosunków sowiecko-rumuńskich. — Red.).

Czasy Czarnockiego nie wrócą

Zanik wpływów Związku Nauczycielstwa Polskiego w pow. kartuskim.

W czasopiśmie „Nauczyciel Polski" — organie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — czytamy:

W powiecie kartuskim istnieją dziś trzy koła stowarzyszenia. Przed półtora rokiem nie było ani jednego stowarzyszeniowca. **Nauczycielstwo prawie w 100% należało do związku, który z b. starostą Czarnockim prowadził robotę polityczną, organizując koła nauczycielskie B. B. W. R., prześladując nauczycieli innych przekonań, niby „antypaństwowych", tworząc Legion Młodych, dla którego wyprawiano huczne libacje na koszt „Funduszu dla bezrobotnych".** Wszystko to odsłonił proces. Tak demoralizowało się nauczycieli. Robota „społeczna" była wtedy ważniejsza. Jest to jedna z zasług Związku Nauczycielskiego. Nie dziwi nas, że b. starosta Czarnecki uważał tę organizację za swą ostoję w powiecie. Przecież nie kto inny, jak prezes powiatowego związku **Jasiński był równocześnie sekretarzem powiatowym B. B. W. R.,** zaś wydawcą gazety sanacyjnej „Echo Kaszubskie" i jej redaktorem był gorliwy związkowiec — nauczyciel p. **Witosławski.**

P. Czarnocki siedzi za kratami, p. Jasiński odpokutował już 2 lata więzienia, a p. Witosławski skompromitował się w opinii społeczeństwa miejscowego i ma za sobą wyrok sądowy, skazujący na miesiąc aresztu.

Przeszła burza, nauczycielstwo odetchnęło wraz ze społeczeństwem. Ale spustoszenie zostało.

Są jeszcze wśród nauczycieli jednostki z p. **Witosławskim** na czele, które nie mogą przeboleć „dobrych czasów". **Mają nadzieję, że Czarnocki wróci i razem z nim — ta polityka, którą uprawiał.** Usiłują jeszcze wywierać wpływ na chwiejnych, żeby utrzymać związek w powiecie. Powołują się przy tym na plecy władzy szkolnej, wmawiając każdemu: „liczcie się z inspektorem..."

Ale kto uczciwy, macha ręką i śmieje się. Rozlatuje się Związek, czego dowodem ostatni zjazd powiatowy, na który przybyło... aż **20 członków.** Tymczasem szeregi Stowarzyszenia rosną, bo miejsce nauczyciela polskiego jest tam, gdzie wiara katolicka i naród polski.

Sport i polityka.

Wiedeń (PAT). W niedzielę odbyły się w Karyntii, w miejscowości Sattnitz koło Klagenfurtu, międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników austriackich, niemieckich, japońskich, szwajcarskich i jugosłowiańskich. Konkurs skoków zgromadził około 5000 widzów. **W czasie zawodów doszło do manifestacji narodowo-socjalistycznych,** co wywołało kontrmanifestację **frontu ojczyźnianego.** Austriaccy hitlerowcy urządzili wielką owację zawodnikom niemieckim. podczas gdy skoki zawodników austriackich spotykały się z dowodami milczeniem. Po zakończeniu zawodów **doszło do bójek pomiędzy publicznością.** Policja aresztowała kilkunastu ludzi. Jeden z policjantów został ranny. Ponadto **pobito dotkliwie speakera zawodów,** który w swoim sprawozdaniu dał wyraz swym **sympatiom dla narodowego socjalizmu.**

W związku z tymi zajściami władze zakazały rozdania nagród, które miało się odbyć uroczyście w jednym z miejscowych hoteli. Nagrody zostały zawodnikom rozesłane.

W konkursie niespodzianką było zwycięstwo Japończyka Iguro przed Niemcem Wiedemannem i Austriakiem Dellekarthem.

Anglia chce się porozumieć z Włochami.

Londyn, 8. 2. (PAT). W kołach zbliżonych do Foreign Office zaznacza się od dwóch dni doniosła zmiana nastrojów w stosunku do Włoch na rzecz bardziej **życzliwej oceny możliwości dojścia z Mussolinim do porozumienia.** Minister Eden, zapytywany wczoraj po południu w izbie gmin na temat pogłosek, jakoby rząd włoski zamierzał skierować do Hiszpanii nowe posiłki wojskowe oświadczył z naciskiem, że **nie otrzymał żadnego potwierdzenia tych informacji.** „Evening Standard" donosi, że rząd W. Brytanii otrzymał wiadomość, jakoby Mussolini **nie zamierzał więcej kierować nowych posiłków do Hiszpanii(?)** i nie miał zamiaru zwiększać udziału Włoch w wojnie domowej. Gazeta twierdzi, że w ciągu ostatnich miesięcy Mussolini stale zmniejszał liczbę ochotników włoskich po stronie gen. Franco tak, że obecnie na terytorium Hiszpanii **nie pozostało więcej niż 20 tys. Włochów.**

Przykra przygoda gości niemieckich w kopalni wielickiej.

Zatonął prom w grocie Piłsudskiego w czasie przewożenia turystów.

Wieliczka, 8. 2. W poniedziałek po południu przybyła do Wieliczki dla zwiedzania kopalni bawiąca w Polsce wycieczka dyrektorów kolei niemieckich, prowadzona przez wiceministra kolei niemieckich Kleinmanna.

Podczas zwiedzania kopalni wydarzył się w komorze Piłsudskiego na sztucznym jeziorze niezwykle przykry wypadek. Jak wiadomo, w tym miejscu przewozi się publiczność przez jezioro promem na drugą stronę. Pierwsza grupa gości, złożona z 20 osób, przejechała przez jezioro na promie szczęśliwie. W skład drugiej grupy wchodziło 28 osób. Zwrócono uwagę sztygarowi, oprowadzającemu wycieczkę, na ewentualność przeciążenia promu tak wielką ilością osób. Sztygar oświadczył, że ta ilość osób może promem przejechać.

Obawy, że prom nie wytrzyma takiego obciążenia, okazały się uzasadnione. Oto, kiedy prom znalazł się na środku jeziora woda zaczęła zalewać pokład. Powstała zrozumiała w takich warunkach panika. Na promie znajdowali się poza innymi wówczas: syn wiceministra Kleinmanna, prezesi niemieckich dyrekcyj kolejowych: dr Bürger, dr Baumann, dyr. Sonnerlatte, dr Haustein, dalej dyr. Czerniewski z małżonką, radca Makomaski z małżonką, radca Szelichowski z małżonką, radca Dobijewski z małżonką i p. Rosińska.

Prom zaczął szybko zanurzać się w wodzie, która pasażerom poczęła sięgać do pasa. Panowie, nie tracąc przytomności, poczęli w pierwszej linii ratować kobiety. Trzeba było brnąć po pas w wodzie, docierając do brzegu.

Na szczęście nie było poważniejszego wypadku. Skończyło się na przemoczeniu odzieży.

Szczęśliwy ojciec.



Książę Bernard ze swą nowonarodzoną córeczką — następczynią tronu Holandii, która otrzyma imię Beatrix.

Znów proces starosty,

który wydał pieniądze na wybory.

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł.). W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczy się **proces byłego starosty z Rawy Mazowieckiej, Rogalskiego, który skazany był przez sąd okręgowy na 3 lata więzienia za sprzeniewierzenie.** Starosta Rogalski nie mógł wyliczyć się z sumy około 6.000 złotych. Tłumaczył się, że **pieniądze wydał na wybory.** przy czym wypłacając różne sumy, nie brał pokwitowania. W ten sposób w kasie powstał miał tak znaczny niedobór.

Były starosta wnosi przed sądem apelacyjnym o uniewinnienie.

„Żądamy sankcji karnych wobec biskupa Buczki".

Telegram lwowskich zarzewiaków do posła Wojciechowskiego.

Lwów, 8. 2. (PAA). **Lwowskie skupienie „Zarzewia"** wysłało do posła Wojciechowskiego depeszę nast. treści: **„Solidaryzujemy się najzupełniej i dziękujemy za podniesienie sprawy metropolity Szeptyckiego. Żądamy ponadto pociągnięcia do odpowiedzialności karnej biskupa Buczkę za prowokacyjne zaintonowanie zakazanej skonfiskowanej pieśni „ Bože Wełykyj nam Ukrainu Spasy" w cerkwi wołoskiej czternastego stycznia 1938 r.". Zarzewie Lwowskie — Żurawski — Kreiter".**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Jana z Maty op.
Jutro: Cyryla z Aleks. p.
Wschód słońca o godzinie 7,31.
Zachód słońca o godzinie 16,58.

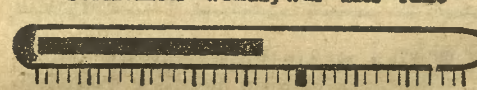
Stan pogody.

Lekki mróz.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem rozległego obszaru wysokiego ciśnienia, którego ośrodek ogarnia Niemcy. To też w całym niemal kraju było dość pogodnie. Wskutek obrotów wiatrów zachodnich na północno-zachodnie i północne — temperatura obniżyła się o kilka stopni i o godz. 14 wynosiła: 5 st. w Gdyni i Grudziądzu, 4 w Krakowie, 3 w Pińsku, 2 w Warszawie 1 we Lwowie, 0 st. w Łodzi i —8 na Kasprowym Wierchu. Dziś rano w Bydgoszczy lekki mróz. — Przewidywany przebieg pogody: Chmurno z rozpogodzeniami, rankiem miejscami mgły. Po nocnych przymrozkach, większych w górach, w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 7—13 lutego br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **Muzeum Miejskie przy Rynku Marsz. Piłsudskiego** otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salonu Bydgoskiego".

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do niedzieli włącznie na afiszu rekordowa operetka P. Abrahama **„ROXY I JEJ DRUŻYNA"** w świetnie zgranym zespole z p. Wańską w roli tytułowej.

Na szczególną uwagę zasługuje czwartkowe przedstawienie tej świetnej operetki, z której dochód przeznaczony na cele Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ceny miejsc zwyczajne, zniżki ważne.

„PAN JOWIALSKI" dla młodzieży. W nadchodzącą sobotę, 12 bm. o godz. 17 odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach minimalnych. Wypełni arcydzieło Al. hr. Fredry **„PAN JOWIALSKI"** w premierowej obsadzie z dyr. Stomą, świetnym odtwórcą szambelana. Bilety **po cenach od 10 gr do 1,15 zł** są już do nabycia w kasie teatru.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych ukaże się arcywesoła krotochwila R. Ruszkowskiego **„JADZIA WDOWĄ".**

W pełnych próbach **„WALĄCY SIĘ DOM"** Morozowicz-Szczepkowskiej oraz **„TYSIĄC NOCY I JEDNA"**, operetka J. Straussa.

— **Jeszcze jeden kapłan-jubilat.** W diecezji chełmińskiej obchodzić również będzie srebrny jubileusz **ks. Bronisław Gordon,** profesor gimnazjum w Działdowie. Ks. Br. Gordon pochodzi spod Bydgoszczy, a mianowicie z Koronowa i jest zasłużonym pionierem polskości w czasach zaborczych.

— **Zmiana nazwiska.** Anna Bogdanow w Poznaniu uzyskała zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Bogdanow na nazwisko „Dywińska".

— **Wielki koncert orkiestry wojskowej** odbędzie w dzisiejszy wtorek, 8 bm. w sali Kawiarni pod Orłem w godz. od 17.30 do 21.

— **Walne zgromadzenie Związku Cywilnych Ociemniałych w Bydgoszczy** odbędzie się w sobotę, dnia 12 lutego o godz. 17 w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski.

Świat Pracy łączy się
w walce o godziwe zarobki.

Porozumienie międzyzwiązkowe Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Związków Klasowych odbyło w ub. piątek w sali Rzeźni Miejskiej wspólne zebranie, zwołane w celu omówienia sprawy **nowej taryfy płac.**

Podczas zebrania, któremu przewodniczył p. **Roszak,** przemawiali pp. **Faustyniak, Fr. Nowakowski** oraz w zastępstwie p. Wierzelewskiego — p. **Dybowski.** Mówcy omówili ogólną sytuację Świata Pracy niezorganizowanego i przeciwstawili jej wyniki starań robotników i rzemieślników zorganizowanych w związkach zawodowych. Poruszyli sprawę wydziałów robotniczych, domagając się także **samorządu w Ubezpieczalni Społecznej i reformy ubezpieczeń.** Szczególnie ostro wypowiedzieli się mówcy w sprawie karteli.

Zebrani jednogłośnie uchwalili trzy rezolucje, w których m. in. **domagają się podwyżki płac** wszelkimi środkami ustawowo dozwolonymi. Ponadto domagają się zebrani rozciągnięcia obowiązującej na Górnym Śląsku ustawy o radach załogowych na teren całej Rzeczypospolitej.

Stwierdziwszy, że rząd zlikwidował kilka małych karteli, zebrani wzywają przedstawicieli związków zawodowych, by poczynili jak najenergiczniejsze kroki u miarodajnych czynników celem natychmiastowego rozwiązania istniejących w Polsce wielkich karteli.

Z walnego zebrania młodych Stronnictwa Pracy
ZMP „Jedność" w Bydgoszczy.

W dniu 3 lutego br. ZMP „Jedność" w Bydgoszczy odbyło swe roczne walne zebranie w lokalu p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska, przy udziale licznie przybyłych gości i członków. Po odczytaniu protokołu wybrano prezydium w składzie następującym: p. mec. Trzebiński — przewodniczący, pp. Jasiński i Mikołajczak — protokólanci.

Sprawozdanie za rok ubiegły zdali prezes p. Sikora, sekretarz i skarbniczka p. Wawrzyniakówna. Ustępującemu zarządowi udzielono po dyskusji absolutorium i wybrano nowy zarząd w osobach: prezes **Sikora Czesław,** sekretarz **Jasiński Alfons,** skarbniczka **Wawrzyniakówna Maria,** ławnicy **Borczykowski i Rybicka.** Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Śpiewakowski, Kowacki i Błaszak.**

Po ukonstytuowaniu się zarządu, przewodniczący p. mec. Trzebiński w dłuższym przemówieniu wskazał cele i zadania młodego pokolenia i dał wytyczne na następny rok pracy.

Obejmujący przewodnictwo nowowybrany prezes p. Sikora przyrzekł, że starać się będzie z członkami zarządu podnieść organizację do najwyższego poziomu. Po połączeniu Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" z organizacją „Jedność" tworzymy na terenie Bydgoszczy najsilniejsze zrzeszenie; pod światłym przewodem kierowników Stronnictwa Pracy starać się będziemy cel wytknięty osiągnąć. Po złożeniu życzeń przez gości i odśpiewaniu hymnu młodych, zebranie solwowano hasłem „Jedność".

NAGRODY DLA PLASTYKÓW
na „Salonie bydgoskim".

Zarząd m. Bydgoszczy, oceniając wysiłek artystów plastyków w tegorocznym „Salonie Bydgoskim", wyznaczył nagrody pieniężne za najlepsze prace.

Z ofiarowanych przez Zarząd Miejski 600 złotych oraz zarządu firmy „Bacon-Gniezno" 200 zł, komisja wyłoniona przez Radę Artystyczno-Kulturalną postanowiła przyznać 4 nagrody.

Nagrody przyznano: za malarstwo — malarzom: **Franciszkowi Gaje-Gajewskiemu i Tadeuszowi Mokrzyckiemu;** za grafikę — artyście grafikowi **Stanisławowi Wojewódzkiemu;** za rzeźbę — artyście rzeźbiarzowi **Teodorowi Gajewskiemu.**

Wystawa zamknięta zostanie w Muzeum Miejskim dnia 2 lutego rb.

W środę, a nie w czwartek
wieczór autorski Wańkowicza.

Kulturalna Bydgoszcz przywykła już do rezerwowania sobie czwartków na imprezy Rady Artystyczno-Kulturalnej. Bieżący tydzień przyniesie jednak wyłom w tradycji i wieczór autorski Melchiora Wańkowicza odbędzie się nie w czwartek, ale wyjątkowo — **w środę, 9 bm., o godzinie 20 w auli Miejskiego Gimnazjum im. M. Kopernika.**

Zapowiedź przyjazdu do Bydgoszczy znakomitego autora „Na tropach Smętka" wywołała zrozumiałe zainteresowanie i spodziewać się należy, że jego wieczór będzie się cieszył rekordową frekwencją. Wańkowicz przedstawi słuchaczom swój najnowszy, będący dopiero na warsztacie, utwór — „Sitaczkę kresową". Wybitny talent gawędziarski Wańkowicza jest znany z występów jego przed mikrofonem radiowym, potrafi też na pewno przykuć uwagę słuchaczy. Zagai wieczór krótkim słowem wstępnym znany krytyk literacki prof. dr Jan Piechocki.

EGZAMINY NA CZELADNIKÓW.

Ukazało się rozporządzenie min. przemysłu i handlu oraz min. wyznań rel. i oświecenia publ. o zmianie przepisów dotyczących egzaminu na czeladnika. Komisja składać się będzie z przewodniczącego oraz przynajmniej 3 członków, w tym jednego delegata kuratorium szkolnego. Szczegółowa instrukcja, wydana przez władze szkolne określa skalę wymagań elementarnej wiedzy i taksy egzaminacyjnej.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu wnosi petent do izby rzemieślniczej, do podania dołącza świadectwo ukończenia nauki w rzemiośle i zaświadczenie władzy szkolnej stwierdzające, że w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła nie było publ. szkoły dokszt. zawod. lub też zaświadczenie, że z powodu braku miejsca, nie mógł terminator uczęszczać do publ. szkoły dokszt. zawod.

Przepisy niniejsze odnoszą się do terminatorów, którzy nie mogą okazać świadectwa ukończenia nauki w publ. szkole dokszt. zawod. lub z innej uzasadnionej przyczyny.

Rozporządzenie traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1938.

REGION BYDGOSKI W FOTOGRAFII.

Polskie Tow. Krajoznawcze oddział w Bydgoszczy **urządziło na pomoc zimową dla bezrobotnych wystawę prac fotograficznych p. Piotra Wiszniewskiego.** Wystawa, na którą złożyło się przeszło 200 prac, obejmuje cały region bydgoski, tj. samo miasto Bydgoszcz, powiat bydgoski, cały szlak Brdy, sąsiednie powiaty oraz specjalny dział reprodukcji i portretów. Eksponaty, przeważnie o formacie 50×75 cm, są wykonane artystycznie i z tego względu wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród publiczności.

Wystawa mieści się przy ulicy Gdańskiej 4, parter, a jej otwarcie nastąpiło w dniu 6 lutego. Zwiedzać wystawę można codziennie od godz. 11 do 16.

KARNAWAŁOWE ECHA.

Pomysłową i piękną dekoracją odznaczał się tegoroczny **bal garnizonowy.** Sala balowa otoczona była szeregiem nastrojowych pokoi pomyślanych dla wypoczynku i odświeżenia się gości. Wędrowało się więc z amerykańskiego baru przez winiarnię „króla Stasia", projektowane przez p. **Halinę Jonscherową,** pod krzywą latarnię, do coctail-baru lub do chińskiej palarni opium — szukało ochłody w grotach stalaktytów i stalagmitów. Piękne dekoracje te wykonane były przez wyjątkowo uzdolnionego ucznia Szkoły Podchorążych, **p. Mieczysława Cesiula.** Publiczność bydgoska bawiła się ochoczo wśród tych dekoracyj z bajki aż do białego rana. Niewątpliwie bal garnizonowy pozostanie długo miłym wspomnieniem karnawałowym w pamięci bydgoszczan. **MM.**

— **ANGLO POLISH SOCIETY** zawiadamia, że w lokalu Towarzystwa przy ul. Gdańskiej nr 30 I. piętro (róg ul. Krasińskiego) odbywają się w każdy wtorek o godz. 20-tej zebrania towarzyskie z wykładami w języku angielskim. Towarzystwo posiada bogato wyposażoną bibliotekę.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Pan Jowialski

komedia Aleksandra hr. Fredry.

Reżyseria Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

„Pan Jowialski", jedna z rzadziej grywanych sztuk naszego wielkiego komediopisarza, jest tematem, na którym od wielu lat — poczynając na Lucjanie Siemieńskim, a kończąc na prof. Eugeniuszu Kucharskim i Boy'u-Żeleńskim — uprawiają swe kunszty interpretacyjne uczeni szperacze i krytycy. Nie chcę moich czytelników nużyć, więc nie będę streszczał ich poglądów. Dla orientacji przypominam, że jedni uważają „Jowialskiego" za subtelną satyrę na społeczeństwo galicyjskie po powstaniu listopadowym i protest przeciw bezmyślnemu życiu szlachty, drudzy za studium charakterologiczne, napisane bez pretensji moralizatorskich. Nie chcę rozstrzygać sporu uczonych fredrologów. Najważniejsze dla widza, że przemiła ta komedia — niezależnie, czy w postaci tytułowej dopatrywać się należy jakiejś idei, lub nie — bawi i rozśmiesza, **jest żywotna w sensie scenicznym.** Można się zresztą o tym przekonać na każdej premierze „Pana Jowialskiego".

Akcja tej komedii jest raczej uboga, sposób przeprowadzenia intrygi dość prymitywny, niezbyt pomysłowy. **Przebranie pijanego dla żartu i co z tego wynikło** — oto w jednym zdaniu treść sztuki. Jeszcze w XVIII wieku spotykamy w naszej literaturze analogiczny motyw (Baryka: „Z chłopa król"). Znają go i inne literatury. Mniejsza jednak o sam pomysł i jego pochodzenie. Gorzej, że w „Panu Jowialskim" mamy mnóstwo niesharmonizowanych pierwiastków. Sztuka jest wszystkim po trochu, a więc: komedią charakterów, komedią sytuacyjną, krotochwilą (farsą), satyrą i melodramatem. Dalecy jesteśmy od kunsztu i stylu takich arcydzieł jak np „Śluby panieńskie" lub „Zemsta". Niemniej jest i tu geniusz wielkiego Fredry. Przejawia się w rysunku niektórych postaci, a zwłaszcza w koncepcji figury naczelnej, bohatera tytułowego. Człowiek, który przez cały czas przemawia przysłowiami, bajkami, dykteryjkami! Który swoje myśli prawie wyłącznie wypowiada cudzymi słowami i zwrotami! Nawet jeśli przyjąć hipotezę, że niektóre bajki mogły być tworem Jowialskiego, to i tak, sypiąc bez końca przysłowiami, ma bohater tytułowy coś z maniaka i automatu! Zaiste, dziwna koncepcja. Dziwna i w swoim rodzaju genialna. Ale i trudna do zagrania na scenie figura — dodaję, pisząc o postaci Jowialskiego. Na tej figurze łatwo może się potknąć aktor, tak jak sztuka znowu pełna zdradliwych pułapek dla reżysera.

Wszystko to piszę, aby od razu przytoczyć garść okoliczności łagodzących. Poco obwijać sprawy w bawełnę — onegdajsza premiera nie stała na tym wysokim poziomie, do którego przyzwyczailiśmy się w bieżącym sezonie. Pomijając żółwie tempo, „haczenie się" niektórych wykonawców itp. premierowe bolączki, trudno zgodzić się na rozbieżności w stylu gry i niewyraźny charakter całości spektaklu. Oczywista wiele usprawiedliwia rozbieżność elementów sztuki, o której powyżej wspomniałem. Jednakowoż w „odwznioślenie" gry można się było — moim zdaniem — posunąć jeszcze dalej i nadać „Panu Jowialskiemu" zdecydowanie groteskowy charakter. Na pewno zyskałby na tym komizm wszystkich figur, a Fredrze — zważywszy farsowe założenie głównego pomysłu — nie stałaby się przez to krzywda. A co najważniejsze — mielibyśmy widowisko jednolite w tonie, wyraźne w stylu, tworzące organiczną całość. O podobnych „operacjach" reżyserskich w Bydgoszczy i ich doskonałych wynikach już pisałem. Nie wiem, dlaczego nie można by i „Pana Jowialskiego" grać „całkiem" na wesoło, zwłaszcza jeśli nawet takie „Śluby panieńskie" się odsztywnia... i to z niebylejakim powodzeniem. Tak, najgorsza jest wszędzie, na scenie jak w życiu, połowiczność...

Mimo wszystko, co tu wypisuję, gorąco radzę „Jowialskiego" obejrzeć. Choćby dla niepospolitych kreacji **dyr. Stomy** w roli kretynowatego szambelana (artyzm to nielada wydobyć tyle komizmu z postaci, której bezradna głupota wzbudza już prawie litość), **Morozowiczowej** w roli adorującej „geniusz" męża Jowialskiej oraz **Podgórskiej,** przebojowej w specyficznej odmianie Herod-baby. Niektórym wykonawcom można by przyznać poprawność w ramach ich koncepcji aktorskiej. Nieporozumieniem było powierzenie Butrymowi roli, która przerasta jego (skądinąd świetne) możliwości i kłóci się z warunkami tego aktora. Należało przecież o tym pamiętać, że wielu z nas przypomina sobie Solskiego — na naszej scenie — w roli Jowialskiego. Fakt ten ma swoją wymowę.

Jan Piechocki.

telegramy

Katowice, 8. 2. (PAT) W Katowicach zmarł weteran powstania 1863 r. **Antoni Walczak, urodzony 6 maja 1848 r. w Dusznie, pow. Mogilno.** Zmarły odznaczony był śląskim krzyżem walecznych i krzyżem pamiątkowym 70-lecia powstania 1863 r. Ś. p. Antoni Walczak był ostatnim z weteranów powstania styczniowego, zamieszkałych na terenie Śląska.

Katowice, 8. 2. (PAT) W Pszczynie odbył się pogrzeb zmarłego księcia Jana Henryka Pszczyńskiego. Pogrzeb miał charakter uroczysty i zgromadził oprócz miejscowej ludności **licznych gości, przybyłych z zagranicy, przeważnie z Niemiec.** Nad trumną wygłoszono kilka przemówień po polsku i niemiecku.

Końskie, 8. 2. (PAT). W Kobylej Górze koło Stąporkowa w pow. koneckim **uruchomiono trzy nowe szyby rudy żelaznej.** Równocześnie przystąpiono do budowania 8-miu prażaków do prażenia rudy i założenia kolejki wąskotorowej.

Zjazd weteranów w Toruniu

Toruń. (PAT.) W niedzielę odbył się doroczny walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego **Związku Weteranów Powstań Narodowych** R. P. przy udziale około 300 osób. Na zjazd przybyły oprócz delegatów z całego Pomorza również delegacje z Krakowa, Poznania i Śląska.

Obrady zjazdu otwarto o godz. 11. Przewodnictwo objął prezes okr. T. Odrowski. Po sprawozdaniach zarządu z rocznej działalności i dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru nowych władz. Na prezesa został wybrany dotychczasowy prezes Tadeusz Odrowski z Chełmna. Ponadto wybrano komisję rewizyjną, sąd honorowy i komisję weryfikacyjną. Komendantem głównym związku został wybrany Józef Hankiewicz z Torunia.

Po uchwaleniu budżetu na rok przyszły i wolnych wnioskach zjazd zamknięto.

Trzy ofiary pożaru w Gdyni.

Gdynia, 8. 2. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 14 zaalarmowano straż pożarną, że w fabryce stempli Bogusławskiej w 5-piętrowej kamienicy przy ul. Stojańskiej 9 wybuchł pożar. Wśród kłębów gryzącego dymu pracowali strażacy **w maskach przeciwdymnych** i po całogodzinnej akcji udało im się zlokalizować ogień. Przy akcji ratunkowej **zemdlało dwóch strażaków** — Witek Stanisław i Wilmanowicz Jan. Poparzeń doznał również 18-letni **Ryszard Ząbek,** zatrudniony przy maszynie wulkanizacyjnej, której eksplozja spowodowała pożar. Odwieziono go do szpitala w ciężkim stanie.

5-letnia dziewczynka pod kołami samochodu.

Grudziądz. Straszne nieszczęście wydarzyło się na skrzyżowaniu Głównego Rynku i ul. Mickiewicza. Na przechodzącą przez jezdnię 5-letnią dziewczynkę Erykę Knietsch (Pańska 32) najechał samochód osobowy, prowadzony przez kupca Artura Pfahla z Gdańska. Dziecko, które odniosło szereg poważnych obrażeń, przewiózł właściciel samochodu do szpitala miejskiego. Winę za wypadek ponosi podobno dziewczynka, która w chwili gdy samochód dojeżdżał do ul. Mickiewicza usiłowała przejść przez jezdnię, zaś zatrzymanie samochodu okazało się już niemożliwe.

Groźny pożar w majątku hr. Żółtowskiego.

Szamotuły. W ub. sobotę około godz. 22 powstał wielki pożar w majętności Kąsinowo, własności hr. Zbigniewa Żółtowskiego z Myszkowa. Spłonęła doszczętnie stodoła polna dużych rozmiarów, napełniona 576 wozami zboża. Na miejsce pożaru przybyło 9 straży pożarnych z okolicznych wiosek, które jednak nie zdołały zlokalizować ognia. Stodoła była ubezpieczona na sumę 9.000 zł, zboże zaś na 35.000 zł. Ogień został prawdopodobnie spowodowany wskutek nieostrożności złodziei, zajętych młóceniem zboża w stodole. **Policja wszczęła dochodzenia.**

SPORT

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW NARCIARSKICH POLSKI.

Austriak Roehrl wygrywa niespodziewanie bieg na 50 km.

Zakopane. W poniedziałek na zakończenie 19-tych narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Zakopanem bieg na 50 km o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego. Do biegu stanęło 27 zawodników, z których bieg ukończyło i zostało sklasyfikowanych 25, co uważać należy za bardzo korzystny wynik.

Ostateczne wyniki biegu na 50 km są następujące: 1) Roehrl Joseph (Austria) w czasie 3:23:39, 2) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane), 3) Karpiel Stanisław (PW Leśników Lw.), 4) Wawrytko (Sokół Zakopane).

Jedyny węgierski zawodnik Csekey Guyla zajął 20-te miejsce z czasem 4:28.

ZA MECZ Z ŻYDAMI.

Sekcja bokserska Sokoła zawieszona przez prezydium Sokoła.

Kraków. Zarząd sekcji bokserskiej krakowskiego Sokoła został zawieszony przez prezydium Sokoła za rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną Makabi (Sosnowiec) bez wiedzy prezydium i wbrew uchwale walnego zgromadzenia, które zabroniło rozgrywania meczów z drużynami żydowskimi, za wyjątkiem mistrzowskich.

Wspomniany mecz zakończył się porażką Sokoła w stosunku 11:5.

WIELKIE IGRZYSKA ZIMOWE W ZAKOPANEM.

Zakopane. W niedzielę wieczorem po ostatecznym ustaleniu wyników mistrzostw narciarskich odbyła się w sali hotelu „Morskie Oko" w obecności prezesa PZN wiceministra Bobkowskiego i licznie zebranej publiczności uroczyste ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród honorowych i żetonów zwycięzcom poszczególnych konkurencyj. Po rozdaniu nagród zabrał głos wiceminister inż. Bobkowski, który stwierdził m. in., że obietnica jego z roku przeszłego zorganizowania w roku 1939 w Zakopanem międzynarodowych zawodów F. I. S. nie tylko stała się już pewnikiem, ale że zakres imprez sportowych, przewidzianych na zimę 1939 r. **przybierać zaczyna rozmiary małej olimpiady, gdyż zapewnione są już obok zawodów F. I. S. mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie,** zaś wobec kurtuazji Szwecji, która gotowa jest odstąpić swe prawo do organizacji mistrzostw na rok 1939, **również mistrzostwa świata hokeja lodowego, wreszcie zorganizowanie zimowych zawodów konnych w konkurencji międzynarodowej.**

REPREZENTACJA HOKEJOWA POLSKI ZWYCIĘŻA DĄB 4:0.

Katowice. W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach na sztucznym torze mecz hokejowy o charakterze treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Dębu. Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Reprezentacja Polski wystąpiła w składzie: Maciejko, Ludwiczak, Michalik, Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski, Andrzejewski, Zieliński, Król. Dąb był wzmocniony Burdą i Przedpełskim.

W reprezentacji wyróżnił się Maciejko w bramce. Krakowska trójka stała na wysokości zadania. Obrona pewna. Najsłabszy był Andrzejewski. W drużynie Dębu obok doskonałego Burdy wyróżnić należy Urzonia i Kasprzyckiego. Tarłowski zawinił jedną bramkę. Przedpełski zawiódł.

DWIE PORAŻKI REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ PRAGI.

Berlin. W międzymiastowym meczu piłkarskim rozegranym w Berlinie wobec 35 tysięcy widzów Berlin pokonał Pragę czeską 4:1 (2:1).

Praga. Druga reprezentacja Pragi czeska walczyła w Pradze z reprezentacją Strassburga, przegrywając 1:3 (0:2). Zawody odbyły się wobec 10.000 widzów.

PUCHAR KRÓLA SZWECJI POZOSTANIE W PARYŻU.

Paryż. W finałowym spotkaniu tenisowym w hali o puchar króla Szwecji Gustawa V Francja pokonała niespodziewanie wysoko Szwecję bez straty punkta 5:0. Niespodzianką były porażki znakomitego Szweda Schroedera.

O MISTRZOSTWO POMORZA B-KLASY.

W Toruniu w meczu bokserskim o mistrzostwo Pomorza w klasie B pomiędzy gdyńską Flotą i miejscowym Gryfem zwycięstwo odniósł Gryf 10:6, mimo oddania 4 punktów walkowerem.

W Chojnicach drużyna bokserska KPW Pomorzanin z Torunia wygrała z miejscowym Sokołem 11:5.

ZAGRANICA ZAINTERESOWAŁA SIĘ POWROTEM KUSOCIŃSKIEGO NA BIEŻNIĘ.

Bruksela. Wiadomość o powrocie Kusocińskiego na bieżnię wywołała dużą sensację w prasie belgijskiej. „Les Sports" zapytuje, czy Polak weźmie udział w tego rocznych mistrzostwach Europy? Gdyby to nastąpiło. **Polak byłby jednym z ostatnich zawodników, biorących udział w igrzyskach olimpijskich w 1932 r. w Los Angeles, który nie opuścił jeszcze bieżni.**

na fali Radiowej

Środa, 9 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół. **11,40:** Duety na instrumenty dęte (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. **16,00:** „Uczmy się mówić" — audycja. **16,15:** Łódzka orkiestra salonowa. Transmisja ze studia na Wystawie Radiowej. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Osiemnaście lat Polski na Pomorzu - odczyt. **17,15:** „Bracia Dunieccy i S-ka" — lekka audycja muzyczno-słowna w oprac. Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). **17,50:** „Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków" — pogadanka (z Poznania). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Piosenki z nowych filmów (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Na bałtyckim kursie" — nowela morska. **19,20:** Koncert chóru męskiego mieszkańców Domu Akademickiego pod dyr. Karola Dziadury. **19,35:** „Rozwój neotomizmu w Polsce" — odczyt (z Poznania). **19,50:** „W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza" — przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego. **20,00:** Muzyka taneczna (płyty). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej (fortepian). **21,45:** „Charles Baudelaire" — kwadrans poetycki. **22,00:** Kabaret muzyczny (z Krakowa). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolgiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Dawna muzyka francuska — płyty. **13,00:** Wiadomości rolnicze. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program **na jutro. 18,15: Pogadanka społeczna. 18,20:** Melodie i powiastki dla dzieci — płyty. **18,35:** Audycja dla dzieci. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00: Bydgoszcz na naszej fali. Karnawał dawniej i dziś — w wykonaniu zespołu salonowego pod dyr. Alfonsa Röslera.** I. Dawniej: 1. Zinoff: Marsz-krakowiak, 2. J. Strauss: Płonąca miłość - polka-mazurka, 3. Gauwin: Polka, 4. Zinoff: ŹKadryl, 5. O. Klose: Sanna - galop. II Dziś: 1. Rosen: W barze krasnoludków - fox, 2. H. Wars: Walc angielski z filmu „Jego wielka miłość", 3. A. Profes. Mariska - tango, 4. H. Waren: Księżycowy hotel - fox. Rezerwa: Scher: A ja mam tylko ciebie - tango. W przerwie koncertu: **„W warsztacie złudy" - reportaż red. Henryka Kuminka. 23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Frankfurt. 19,10: „Frankfurt gra i śpiewa" — wesoła audycja muzyczna. **Mediolan. 19,40:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 20,10:** Wesołe melodie w wyk. ork. i sol. **Praga. 20,05:** Koncert czeskiej orkiestry filharmonicznej **Droitwich. 21,15:** Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. **Paris PTT. 21,30:** „Niebieski ptak", baśń muzyczna Wolffa. **Strasburg. 21,30:** Koncert symf. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Kopenhaga. 22,20:** Utwory Schuberta, Mozarta i Beethovena w wyk. ork. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w głównej mierze tramwajom bydgoskim, które szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. przebudowę motorów w celu usunięcia przyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. Kiedy nastąpią?

ZAPUSTY SEKCIARSKIE.

Informator nasz z Doliny, siedziby faronowców, donosi, że sekciarze mieli w ub. sobotę zabawę w lokalu socjalistycznych związków zawodowych. „Konkurencyjną" zabawę urządzili hodurowcy, w sali Hotelu Pomorskiego (dawn. Moritza). Udział tu jak i tam był nikły, niesłusznie zatem chełpią się sekciarze w swoich pisemkach, jakoby ilość ich „parafian" wzrastała.

W raporcie do „arcybiskupa" Farona tak napisali dosłownie:

> **Bydgoszcz, ul. Dolina.** Dzięki usilnej pracy ks. prob. Rakoczego rok ubiegły był rokiem pomyślnym. Ilość parafian znakomicie wzrasta i duch boży ożył w parafianach. Na nic nie zdały się zakusy hodurowskie. Wierni stoją twardo przy Kościele Chrystusowym i precz odwracają się od emisariuszów amerykańskich.

Sprawa zakrawa na kpiny. Kto zna stosunki na Dolinie, ten tylko wzruszy ramionami, spoglądając na garstkę zbłąkanych owieczek.

ZA KRADZIEŻ 2 PAR POŃCZOCH 9 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

We wczorajszy poniedziałek odpowiadała za kradzież przed Sądem Grodzkim 38-letnia robotnica Helena Pirogowska z Bydgoszczy. Przed kilku dniami przychwycono ją na gorącym uczynku kradzieży dwóch par pończoch wartości 4 złotych w składzie towarów krótkich Leona Wawrzyniaka, który kobietę oddał w ręce policji. Oskarżona przyznała się do winy przed sądem. Sąd skazał ją za tą nieudałą kradzież na 9 miesięcy więzienia.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Wielką wentę karnawałową** urządza Komitet niesienia pomocy biednym przy parafii Św. Trójcy we wtorek, 8 lutego o godz. 17 w Resursie Kupieckiej. Obfity własny bufet. Orkiestra pierwszorzędna.

— **Tradycyjna zabawa karnawałowa** Bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, znajdująca zawsze pełne poparcie tutejszego społeczeństwa odbędzie się w salach pod „Orłem" w dniu 19 lutego. Zaproszenia i niespodzianki przygotowuje zarząd wraz z komitetem. (2218

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **Rekordowe ilości nagród i niespodzianek** oczekują wszystkich gości, którzy przybędą w środę, dnia 9 lutego br. na **wieczorek karnawałowy Kat. Koła Pań i Koła Młodych** do Resursy Kupieckiej. Miłe towarzyskie spotkanie, humor i wesoła zabawa będą hasłem wieczoru. Wobec tego spotykamy się jutro wszyscy na wieczorku karnawałowym Kat. Koła Pań w Resursie Kupieckiej.

WSZYSTKO NA ZIELONO!

Tradycyjną zabawę karnawałową pod powyższym hasłem urządza w dniu 12 bm. **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** we wszystkich salach **Sokolni** (Strzelnicy) przy ulicy Toruńskiej. Urozmaicenia — humor — wesołość — gra reflektorów. Komitet przygotował moc niespodzianek. Zainteresowanie jest bardzo wielkie, gdyż spotykają się tam wszyscy mieszczanie naszego grodu i sympatycy zielonego munduru. Zaproszenia już zostały rozesłane. O ile kogo pominięto, prosimy się zgłosić telefonicznie **pod numer 34-25** (prezes K. Kujawski), a niezwłocznie zaproszenia wyślemy.

Komitet zabawowy.

—o—

Kronika toruńska

Toruń, dnia 8 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Jana z Maty op.
Jutro: Cyryla z Aleks. p.
Wschód słońca o godzinie 7,31.
Zachód słońca o godzinie 16,58.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Hrabina Władinow".
As: „Skłamałam".
Mars: „Przy drzwiach zamkniętych".
Świt: „Droga w nieznane".

Kiedy powstały przepowiednie Wernyhory. Na powyższy temat w ramach „Piątków Uniwersyteckich" w Toruniu 11 bm., o godz. 19,30 w auli Gimnazjum Państwowego im. Kopernika mówić będzie prof. dr Witold Klinger. Ciekawy ten wykład oparty na nowych materiałach zgromadzi zapewne wielu chętnych słuchaczy. Wstęp 50 i 20 gr.

— **Zaburzenia żołądka i jelit.** Specjaliści chorób żołądka oświadczają, że naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa" można gorąco polecić jako bardzo skuteczny środek domowy.

Budujemy ścigacz morski „Pomorze".

Liga Morska i Kolonialna oddział Toruń—Bydgoskie Przedmieście, urządza w dniu 10 lutego br. w czwartek, w kawiarni „Esplanada" dancing towarzyski, na który zaprasza pp. członków i sympatyków.

Dotychczasowe wolne datki zniesiono, żadnych specjalnych datków się nie zbiera.

Fundusz budowy ścigacza morskiego „Pomorze" zostaje wzmocniony z ustępstwa gospodarza, który na ten cel przeznaczył pewien procent od obrotu.

Początek o godzinie 21. A więc wszyscy spotykamy się w czwartek na dancingu L. M. i K.

Posłuchajmy ciekawej audycji.

Staraniem Koła szkolnego LMK przy Państwowym Gimnazjum nr 185 w Toruniu, w niedzielę, 13 bm., o godz. 13,40 zostanie nadana przez Rozgłośnię Pomorską audycja pod tytułem: „Koło Szkolne LMK przy pracy budowy modeli jachtów".

Ze względu na to, że audycja ta w sposób żywy i bezpośredni w wykonaniu uczniów zawiera doniosłe momenty wychowawcze i propagandowe, — polecamy PT. Czytelnikom jej wysłuchanie.

Z TEKI POLICJANTA.

Marceli Cichoradzki, zam. przy ul. Sobieskiego 15, zgłosił, że w dniu 6 bm. nieznani sprawcy zakradli się do niezamkniętej stajni i zabrali rower wartości 80 zł. W wyniku dochodzeń i poszukiwań rower ten znaleziono w zasiekach fortu Ziółkowskiego i oddano właścicielowi. W związku z tą kradzieżą przytrzymano 1 osobę. Edzisław Sobolewski, aplikant sądowy, zam. przy ul. Mickiewicza, zgłosił, że dnia 6 bm. w godzinach wieczornych zauważono uszkodzenie drzwi do notariusza Sobolewskiego przy ul. Franciszkańskiej. Ustalono, że sprawca usiłował otworzyć drzwi, niszcząc zamek. Ewa Kowalska, zam. w Papowie Toruńskim, zgłosiła o kradzieży 23 kur wartości 60 zł, które zostały na miejscu zabite i oczywiście zabrane.

Ze zjazdu delegatów Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. w Toruniu.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 6 bm. w sali „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej w Toruniu odbył się zjazd delegatów Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P., z siedzibą w Toruniu, na który przybył również p. starosta powiatowy Bruniewski.

W zjeździe brali udział delegaci, reprezentujący wszystkie koła województwa pomorskiego oraz liczni delegaci województw poznańskiego, śląskiego i krakowskiego w ogólnej liczbie 136 uprawnionych do głosowania. Zainteresowanie członków Związku było ogromne, ogólna liczba obecnych na sali przekroczyła 300 osób.

Po zagajeniu i przywitaniu przedstawicieli władz oraz gości przez prezesa p. Tadeusza Odrowskiego, uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, Marszałka Polski Rydza-Śmigłego, Jego Eminencji ks. kardynała dr. Hlonda, p. wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza, ks. biskupa Okoniewskiego oraz d-cy O. K. VIII gen. Thommée.

Obrady odbyły się w duchu zjednoczenia wszystkich bez wyjątku niepodległościowców w jeden wielki Związek.

Przed obradami jednak doszło do niezbyt miłych awantur, spowodowanych przez grupę członków Zw. Powstańców Wielkopolskich, która na czele z prezesem siłą wkroczyła na salę obrad, celem rozbicia zjazdu. Skończyło się to usunięciem niepożądanych gości i obrady potoczyły się po tym w pięknym nastroju.

Przy wyborze prezesa Związku stwierdzić należało, że p. Odrowski cieszy się wielką popularnością i sympatią wśród członków, którzy jednogłośnie i entuzjastycznie wybrali go ponownie na prezesa.

Skład nowego zarządu jest następujący:

Wiceprezes — mec. Mordawski Alojzy z Torunia, sekretarz — Kukliński Władysław z Torunia, zast. sekretarza — Kladziński Wincenty z Torunia, skarbnik — Winiarski Przemysław z Torunia, zast. skarbnika — inż. Piotrowski Teodor z Torunia; członkowie: Kminikowski Walerian z Torunia, Składanowski Paweł z Torunia, Ossowski Leon z Torunia, Borysiak Stanisław z Świecia n-W., Ulandowski Antoni, z Chojnic, Müller Kazimierz z Gdyni, Orcholski Franciszek z Tczewa, Piskorski Feliks z Działdowa, Faustyniak Jan z Bydgoszczy, Strzyżowski Władysław z Bydgoszczy, Teller Władysław z Bydgoszczy, Lewicki Piotr z Bydgoszczy, Gawrzyński Marian z Wieliczki, Wolski Ludwik z Krakowa.

Komendant Związku: Hankiewicz Józef z Torunia.

Pod koniec obrad zjazdu wręczono dyplomy weryfikacyjne członkom niepodległościowcom, po czym odśpiewano „Boże coś Polskę" i hasłem „Wolność" prezes p. Odrowski zamknął obrady.

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej.

W dniu 7 bm. pod przewodnictwem wicewojewody pomorskiego p. Szczepańskiego odbyło się w Toruniu posiedzenie izby wojewódzkiej, na którym rozpatrzono 40 spraw przeważnie z dziedziny gospodarczej samorządu terytorialnego.

Dziewczynka wpadła pod koła samochodu.

Na skrzyżowaniu ulic Czarneckiego i Grudziądzkiej samochód osobowy dyrekcji kolejowej w oToruniu, kierowany przez szofera Witolda Znatowicza, najechał na 7-letnią Bernadetę Lewandowską, (zam. przy ul. Grudziądzkiej 111), która doznała rany tłuczone na głowie. Szofer natychmiast zatrzymał auto i zabrał ofiarę wypadku, odwożąc ją do szpitala miejskiego. Stan dziewczynki nie budzi poważniejszych obaw.

Kto ponosi winę wypadku ustalą dochodzenia.

Przedstawienie szkolne z zabawą.

Koło opieki rodzicielskiej i grono nauczycielskie szkoły powszechnej nr 9 w Toruniu urządza w niedzielę dnia 13 bm. w salach Tivoli przy ul. Bydgoskiej przedstawienie szkolne, połączone z zabawą taneczną dla dorosłych. Program przewiduje przedstawienie z tańcami, monologami i śpiewami oraz zabawę taneczną z różnvmi niespodziankami.

Ponieważ czysty dochód przeznacza się na dożywianie dziatwy szkolnej, o łaskawe przybycie i poparcie prosi zarząd.

O czym mówi cały Toruń?

Mówi o wieczorze karnawałowym Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej, który odbędzie się dnia 12 bm. w Domu Społecznym. Pdkreślamy, że program jest bogato urozmaicony. Wstęp 2 i 1,50 zł (dla członków TPPZ, akademików i podchorążych). Cały dochód przeznaczony jest na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą. Zaproszenia można otrzymać w Domu Społecznym pokój 80, w godzinach 9—15.

Bawmy się na rzecz dzieci polskich za granicą.

Produkcja uczni konserwatorium.

Dyrekcja Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu podaje do wiadomości PT publiczności, że dnia 27 bm. w sali Dworu Artusa odbędzie się produkcja uczni konserwatorium.

Mowa, która trwała 5 dni i 5 nocy.

(Rekord amerykańskiego senatora).

Senator Ellender ze stanu Louisiana ustanowił niesłychany rekord, wygłaszając przemówienie trwające 5 dni i 5 nocy, podczas dyskusji w parlamencie na temat zagadnienia murzyńskiego. Jest to rekord, który — jak przypuszczają dzienniki amerykańskie — będzie bardzo trudny do pobicia i niewiadomo czy znajdzie się szybko taki wytrwały mówca, którvby potrafił zakasować wymownego senatora. Ellender oczywiście szereg razy przerywał swoją mowę i opuszczał trybunę, aby pożywić się i napić. Wówczas gdy senator się pożywiał, inni senatorowie spali, aby później móc słuchać mowy senatora, która była bardzo interesująca wbrew temu, co możnaby sądzić z czasu jej trwania. Tylko dziennikarze, zainteresowani niezmiernie tą rekordowo długą mową, nie mogli pozwolić sobie na wypoczynek. W pierwszej dobie trwania nie spali wogóle, a w następnych ustawili już dwie kolejki dyżurnych, którzy skwapliwie notowali nie tylko treść mowy, ale także to, co sie odbywa podczas przerw. Obliczenia ich, pewno niezbyt dokładne, wykazują, że senator podczas przemówienia wykonał 10.000 ruchów rękoma, wypił 40 litrów oranżady i zjadł 300 kanapek.

Inny senator, który przez cały czas słuchał mowy senatora i zabrał po niej głos w dyskusji, po omówieniu tematu mowy zaznaczył, że on potrafi pobić rekord swego poprzednika i w najbliższym czasie wygłosi mowę, która trwać będzie 60 dni i nocy bez przerwy. Oczywiście nikt w to nie uwierzył, a dziennikarze uważają to za złośliwy żart pod adresem rekordowego mówcy — senatora Ellendera.

POWAŻNE ZAMIARY.

— Ależ tatusiu, on ma poważne zamiary... Przecież wytłumaczył się dokładnie, że z moim posagiem i na posadzie, którą mu dasz u siebie, możemy się pobrać i żyć w komforcie.

MAŁŻEŃSTWO.

— Małżeństwo — mówi prelegent — jest to przystań, w której spotykają się dwa okręty na morzu życia.

— Hm... — mruczy jeden ze słuchaczy. — Ja widocznie spotkałem się z okrętem wojennym.

Kronika Włocławka

— **Uroczyste przekazanie koła Powiatowego Związku Peowiaków we Włocławku Okręgowi Pomorskiemu.** W dn. 2 bm. w obecności prezesa okręgu warszawskiego p. posła Dulbasiewicza, sekretarza Okręgu p. Lisa i z okręgu pomorskiego wiceprezesa Roszczyka odbyła się uroczystość przekazania Koła Powiatowego Związku Peowiaków we Włocławku przez Okręg warszawski — Okręgowi pomorskiemu. Sprawozdania złożyli przewodniczący p prezes Benken za rok 1937, p. Sobczyk z Bratniej Pomocy, p. Szeczkowski — sprawy finansowe, p. prof. Konopczyński z działalności oświatowo-kulturalnej, p. Orszt z sekretariatu i z komisji rewizyjnej p. inż. Suchorzewski. Po przyjęciu sprawozdań został zdany raport komendantowi okręgu warszawskiego, a następnie w sali T-wa Krajoznawczego w obecności władz rządowych, samorządowych i prasy odbyło się uroczyste przekazanie Koła okręgowi pomorskiemu. Okolicznościowe przemówienia wygłosili p. prezes Benken, p. Dulbasiewicz i p. wiceprezes Roszczyk. Na zakończenie odśpiewano „Brygadę". (h)

— **Z życia sportowego.** W lekkoatletycznych zimowych zawodach w Warszawie brał udział włocławianin Zdzitowiecki, uczeń gimnazjum im. ks. Jana Długosza, który w skoku wzwyż zajął drugie miejsce, osiągając 1,73 m. (h)

— (w) W lokalu własnym przy ul. Karukowskiego 3 odbyło się plenarne zebranie Chrześc. Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie", które zagaił prezes Radziejewski. Protokół odczytała Szubertówna, która podała również stan kasy zabawowej. Po sprawozdaniu prezesa z „opłatka" przyjęto na członków: Szałkównę, Karwicka, Guskównę, Płoteckiego, Witenberga, Wiśniewskiego i Karczewskiego, po czym omówiono szereg spraw organizacyjnych. W wolnych głosach i wnioskach zabrał głos: Koprowska, Płotecki, Przysiedzki i Koprowski.

PRZYJĘCIE NOWYCH UCZNI DO KONSERWATORIUM MUZYCZNEGO W TORUNIU.

W związku z nowoutworzoną filią Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego, dyrekcja konserwatorium komunikuje, że przyjmowane są nowe wpisy na drugie półroczne w klasie: fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli, kontrabasu i instrumentów dętych (kurs przygotowawczy, niższy i średni). Informacy udziela kancelaria konserwatorium (Stary Rynek) w godzinach 10—14, 16—19.

ZABRAŁ MATCE 20 ZŁOTYCH I ZBIEGŁ W SZEROKI ŚWIAT.

Bywają czasem dzieci, które są ciągłym zmartwieniem dla rodziców. Do takich należy 15-letni Bolesław Konecki, zamieszkały dotąd przy matce (ul. Mickiewicza 21). Obiecujący ten młodzieniec, korzystając z chwilowej nieobecności matki, przeprowadził dokładną rewizję w domu i znalazłszy 20 zł gotówki, zabrał je, po czym bez pożegnania zniknął. Najprawdopodobniej wyjechał w szeroki świat dla szukania przygód. Stroskana matka powiadomiła o wypadku policję, prosząc o pomoc.

Możemy matkę tego „miłego drapichrusta" zapewnić, że daleko nie pojedzie. Podróżować będzie do chwili, gdy stwierdzi, że w kieszeni pozostała jedynie podszewka. Wróci wówczas i przeprosi. Matka będzie biedniejsza o 20 zł, syn jej zaś o jedno doświadczenie bogatszy. I to dużo znaczy.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 7 lutego 1938 roku.

Notowano: w dniach ostatnich zł za 100 kg.

Towar	Cena
Koniczyna czerwona	130,00—140,00
Koniczyna śred. gat.	180,00—215,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	215,00—250,00
Koniczyna szwedzka	210,00—245,00
Koniczyna żółta	80,00—90,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00—45,00
Inkarnatka	125,00—150,00
Przelot	100,00—115,00
Rajgras krajowy	70,00—80,00
Tymotka	20,00—25,00
Seradela	32,00—35,00
Wyka łatowa	20,00—21,00
Wiczka zimowa	60,00—70,00
Peluszka	20,00—22,00
Groch Wiktoria	23,00—25,00
Groch polny	22,00—25,00
Groch zielony	24,00—28,00
Bobik	20,00—22,00
Gorczyca	33,00—36,00
Rzepak	52,00—54,00
Rzepik letni	48,00—52,00
Łubin niebieski	12,00—13,00
Łubin żółty	13,00—14,00
Siemię lniane	40,00—45,00
Konopie	45,00—55,00
Mak niebieski	90,00—95,00
Mak biały	100,00—110,00
Tatarka	18,00—22,00
Proso	20,00—25,00

telegramy

Katowice, 8. 2. (PAT) W Katowicach zmarł weteran powstania 1863 r. **Antoni Walczak, urodzony 6 maja 1848 r. w Duszni e, pow. Mogilno.** Zmarły odznaczony był śląskim krzyżem walecznych i krzyżem pamiątkowym 70-lecia powstania 1863 r. Ś. p. Antoni Walczak był ostatnim z weteranów powstania styczniowego, zamieszkałych na terenie Śląska.

Katowice, 8. 2. (PAT) W Pszczynie odbył się pogrzeb zmarłego księcia Jana Henryka Pszczyńskiego. Pogrzeb miał charakter uroczysty i zgromadził oprócz miejscowej ludności **licznych gości, przybyłych z zagranicy, przeważnie z Niemiec.** Nad trumną wygłoszono kilka przemówień po polsku i niemiecku.

Końskie, 8. 2. (PAT). W Kobylej Górze koło Stąporkowa w pow. koneckim **uruchomiono trzy nowe szyby rudy żelaznej.** Równocześnie przystąpiono do budowania 8-miu prażaków do prażenia rudy i założenia kolejki wąskotorowej.

Zjazd weteranów w Toruniu

Toruń. (PAT.) W niedzielę odbył się doroczny walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego **Związku Weteranów Powstań Narodowych** R. P. przy udziale około 300 osób. Na zjazd przybyły oprócz delegatów z całego Pomorza również delegacje z Krakowa, Poznania i Śląska.

Obrady zjazdu otwarto o godz. 11. Przewodnictwo objął prezes okr. T. Odrowski. Po sprawozdaniach zarządu z rocznej działalności i dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru nowych władz. Na prezesa został wybrany dotychczasowy prezes Tadeusz Odrowski z Chełmna. Ponadto wybrano komisję rewizyjną, sąd honorowy i komisję weryfikacyjną. Komendantem głównym związku został wybrany Józef Hankiewicz z Torunia.

Po uchwaleniu budżetu na rok przyszły i wolnych wnioskach zjazd zamknięto.

Trzy ofiary pożaru w Gdyni.

Gdynia, 8. 2. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 14 zaalarmowano straż pożarną, że w fabryce stempli Bogusławskiej w 5-piętrowej kamienicy przy ul. Stojańskiej 9 wybuchł pożar. Wśród kłębów gryzącego dymu pracowali strażacy **w maskach przeciwdymnych** i po całogodzinnej akcji udało im się zlokalizować ogień. Przy akcji ratunkowej **zemdlało dwóch strażaków** — Witek Stanisław i Wilmanowicz Jan. Poparzeń doznał również 18-letni **Ryszard Ząbek,** zatrudniony przy maszynie wulkanizacyjnej, której eksplozja spowodowała pożar. Odwieziono go do szpitala w ciężkim stanie.

5-letnia dziewczynka pod kołami samochodu.

Grudziądz. Straszne nieszczęście wydarzyło się na skrzyżowaniu Głównego Rynku i ul. Mickiewicza. Na przechodzącą przez jezdnię 5-letnią dziewczynkę Erykę Knietsch (Pańska 32) najechał samochód osobowy, prowadzony przez kupca Artura Pfahla z Gdańska. Dziecko, które odniosło szereg poważnych obrażeń, przewiózł właściciel samochodu do szpitala miejskiego. Winę za wypadek ponosi podobno dziewczynka, która w chwili gdy samochód dojeżdżał do ul. Mickiewicza usiłowała przejść przez jezdnię, zaś zatrzymanie samochodu okazało się już niemożliwe.

Groźny pożar w majątku hr. Żółtowskiego.

Szamotuły. W ub. sobotę około godz. 22 powstał wielki pożar w majętności Kąsinowo, własności hr. Zbigniewa Żółtowskiego z Myszkowa. Spłonęła doszczętnie stodoła polna dużych rozmiarów, napełniona 576 wozami zboża. Na miejsce pożaru przybyło 9 straży pożarnych z okolicznych wiosek, które jednak nie zdołały zlokalizować ognia. Stodoła była ubezpieczona na sumę 9.000 zł. zboże zaś na 35.000 zł. Ogień został prawdopodobnie spowodowany wskutek nieostrożności złodziei, zajętych młóceniem zboża w stodole. Policja wszczęła dochodzenia.

SPORT

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW NARCIARSKICH POLSKI.

Austriak Roehrl wygrywa niespodziewanie bieg na 50 km.

Zakopane. W poniedziałek na zakończenie 19-tych narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Zakopanem bieg na 50 km o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego. Do biegu stanęło 27 zawodników, z których bieg ukończyło i zostało sklasyfikowanych 25, co uważać należy za bardzo korzystny wynik.

Ostateczne wyniki biegu na 50 km są następujące: 1) Roehrl Joseph (Austria) w czasie 3:23:39, 2) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane), 3) Karpiel Stanisław (PW Leśników Lw.), 4) Wawrytko (Sokół Zakopane).

Jedyny węgierski zawodnik Csekey Guyla zajął 20-te miejsce z czasem 4:28.

ZA MECZ Z ŻYDAMI.

Sekcja bokserska Sokoła zawieszona przez prezydium Sokoła.

Kraków. Zarząd sekcji bokserskiej krakowskiego Sokoła został zawieszony przez prezydium Sokoła za rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną Makabi (Sosnowiec) bez wiedzy prezydium i wbrew uchwale walnego zgromadzenia, które zabroniło rozgrywania meczów z drużynami żydowskimi, za wyjątkiem mistrzowskich.

Wspomniany mecz zakończył się porażką Sokoła w stosunku 11:5.

WIELKIE IGRZYSKA ZIMOWE W ZAKOPANEM.

Zakopane. W niedzielę wieczorem po ostatecznym ustaleniu wyników mistrzostw narciarskich odbyło się w sali hotelu „Morskie Oko" w obecności prezesa PZN wiceministra Bobkowskiego i licznie zebranej publiczności uroczyste ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród honorowych i żetonów zwycięzcom poszczególnych konkurencyj. Po rozdaniu nagród zabrał głos wiceminister inż. Bobkowski, który stwierdził m. in., że obietnica jego z roku przeszłego zorganizowania w roku 1939 w Zakopanem międzynarodowych zawodów F. I. S. nie tylko stała się już pewnikiem, ale że zakres imprez sportowych, przewidzianych na zimę 1939 r. **przybierać zaczyna rozmiary małej olimpiady, gdyż zapewnione są już obok zawodów F. I. S. mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie,** zaś wobec kurtuazji Szwecji, która gotowa jest odstąpić swe prawo do organizacji mistrzostw na rok 1939, **również mistrzostwa świata hokeja lodowego, wreszcie zorganizowanie zimowych zawodów konnych w konkurencji międzynarodowej.**

REPREZENTACJA HOKEJOWA POLSKI ZWYCIĘŻA DĄB 4:0.

Katowice. W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach na sztucznym torze mecz hokejowy o charakterze treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Dębu. Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Reprezentacja Polski wystąpiła w składzie: Maciejko, Ludwiczak, Michalik, Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski, Andrzejewski, Zieliński, Król. Dąb był wzmocniony Burdą i Przedpełskim.

W reprezentacji wyróżnił się Maciejko w bramce. Krakowska trójka stała na wysokości zadania. Obrona pewna. Najsłabszy był Andrzejewski. W drużynie Dębu obok doskonałego Burdy wyróżnić należy Urzonia i Kasprzyckiego. Tarłowski zawinił jedną bramkę. Przedpełski zawiódł.

DWIE PORAŻKI REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ PRAGI.

Berlin. W międzymiastowym meczu piłkarskim rozegranym w Berlinie wobec 35 tysięcy widzów Berlin pokonał Pragę czeską 4:1 (2:1).

Praga. Druga reprezentacja Pragi czeskiej walczyła w Pradze z reprezentacją Strassburga, przegrywając 1:3 (0:2). Zawody odbyły się wobec 10 000 widzów.

PUCHAR KRÓLA SZWECJI POZOSTANIE W PARYŻU.

Paryż. W finałowym spotkaniu tenisowym w hali o puchar króla Szwecji Gustawa V Francja pokonała niespodziewanie wysoko Szwecję bez straty punkta 5:0. Niespodzianką były porażki znakomitego Szweda Schroedera.

O MISTRZOSTWO POMORZA B-KLASY.

W Toruniu w meczu bokserskim o mistrzostwo Pomorza w klasie B pomiędzy gdyńską Flotą i miejscowym Gryfem zwycięstwo odniósł Gryf 10:6, mimo oddania 4 punktów walkowerem.

W Chojnicach drużyna bokserska KPW Pomorzanin z Torunia wygrała z miejscowym Sokołem 11:5.

ZAGRANICA ZAINTERESOWAŁA SIĘ POWROTEM KUSOCIŃSKIEGO NA BIEŻNIĘ.

Bruksela. Wiadomość o powrocie Kusocińskiego na bieżnię wywołała dużą sensację w prasie belgijskiej. „Les Sports" zapytuje, czy Polak weźmie udział w tegorocznych mistrzostwach Europy? Gdyby to nastąpiło, **Polak byłby jednym z ostatnich zawodników, biorących udział w igrzyskach olimpijskich w 1932 r. w Los Angeles, który nie opuścił jeszcze bieżni.**

na fali Radiowej

Środa, 9 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół. **11,40:** Duety na instrumenty dęte (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. **16,00:** „Uczmy się mówić" — audycja. **16,15:** Łódzka orkiestra salonowa. Transmisja ze studia na Wystawie Radiowej. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Osiemnaście lat Polski na Pomorzu - odczyt. **17,15:** „Bracia Duniecccy i S-ka" — lekka audycja muzyczno-słowna w oprac. Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). **17,50:** „Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków" — pogadanka (z Poznania). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Piosenki z nowych filmów (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Na bałtyckim kursie" — nowela morska. **19,20:** Koncert chóru męskiego mieszkańców Domu Akademickiego pod dyr. Karola Dziadury. **19,35:** „Rozwój neotomizmu w Polsce" — odczyt (z Poznania). **19,50:** „W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza" — przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego. **20,00:** Muzyka taneczna (płyty). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej (fortepian). **21,45:** „Charles Baudelaire" — kwadrans poetycki. **22,00:** Kabaret muzyczny (z Krakowa). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolgiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Dawna muzyka francuska — płyty. **13,00:** Wiadomości rolnicze. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program **na jutro. 18,15: Pogadanka społeczna. 18,20:** Melodie i powiastki dla dzieci — płyty. **18,35:** Audycja dla dzieci. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00: Bydgoszcz na naszej fali. Karnawał dawniej i dziś — w wykonaniu zespołu salonowego pod dyr. Alfonsa Röslera.** I. Dawniej: 1. Zinoff: Marsz-krakowiak, 2. J. Strauss: Płonąca miłość - polka-mazurka, 3. Gauwin: Polka, 4. Zinoff: ŹKadryl, 5. O. Klose: Sanna - galop. II Dziś: 1 Rosen: W barze krasnoludków - fox, 2. H. Wars: Walc angielski z filmu „Jego wielka miłość", 3. A. Profes. Mariska - tango, 4. H. Waren: Księżycowy hotel - fox. Rezerwa: Scher: A ja mam tylko ciebie - tango. W przerwie koncertu: **„W warsztacie złudy" - reportaż red. Henryka Kuminka. 23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Frankfurt. 19,10: „Frankfurt gra i śpiewa" — wesoła audycja muzyczna. **Mediolan. 19,40:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 20,10:** Wesołe melodie w wyk. ork. i sol. **Praga. 20,05:** Koncert czeskiej orkiestry filharmonicznej **Droitwich. 21,15:** Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. **Paris PTT. 21,30:** „Niebieski ptak", baśń muzyczna Wolffa. **Strasburg. 21,30:** Koncert symf. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Kopenhaga. 22,20:** Utwory Schuberta, Mozarta i Beethovena w wyk. ork. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w głównej mierze tramwajom bydgoskim, które szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. przebudowę motorów w celu usunięcia przyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. Kiedy nastąpią?

ZAPUSTY SEKCIARSKIE.

Informator nasz z Doliny, siedziby faronowców, donosi, że sekciarze mieli w ub. sobotę zabawę w lokalu socjalistycznych związków zawodowych. „Konkurencyjną" zabawę urządzili hodurowcy, w sali Hotelu Pomorskiego (dawn. Moritza). Udział tu jak i tam był nikły, niesłusznie zatem chełpią się sekciarze w swoich pisemkach, jakoby ilość ich „parafian" wzrastała.

W raporcie do „arcybiskupa" Farona tak napisali dosłownie:

> **Bydgoszcz, ul. Dolina.** Dzięki usilnej pracy ks. prob. Rakoczego rok ubiegły był rokiem pomyślnym. Ilość parafian znakomicie wzrasta i duch boży ożył w parafianach. Na nic nie zdały się zakusy hodurowskie. Wierni stoją twardo przy Kościele Chrystusowym i precz odwracają się od emisariuszów amerykańskich.

Sprawa zakrawa na kpiny. Kto zna stosunki na Dolinie, ten tylko wzruszy ramionami, spoglądając na garstkę zbłąkanych owieczek.

ZA KRADZIEŻ 2 PAR POŃCZOCH 9 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

We wczorajszy poniedziałek odpowiadała za kradzież przed Sądem Grodzkim 38-letnia robotnica Helena Pirogowska z Bydgoszczy. Przed kilku dniami przychwycono ją na gorącym uczynku kradzieży dwóch par pończoch wartości 4 złotych w składzie towarów krótkich Leona Wawrzyniaka, który kobietę oddał w ręce policji. Oskarżona przyznała się do winy przed sądem. Sąd skazał ją za tą nieudałą kradzież na 9 miesięcy więzienia.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Wielką wentę karnawałową** urządza Komitet niesienia pomocy biednym przy parafii Św. Trójcy we wtorek, 8 lutego o godz. 17 w Resursie Kupieckiej. Obfity własny bufet. Orkiestra pierwszorzędna.

— **Tradycyjna zabawa karnawałowa** Bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, znajdująca zawsze pełne poparcie tutejszego społeczeństwa odbędzie się w salach pod „Orłem" w dniu 19 lutego. Zaproszenia i niespodzianki przygotowuje zarząd wraz z komitetem. (2218

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **Rekordowe ilości nagród i niespodzianek** oczekują wszystkich gości, którzy przybędą w środę, dnia 9 lutego br. na **wieczorek karnawałowy Kat. Koła Pań i Koła Młodych** do Resursy Kupieckiej. Miłe towarzyskie spotkanie, humor i wesoła zabawa będą hasłem wieczoru. Wobec tego spotykamy się jutro wszyscy na wieczorku karnawałowym Kat. Koła Pań w Resursie Kupieckiej.

WSZYSTKO NA ZIELONO!

Tradycyjną zabawę karnawałową pod powyższym hasłem urządza w dniu 12 bm. **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** we wszystkich salach **Sokolni** (Strzelnicy) przy ulicy Toruńskiej. Urozmaicenia — humor — wesołość — gra reflektorów. Komitet przygotował moc niespodzianek. Zainteresowanie jest bardzo wielkie, gdyż spotykają się tam wszyscy mieszczanie naszego grodu i sympatycy zielonego munduru. Zaproszenia już zostały rozesłane. O ile kogo pominięto, prosimy się zgłosić telefonicznie **pod numer 34-25** (prezes K. Kujawski), a niezwłocznie zaproszenia wyślemy.

Komitet zabawowy.

—o—

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 8 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Jana z Maty op.
Jutro: Cyryla z Aleks. p.
Wschód słońca o godzinie 7,31.
Zachód słońca o godzinie 16,58.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 20-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, tel. 51-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wiedeńska komedia p. t. **„Pat i Patachon w raju“.** Bogaty nadprogram.

BODEGA. Niezrównane arcydzieło kinematografii p. t. **„Dama kameliowa“.** W rolach gł. Greta Garbo i Robert Taylor. Nadprogram tygodnik.

MORSKIE OKO. Najnowsza rewelacyjna komedia z Flipem i Flapem p. t. **„Jej obrońcy“.** Nadprogram: trójwymiarowa kolorowa komedia p. t. „Ali Baba i czterdzieści rozbójników“.

MIRAŻ - Orłowo. Joan Grawford i Clark Gable w filmie p. t. **„Nie ufaj mężczyźnie“.** Ciekawy nadprogram.

LIDO. Arcycudowny obraz w barwach naturalnych p. t. **„Droga w nieznane“.** W rolach gł. Oskar Homolka, Ray Milland i Frances Farmer. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Dawno oczekiwany polski film p. t. **„Królowa przedmieścia“.** W rolach gł. Grosówna, Sielański, Orwid. Nadprogram kolorówka i tygodnik.

— Obroty towarowe portu gdyńskiego za styczeń przedstawiają się następująco: Ogólny obrót zamorski wyniósł 801.573,5 t. (w grudniu 1937 r. — 795.794,2 t.). Z powyższej cyfry na przywóz przypada 158.181,8 t. (w grudniu 1937 r. — 176.337,1 t.), a na wywóz 643.391,7 t. (w grudniu 1937 — 619.457,1 t.). Obrotów przybrzeżnych z w. m. Gdańskiem oraz drogą wodną z wnętrzem kraju w miesiącu styczniu nie było ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne (lody na Wiśle). W porównaniu do miesiąca stycznia ubiegłego roku, zamorskie obroty towarowe za miesiąc sprawozdawczy wzrosły o 134.331,6 t.

— 330 butelek, ale... próżnych. Pod zarzutem kradzieży 11 skrzyń, zawierających 330 próżnych butelek od piwa, zatrzymani zostali Zygmunt Ol. i Leon W. Skrzynie były własnością p. Bogusława Wylężka. Dziwne to jednak, że tak swobodnie można 11 skrzyń przytaszczyć! I to zapełnionych flaszkami... Prawdziwa idylla w tej Gdyni.

„Zmieniam płeć“. Całe miasto zostało poruszone wieścią, że już w środę i czwartek, dnia 9 i 10 bm. o godz. 20.15 odbędą się w sali KPW przedstawienia komedii muzycznej, pełnej pięknych piosenek, melodyjnej muzyki i niefrasobliwego humoru pt. „Zmieniam płeć“.

DZIECKO PRZYCIŚNIĘTE DO FUTRYNY.

9-letni **Włodzimierz Chudy,** wskoczył na stopień samochodu, czego nie zauważył szofer. Podczas wprowadzania wozu do garażu **dziecko zostało przyciśnięte do futryny drzwi,** wskutek czego doznało złamania ręki. Odwieziono je do szpitala SS. Miłosierdzia.

SKOK WIĘŹNIA W GMACHU SĄDU.

W poniedziałek 7 bm. doprowadzono do gmachu sądu, przytrzymanego przez policję Jana B., którego sędzia śledczy kazał zaaresztować i przekazał do więzienia w Wejherowie. Aresztowany tak się tym przejął, że **wyrwał się i rzucił do ucieczki.** Przeskakując barierę przy schodach z 3 na 2 piętro **zwichnął nogę.**

Obywatele!

W dniu 10 lutego mija 18 lat od niezapomnianej chwili, kiedy żołnierz polski przejął ziemię nadmorską i morze polskie na nowo w wieczyste już posiadanie Rzeczypospolitej Polskiej.

Rocznicę tę święcimy co roku w radosnym nastroju wypływającym z słusznego poczucia dumy z dzieła dokonanego nad morzem i na morzu przez odrodzony Naród Polski. Manifestowanie naszych uczuć i naszej radości jest nie tylko naszym przywilejem, ale jest naszym obowiązkiem wobec dorastającego pokolenia, które w ten sposób związujemy coraz trwalszymi więzami z morzem polskim, w którym widzimy nie tylko otwartą dla rozwoju Polski bramę na świat daleki, ale gwarancję niepodległości Polski.

Wzywamy przeto całe patriotycznie myślące społeczeństwo wielkiej Gdyni, aby w niedzielę, dnia 13 lutego, na który to dzień przesuwamy uroczystość, stawiło się gremialnie na uroczyste nabożeństwo, do pochodu manifestacyjnego, oraz na akademię.

Ufamy, że unarodowiona i patriotyczna ludność Gdyni odpowie na ten apel solidarnie, dając tym dowód swej radości z powodu rocznicy odzyskania morza.

Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Gdyni.

Dwie wazy zupy.

Krótki pobyt wielkoluda wileńskiego p. Taluna w Gdyni pozostanie niewątpliwie długo w pamięci tych co się z nim bodaj na chwilę zetknęli. A już na pewno nie zapomną go prędko w kantynie portowej, gdzie Podbipięta jadł obiad. Taki sobie skromny, okolicznościowy obiadeczek.

Jeden z litewskich znajomków Taluna w Gdyni, chcąc się nagadać o rodzinnych stronach z przyjacielem, zabrał go z sobą na przegryzkę do kantyny portowej. Owszem, mileńkij, że ty mój! Ta czemuż nie?

Gościnnie podejmowany gajowy z puszcz litewskich zasiadł przy stole, gdzie postawiono wazę zupy. Olbrzym nie dał się prosić. Zawinął się raz, dwa i połknął bez zająknięcia zawartość całej wazy. Spojrzeli po sobie amatorzy zupy i... kazali podać drugą wazę. Longinus pewny ich gościnności zabrał się z ochotą do zupy i migiem się z nią załatwił. W kuchni oczywiście — zabrakło dalszej porcji i poczciwy Litwin przeprosiwszy zażenowany, że wszystko pożarł, wziął się do **sześciu kotletów,** z których każdy połykał na **dwa kęsy.**

Stopa olbrzyma ma 35 centymetrów, a każdy palec jest grubości trzech normalnych palców.

P. Talun opowiada, że pewnego razu złapał trzech kłusowników naraz. Jednego trzymał pod pachą, póki pozostałych dwóch nie uchwycił, po czym związał wszystkich sznurkiem, przerzucił sobie na plecy jak węzełek i zaniósł na posterunek policji oddalony o **dwa kilometry.**

Z Cyganiewiczem próbował swych sił, gdy jednak schwycił mistrza, to Zbyszko tylko **stęknął** i — położył się.

Co ciekawe to fakt, że oboje rodzice p. Taluna są drobnego wzrostu i szczupli.

Cieszymy się, że Amerykanie zobaczą jakich Polska ma nie-ułomków w swoich kniejach!

Uczony duński o Polsce.

Latem r. ub. bawił w Polsce młody uczony z Kopenhagi, p. Johannes **Humlum.** Podczas swej kilkudniowej bytności u nas zwiedził p. Humlum m. in. **Gdynię,** Górny Śląsk i zagłębie naftowe, interesując się głównie zagadnieniami gospodarczymi zwiedzonych przez siebie okolic.

Obecnie opublikował wrażenia ze swej podróży w duńskim czasopiśmie geograficznym **„Geografisk Tidsskrift“** (1937, nr 2, str. 89—109), w dwóch artykułach bogato ilustrowanych. Oba informują czytelnika duńskiego pokrótce o najważniejszych zagadnieniach naszego zagłębia naftowego i zagłębia śląskiego, stwierdzając zgodnie ze stanem rzeczy **niepomyślne widoki na przyszłość w naszym przemyśle naftowym,** a podkreślając ogromne znaczenie dla Polski górnictwa i hutnictwa górnośląskiego.

Wywody p. Humluma, który zresztą należy do współpracowników czasopisma angielskiego „Baltic and Scandinavian Countries“, wydawanego przez Instytut Bałtycki w Gdyni — cechuje duża bezstronność w ocenie naszych stosunków gospodarczych. Czytelnika polskiego korzystnie usposabia wyłączne używanie przez autora — na mapce Górnego Śląska — polskich nazw miejscowości, co nieczęsto spotyka się w publikacjach zagranicznych.

OBYWATELSKI CZYN FIRMY „BOATMAN“.

Pp. Marchwiak i Pietruszka, właściciele firmy „Boatman“ przedsiębiorstwa cumowniczego statków w wolnej strefie, złożyli do Urzędu Morskiego kwotę 50 zł z przeznaczeniem na cele Funduszu Obrony Morskiej oraz LOPP.

Inż. Adamski.

Port rybacki w Wielkiej Wsi.

(Ciąg dalszy)

Inne roboty lub wyposażenia portu:

Z robót, które w obecnej chwili znajdują się już w stadium realizacji należy wymienić elektryfikację portu oraz urządzeń nawigacyjnych.

W tym celu wykonane będzie skablowanie oraz założenie słupów oświetleniowych na wszystkich budowlach jak Molo Zachodnie, Wschodnie, Wewnętrzne i na pomostach Żeglugi i Rybackim oraz na ul. A. Hryniewickiego.

Również zostaje wykonane skablowanie dla świateł nawigacyjnych oraz zainstalowanie kopułki i światła wejściowego głównego na głowicy molo Zachodniego i Pomocniczego na głowicy Molo Wschodniego.

Dla potrzeb administracji portowej, oraz pomieszczeń jej personelu został odpowiednio przebudowany istniejący budynek administracyjny oraz wybudowany przy nim nowy budynek gospodarczy. Z uwagi na to, że istniejący budynek administracyjny jest niewystarczający na potrzeby administracji portowej oraz pomieszczenia personelu, dlatego też, dla tych celów został przejęty od Konsorcjum pozostały po budowie piętrowy budynek drewniany biura Konsorcjum.

Również zostały przejęte od Konsorcjum przez Instytut Rybacki dwa inne baraki drewniane, użytkowane po stronie wschodniej poza portem, które będą służyć tymczasowo jako gospoda lub dom noclegowy dla tych rybaków i załogi kutrów z innych osiedli, którym postój z tych czy innych względów wypadł w porcie w Wielkiej Wsi.

Wymienione budynki drewniane mają charakter tymczasowy i zostaną zniesione z chwilą wybudowania dla tych celów stałych budynków.

Z inwestycji nie związanym z potrzebami portowymi należy wymienić zapoczątkowane już częściowo inwestycje przez Państw. Instytut Meteorologiczny dla urządzenia mareografu na głowicy molo Wewnętrznego, gdzie po wybudowaniu odpowiedniego pomieszczenia wiosną roku przyszłego, zostanie zainstalowany nowoczesny mareograf systemu Rauschenbacha.

Również na terenie portu zostaną zainstalowane przez Państwowy Instytut Meteorologiczny przyrządy meteorologiczne samopiszące jak barograf, termograf, anemograf, hidrograf odpowiadające urządzeniom stacji meteorologicznej 1-go rzędu, maszt sygnałowy itp.

Również zainstalowane zostaną specjalne przyrządy jak luneta dla pomiaru wysokości fal, a w najbliższej przyszłości dynamograf dla pomiaru siły fali. Wymienione przyrządy umożliwiają przeprowadzenie pomiarów i obserwacji, które dotychczas nie były u nas w ogóle prowadzone, a brak ich dawał się bardzo odczuwać.

POWIĘKSZENIE ILOŚCI DŹWIGÓW.

Na nabrzeżu Polskim pomiędzy Chłodnią Portową i magazynem nr 3 ustawione zostały 2 dźwigi półportalowe o nośności 3 t. Dźwigi te zostały uprzednio zdjęte z nabrz. Stanów Zjednoczonych i następnie przerobione w Stoczni Gdańskiej z półportalowych na portalowe. W ten sposób nabrzeże Polskie wyposażone jest obecnie w 19 sztuk dźwigów, które obsługują jedną z najbardziej ruchliwych części portu, zwłaszcza w dniach przeładunku bekonów.

PRZESZŁO 4000 ZŁOTYCH
zebrano w niedzielę na Pomoc Zimową.

Ogólna zbiórka uliczna przeprowadzona w niedzielę, dnia 6 bm. na Pomoc Zimową dała 4.025 zł. Z sumy tej w Orłowie zebrano 207 zł, a w Chylonii 257 zł. W porównaniu ze zbiórką uliczną przeprowadzoną w roku ubiegłym, zbiórka tegoroczna dała wynik o przeszło 100 procent lepszy.

POD ZNAKIEM MIEDZI...

Zapewne pp. Ignacy S., Andrzej M. i Zygmunt S. naczytali się **o terenach miedziowych w Kanadzie,** które p. Matuszczyk-Mattews ma zamiar oddać na F. O. N. i wywnioskowali z tego, że **miedzi będzie w Polsce jak lodu** i nikt nie zauważy jej ubytku. W tej myśli widocznie zabrali sobie podczas przeładunku w jednej z firm portowych trochę miedzi na własny użytek. Zostali jednak **zatrzymani,** przy czym część nieprawnie zdobytej miedzi odebrano im.

„JESTEM Z WAS ZADOWOLONY!“

Niezwykle miła uroczystość odbyła się ubiegłej soboty w Komisariacie Rządu. Nasi dzielni **strażacy,** którzy zawsze z takim oddaniem i poświęceniem bronią nas przed pożarami, znajdują jeszcze czas na **dokształcanie** się, walcząc w ten sposób z resztkami analfabetyzmu — smutną pozostałością niewoli. Onegdaj więc **14 strażaków** otrzymało świadectwa z ukończenia **szkoły powszechnej,** którą na kursach dokształcających 3-letnich poza ciężką swą pracą potrafili studiować.

„Jestem z was zadowolony!“ powiedział im w ciepłym, serdecznym przemówieniu p. komisarz Sokół „nie tylko dlatego, że całe społeczeństwo jest wam wdzięczne za ofiarne spełnianie obowiązków, lecz i za to, że usiłujecie rozszerzać zakres waszego wykształcenia i podnosić w ten sposób poziom kulturalny strażactwa“.

Jak się dowiadujemy, 8 strażaków zapisało się na **kursy maturalne,** po ukończeniu których chcą wstąpić do zawodowej oficerskiej **szkoły strażackiej.** Studia te obiecał finansować pan komisarz rządu.

ZNOWU PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ W „ŻEGLUDZE“.

W poniedziałek, 7 bm. na statku „Lewant“, należącym do S. A. Żegluga Polska, odbyła się dekoracja brązowym krzyżem zasługi smarownika s/s „Lewant“ Józefa Florysiaka.

W imieniu i z polecenia p. ministra Przemysłu i Handlu dokonał dekoracji kapitan Portu Gdyńskiego komandor Gustaw Kański w obecności pp. dyrektora **Kollata,** dr. **Darskiego,** kapitana statku „Lewant“ **Ciumdziewidzkiego,** pp. oficerów oraz urzędników S. A. Żeglugi. Po dokonaniu dekoracji spotkali się uczestnicy uroczystości w salonie s/s **„Lewant“** przy tradycyjnej lampce wina.

Udekorowany smarownik statku **p. Józef Forysiak odznaczony został za wyjątkową gorliwość w pracy.** Jest to już druga w ostatnich czasach dekoracja wśród załogi statków S. A. Żeglugi.

telegramy

Katowice, 8. 2. (PAT) W Katowicach zmarł weteran powstania 1863 r. **Antoni Walczak, urodzony 6 maja 1848 r. w Dusznie, pow. Mogilno.** Zmarły odznaczony był śląskim krzyżem walecznych i krzyżem pamiątkowym 70-lecia powstania 1863 r. Ś. p. Antoni Walczak był ostatnim z weteranów powstania styczniowego, zamieszkałych na terenie Śląska.

Katowice, 8. 2. (PAT) W Pszczynie odbył się pogrzeb zmarłego księcia Jana Henryka Pszczyńskiego. Pogrzeb miał charakter uroczysty i zgromadził oprócz miejscowej ludności **licznych gości, przybyłych z zagranicy, przeważnie z Niemiec.** Nad trumną wygłoszono kilka przemówień po polsku i niemiecku.

Końskie, 8. 2. (PAT). W Kobylej Górze koło Stąporkowa w pow. koneckim **uruchomiono trzy nowe szyby rudy żelaznej.** Równocześnie przystąpiono do budowania 8-miu prażaków do prażenia rudy i założenia kolejki wąskotorowej.

Zjazd weteranów w Toruniu

Toruń. (PAT.) W niedzielę odbył się doroczny walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego **Związku Weteranów Powstań Narodowych** R. P. przy udziale około 300 osób. Na zjazd przybyły oprócz delegatów z całego Pomorza również delegacje z Krakowa, Poznania i Śląska.

Obrady zjazdu otwarto o godz. 11. Przewodnictwo objął prezes okr. T. Odrowski. Po sprawozdaniach zarządu z rocznej działalności i dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru nowych władz. Na prezesa został wybrany dotychczasowy prezes Tadeusz Odrowski z Chełmna. Ponadto wybrano komisję rewizyjną, sąd honorowy i komisję weryfikacyjną. Komendantem głównym związku został wybrany Józef Hankiewicz z Torunia.

Po uchwaleniu budżetu na rok przyszły i wolnych wnioskach zjazd zamknięto.

Trzy ofiary pożaru w Gdyni.

Gdynia, 8. 2. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 14 zaalarmowano straż pożarną, że w fabryce stempli Bogusławskiej w 5-piętrowej kamienicy przy ul. Stojańskiej 9 wybuchł pożar. Wśród kłębów gryzącego dymu pracowali strażacy **w maskach przeciwdymnych** i po całogodzinnej akcji udało im się zlokalizować ogień. Przy akcji ratunkowej **zemdlało dwóch strażaków** — Witek Stanisław i Wilmanowicz Jan. Poparzeń doznał również 18-letni **Ryszard Ząbek,** zatrudniony przy maszynie wulkanizacyjnej, której eksplozja spowodowała pożar. Odwieziono go do szpitala w ciężkim stanie.

5-letnia dziewczynka pod kołami samochodu.

Grudziądz. Straszne nieszczęście wydarzyło się na skrzyżowaniu Głównego Rynku i ul. Mickiewicza. Na przechodzącą przez jezdnię 5-letnią dziewczynkę Erykę Knietsch (Pańska 32) najechał samochód osobowy, prowadzony przez kupca Artura Pfahla z Gdańska. Dziecko, które odniosło szereg poważnych obrażeń, przewiózł właściciel samochodu do szpitala miejskiego. Winę za wypadek ponosi podobno dziewczynka, która w chwili gdy samochód dojeżdżał do ul. Mickiewicza usiłowała przejść przez jezdnię, zaś zatrzymanie samochodu okazało się już niemożliwe.

Groźny pożar w majątku hr. Zółtowskiego.

Szamotuły. W ub. sobotę około godz. 22 powstał wielki pożar w majętności Kąsinowo, własności hr. Zbigniewa Żółtowskiego z Myszkowa. Spłonęła doszczętnie stodoła polna dużych rozmiarów, napełniona 576 wozami zboża. Na miejsce pożaru przybyło 9 straży pożarnych z okolicznych wiosek, które jednak nie zdołały zlokalizować ognia. Stodoła była ubezpieczona na sumę 9.000 zł, zboże zaś na 35.000 zł. Ogień został prawdopodobnie spowodowany wskutek nieostrożności złodziei, zajętych młóceniem zboża w **stodole. Policja wszczęła dochodzenie.**

SPORT

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW NARCIARSKICH POLSKI.

Austriak Roehrl wygrywa niespodziewanie bieg na 50 km.

Zakopane. W poniedziałek na zakończenie 19-tych narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Zakopanem bieg na 50 km o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego. Do biegu stanęło 27 zawodników, z których bieg ukończyło i zostało sklasyfikowanych 25, co uważać należy za bardzo korzystny wynik.

Ostateczne wyniki biegu na 50 km są następujące: 1) Roehrl Joseph (Austria) w czasie 3:23:39, 2) Dawidek Jan (SNPTT Zakopane), 3) Karpiel Stanisław (PW Leśników Lw.), 4) Wawrytko (Sokół Zakopane).

Jedyny węgierski zawodnik Csekey Guyla zajął 20-te miejsce z czasem 4:28.

ZA MECZ Z ŻYDAMI.

Sekcja bokserska Sokoła zawieszona przez prezydium Sokoła.

Kraków. Zarząd sekcji bokserskiej krakowskiego Sokoła został zawieszony przez prezydium Sokoła za rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną Makabi (Sosnowiec) bez wiedzy prezydium i wbrew uchwale walnego zgromadzenia, które zabroniło rozgrywania meczów z drużynami żydowskimi, za wyjątkiem mistrzowskich.

Wspomniany mecz zakończył się porażką Sokoła w stosunku 11:5.

WIELKIE IGRZYSKA ZIMOWE W ZAKOPANEM.

Zakopane. W niedzielę wieczorem po ostatecznym ustaleniu wyników mistrzostw narciarskich odbyło się w sali hotelu „Morskie Oko" w obecności prezesa PZN wiceministra Bobkowskiego i licznie zebranej publiczności uroczyste ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród honorowych i żetonów zwycięzcom poszczególnych konkurencyj. Po rozdaniu nagród zabrał głos wiceminister inż. Bobkowski, który stwierdził m. in., że obietnica jego z roku przeszłego zorganizowania w roku 1939 w Zakopanem międzynarodowych zawodów F. I. S. nie tylko stała się już pewnikiem, ale że zakres imprez sportowych, przewidzianych na zimę 1939 r. **przybierać zaczyna rozmiary małej olimpiady, gdyż zapewnione są już obok zawodów F. I. S. mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie,** zaś wobec kurtuazji Szwecji, która gotowa jest odstąpić swe prawo do organizacji mistrzostw na rok 1939, **również mistrzostwa świata hokeja lodowego, wreszcie zorganizowanie zimowych zawodów konnych w konkurencji międzynarodowej.**

REPREZENTACJA HOKEJOWA POLSKI ZWYCIĘŻA DĄB 4:0.

Katowice. W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach na sztucznym torze mecz hokejowy o charakterze treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Dębu. Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Reprezentacja Polski wystąpiła w składzie: Maciejko, Ludwiczak, Michalik, Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski, Andrzejewski, Zieliński, Król. Dąb był wzmocniony Burdą i Przedpełskim.

W reprezentacji wyróżnił się Maciejko w bramce. Krakowska trójka stała na wysokości zadania. Obrona pewna. Najsłabszy był Andrzejewski. W drużynie Dębu obok doskonałego Burdy wyróżnić należy Urzonia i Kasprzyckiego. Tarłowski zawinił jedną bramkę. Przedpełski zawiódł.

DWIE PORAŻKI REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ PRAGI.

Berlin. W międzymiastowym meczu piłkarskim rozegranym w Berlinie wobec 35 tysięcy widzów Berlin pokonał Pragę czeską 4:1 (2:1).

Praga. Druga reprezentacja Pragi czeskiej walczyła w Pradze z reprezentacją Strassburga, przegrywając 1:3 (0:2). Zawody odbyły się wobec 10.000 widzów.

PUCHAR KRÓLA SZWECJI POZOSTANIE W PARYŻU.

Paryż. W finałowym spotkaniu tenisowym w hali o puchar króla Szwecji Gustawa V Francja pokonała niespodziewanie wysoko Szwecję bez straty punkta 5:0. Niespodzianką były porażki znakomitego Szweda Schroedera.

O MISTRZOSTWO POMORZA B-KLASY.

W Toruniu w meczu bokserskim o mistrzostwo Pomorza w klasie B pomiędzy gdyńską Flotą i miejscowym Gryfem zwycięstwo odniósł Gryf 10:6, mimo oddania 4 punktów walkowerem.

W Chojnicach drużyna bokserska KPW Pomorzanin z Torunia wygrała z miejscowym Sokołem 11:5.

ZAGRANICA ZAINTERESOWAŁA SIĘ POWROTEM KUSOCIŃSKIEGO NA BIEŻNIĘ.

Bruksela. Wiadomość o powrocie Kusocińskiego na bieżnię wywołała dużą sensację w prasie belgijskiej. „Les Sports" zapytuje, czy Polak weźmie udział w tegorocznych mistrzostwach Europy? Gdyby to nastąpiło. **Polak byłby jednym z ostatnich zawodników, biorących udział w igrzyskach olimpijskich w 1932 r. w Los Angeles, który nie opuścił jeszcze bieżni.**

na fali Radiowej

Środa, 9 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,49:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół. **11,40:** Duety na instrumenty dęte (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. **16,00:** „Uczmy się mówić" — audycja. **16,15:** Łódzka orkiestra salonowa. Transmisja ze studia na Wystawie Radiowej. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Osiemnaście lat Polski na Pomorzu - odczyt. **17,15:** „Bracia Dunieccy i S-ka" — lekka audycja muzyczno-słowna w oprac. Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). **17,50:** „Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków" — pogadanka (z Poznania). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Piosenki z nowych filmów (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** „Na bałtyckim kursie" — nowela morska. **19,20:** Koncert chóru męskiego mieszkańców Domu Akademickiego pod dyr. Karola Dziadury. **19,35:** „Rozwój neotomizmu w Polsce" — odczyt (z Poznania). **19,50:** „W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza" — przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego. **20,00:** Muzyka taneczna (płyty). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej (fortepian). **21,45:** „Charles Baudelaire" — kwadrans poetycki. **22,00:** Kabaret muzyczny (z Krakowa). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolgiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Dawna muzyka francuska — płyty. **13,00:** Wiadomości rolnicze. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program **na jutro. 18,15: Pogadanka społeczna. 18,20:** Melodie i powiastki dla dzieci — płyty. **18,35:** Audycja dla dzieci. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00: Bydgoszcz na naszej fali. Karnawał dawniej i dziś — w wykonaniu zespołu salonowego pod dyr. Alfonsa Röslera.** I. Dawniej: 1. Zinoff: Marsz-krakowiak, 2. J. Strauss: Płonąca miłość - polka-mazurka, 3. Gauwin: Polka, 4. Zinoff: ŹKadryl, 5. O. Klose: Sanna - galop. II Dziś: 1. Rosen: W barze krasnoludków - fox, 2. H. Wars: Walc angielski z filmu „Jego wielka miłość", 3. A. Profes. Mariska - tango, 4. H. Waren: Księżycowy hotel - fox. Rezerwa: Scher: A ja mam tylko ciebie - tango. W przerwie koncertu: **„W warsztacie złudy" - reportaż red. Henryka Kuminka. 23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Frankfurt. 19,10: „Frankfurt gra i śpiewa" — wesoła audycja muzyczna. **Mediolan. 19,40:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 20,10:** Wesołe melodie w wyk. ork. i sol. **Praga. 20,05:** Koncert czeskiej orkiestry filharmonicznej **Droitwich. 21,15:** Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. **Paris PTT. 21,30:** „Niebieski ptak", baśń muzyczna Wolffa. **Strasburg. 21,30:** Koncert symf. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Kopenhaga. 22,20:** Utwory Schuberta, Mozarta i Beethovena w wyk. ork. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w głównej mierze tramwajom bydgoskim, które szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. przebudowę motorów w celu usunięcia przyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. Kiedy nastąpią?

ZAPUSTY SEKCIARSKIE.

Informator nasz z Doliny, siedziby faronowców, donosi, że sekciarze mieli w ub. sobotę zabawę w lokalu socjalistycznych związków zawodowych. „Konkurencyjną" zabawę urządzili hodurowcy, w sali Hotelu Pomorskiego (dawn. Moritza). Udział tu jak i tam był nikły, niesłusznie zatem chełpią się sekciarze w swoich pisemkach, jakoby ilość ich „parafian" wzrastała.

W raporcie do „arcybiskupa" Farona tak napisali dosłownie:

> **Bydgoszcz, ul. Dolina.** Dzięki usilnej pracy ks. prob. Rakoczego rok ubiegły był rokiem pomyślnym. Ilość parafian znakomicie wzrasta i duch boży ożył w parafianach. Na nic nie zdały się zakusy hodurowskie. Wierni stoją twardo przy Kościele Chrystusowym i precz odwracają się od emisariuszów amerykańskich.

Sprawa zakrawa na kpiny. Kto zna stosunki na Dolinie, ten tylko wzruszy ramionami, spoglądając na garstkę zbłąkanych owieczek.

ZA KRADZIEŻ 2 PAR POŃCZOCH 9 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

We wczorajszy poniedziałek odpowiadała za kradzież przed Sądem Grodzkim 38-letnia robotnica Helena Pirogowska z Bydgoszczy. Przed kilku dniami przychwycono ją na gorącym uczynku kradzieży dwóch par pończoch wartości 4 złotych w składzie towarów krótkich Leona Wawrzyniaka, który kobietę oddał w ręce policji. Oskarżona przyznała się do winy przed sądem. Sąd skazał ją za tą nieudałą kradzież na 9 miesięcy więzienia.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Wielką wentę karnawałową** urządza Komitet niesienia pomocy biednym przy parafii Św. Trójcy we wtorek, 8 lutego o godz. 17 w Resursie Kupieckiej. Obfity własny bufet. Orkiestra pierwszorzędna.

— **Tradycyjna zabawa karnawałowa** Bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, znajdująca zawsze pełne poparcie tutejszego społeczeństwa odbędzie się w salach pod „Orłem" w dniu 19 lutego. Zaproszenia i niespodzianki przygotowuje zarząd wraz z komitetem. (2218

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **Rekordowe ilości nagród i niespodzianek** oczekują wszystkich gości, którzy przybędą w środę, dnia 9 lutego br. na **wieczorek karnawałowy Kat. Koła Pań i Koła Młodych** do Resursy Kupieckiej. Miłe towarzyskie spotkanie, humor i wesoła zabawa będą hasłem wieczoru. Wobec tego spotykamy się jutro wszyscy na wieczorku karnawałowym Kat. Koła Pań w Resursie Kupieckiej.

WSZYSTKO NA ZIELONO!

Tradycyjną zabawę karnawałową pod powyższym hasłem urządza w dniu 12 bm. **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** we wszystkich salach **Sokolni** (Strzelnicy) przy ulicy Toruńskiej. Urozmaicenia — humor — wesołość — gra reflektorów. Komitet przygotował moc niespodzianek. Zainteresowanie jest bardzo wielkie, gdyż spotykają się tam wszyscy mieszczanie naszego grodu i sympatycy zielonego munduru. Zaproszenia już zostały rozesłane. O ile kogo pominięto, prosimy się zgłosić telefonicznie **pod numer 34-25** (prezes K. Kujawski), a niezwłocznie zaproszenia wyślemy.

Komitet zabawowy.

—o—

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO CH. Z. Z. w wyborach do wydziału robotniczego w państwowej fabryce płyt klejonych w Bydgoszczy.

W wyborach do wydziału robotniczego w państwowej fabryce płyt klejonych w Bydgoszczy, w której pracuje przeszło 800 pracowników — **Ch. Z. Z. odniosło świetne zwycięstwo.** Na wysuniętych 10 kandydatów, **Ch. Z. Z. zdobyło wszystkie mandaty.** Niejakaś „frakcja rewolucyjna", uchodząca za organizację robotniczą, nie zdobyła **ani jednego mandatu.**

Jest faktem dowiedzionym, że z chwilą utworzenia w tej wielkiej fabryce **Ch. Z. Z.**, szeregi „fraków" z dnia na dzień topnieją i niebawem po nich nie pozostanie ani śladu. Uświadomieni pracownicy masowo przestępują do **Ch. Z. Z.**

WYŁUDZIŁ PIENIĄDZE.

Urzędnik gospodarczy 39-letni Wojciech Skałecki z Bydgoszczy, karany już dwukrotnie i 37-letni robotnik Stanisław Grajczyk z Bydgoszczy, również karany, zobowiązali się wystarać Michałowi Filipiakowi, zam. przy ul. Bielickiej 51, o zaległą rentę. W tym celu pobrali od niego około 100 złotych i narazili go na koszta 40 zł, które zapłacić musiał Filipiak za wystawienie świadectwa lekarskiego, a starań o rentę nie podjęli. Odpowiadali oni za to wczoraj przed sądem grodzkim, który skazał każdego z nich na 9 miesięcy więzienia.

ZA KRADZIEŻ ZEGARKA RÓWNIEŻ 9 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Odpowiadał wczoraj również za kradzież przed sądem grodzkim 21-letni robotnik Edmund Tomas z Bydgoszczy, trzykrotnie już karany za podobne przestępstwa. Oskarżony udał się na początku grudnia ub. roku do mieszkania Macieja Wichmanna przy ul. Kordeckiego 33, którego zapytał się o swego syna. Gdy Wichmann oddalił się na chwilę, moment ten wykorzystał Tomas, ażeby ściągnąć ze ściany wiszący tam zegarek srebrny wartości 15 złotych.

Tomas tłumaczył się przed sądem, że uległ pokusie, czego bardzo żałuje. Zegarek potłukł się tak, że rzucił go rzekomo później do rzeki. Sąd skazał złodzieja na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia.

OTWARCIE ŻEGLUGI RZECZNEJ.

Wobec sprzyjających warunków atmosferycznych i wodnych, wznowiła Polska Żegluga Rzeczna „Vistula" przewóz towarów na Wiśle na trasie Bydgoszcz—Warszawa—Gdańsk—Gdynia.

—::—

— **Związek właścicieli nieruchomości w Jachcicach** zwołuje wszystkich właścicieli domów z Jachcic na zebranie, które odbędzie się dzisiaj, we wtorek o godz. 18-tej w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

— **Tabela urzędowa** zamortyzowanych w dniu 3 stycznia 1938 r. obligacyj 5% państwowej **pożyczki konwersyjnej** z roku 1924 wyłożona jest w redakcji „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Poznańskiej.

Oszustwa b. sekretarza adwokackiego.

Jeden rok i trzy miesiące bezwzględnego więzienia.

Za oszustwa i fałszowanie dokumentów odpowiadał przed sądem okręgowym były sekretarz adwokacki **27-letni Edmund Przybylski z Bydgoszczy.** Zasiadł z nim również na ławie oskarżonych **34-letni buchalter Wacław Krzemianowski**, oskarżony o współdziałanie w tych przestępstwach.

Przybylski, doprowadzony na rozprawę z aresztu śledczego, ostatnio znalazł przejściowe zatrudnienie w urzędzie zdrowia zarządu miejskiego w Bydgoszczy. Podrobił on zaświadczenie magistratu, z którego wynikało, że jest urzędnikiem o stałych poborach 170 zł brutto miesięcznie. Zaświadczenie to wypisał na maszynie i podpisał nieczytelnym fikcyjnym nazwiskiem naczelnika wydziału zdrowia. Fałszowania dokumentu dopuścił się w tym celu, ażeby nabrać kupców na kredyt towarowy. I tak już następnego dnia po wystawieniu sobie tego zaświadczenia udał się do składu żyda Joska Frydmanna, gdzie kupił na raty aparat radiowy wartości 400 złotych, przy czym wpłacił mu tylko 20 złotych. Już po kilku dniach Przybylski sprzedał aparat radiowy, jak twierdził, pewnemu nieznajomemu, za co otrzymał gotówką 135 złotych.

Ponadto Przybylski dopuścił się drugiego oszustwa na szkodę Luizy Senkbeil. Poleciła ona oskarżonemu napisać wniosek do P. K. U. w Bydgoszczy o zwolnienie jej wychowanka od służby wojskowej, w zamian za co pobrał wynagrodzenie w wysokości 1,50 zł. Sprawy tej Przybylski jednak nie załatwił, a po kilku dniach oświadczył pani Senkbeil, że sprawa nie będzie rozpatrzona przez władze, dopóki nie uiści się 5 złotych. Kobieta początkowo odmówiła zapłaty, wobec czego Przybylski przy pomocy Krzemianowskiego sfałszował pismo P. K. U., wzywające petentkę do zapłacenia wspomnianej sumy. Pismo to osk. Przybylski sam wrzucił do skrzynki w mieszkaniu pani Senkbeil, a krótko po tym zjawił się w jej mieszkaniu tak, że kobieta wręczyła mu 5 złotych.

Oskarżony Przybylski przyznał się przed sądem do winy, twierdząc, że znajdował się w wielkiej biedzie. Krzemianowski natomiast wypierał się winy. Sąd skazał Przybylskiego na jeden rok i trzy miesiące więzienia, a Krzemianowskiego na karę siedmiu miesięcy więzienia.

— **Bolesny cios** spotkał prezesa bydgoskiego rzemiosła p. Piotra Godka oraz jego braci, mieszkających w Bydgoszczy. Wczoraj zmarł w powiecie kępińskim **ojciec p. Godka**, starzec przeszło 80-letni. W ciężkim smutku pogrążonej rodzinie wyrażamy nasze szczere współczucie.

— **„W krainie magii".** Wieczór pełen cudów, iluzji, sensacji, triku telepatii. Seanse odbędą się dnia 7, 8 i 9 lutego br. o godz. 20-tej w lokalu „Stara Bydgoszcz" (Wicherta) Grodzka 14. (2238

— **Popularny lokal p. Wincentego Kujawskiego** (Ogród Zoologiczny) przy ulicy Fordońskiej 1 zmienił właściciela. Nowy gospodarz — p. Józef Janczak, prosi wszystkich życzliwych na **„wieprzobicie z muzyką"** w środę, dnia 9 lutego wieczorem. — Zwracamy Szanownym Czytelnikom uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym wydaniu „Dziennika".

KRONIKA TOWARZYSTW

Wtorek 8 lutego.

Godz. 17,00: **Piekarze polscy.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 19,00: **Bractwo Straży Honorowej przy Farze.** Roczne zebranie w Domu Katolickim.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Walne roczne zebranie. Komplet konieczny.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira".** Nadzwyczajne zebranie. Mianowanie członków honorowych, wręczenie dyplomów. Uprasza się o komplet.

Środa 9 lutego.

Godz. 17,00: **Rodzina Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-1919.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Wstęp mają tylko członkinie.

Godz. 19,00: **Zw. Weter. Powst. Nar. R. P. 1914-14 r. — koło niepodległościowców.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Zebranie zarządu o godz. 18-tej.

* * *

Tow. śpiewu „Chopin". Lekcje śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Stronnictwo Pracy.

BIAŁOŚLIWIE.

Zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy koło Białośliwie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 11,30 w lokalu p. Sowińskiego. Przybędą mówcy zamiejscowi.

KROSTKOWO.

Zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy w Krostkowie odbędzie się dnia 13 lutego o godz. 15,30 w lokalu p. Lipińskiego. Przybędzie mówca zamiejscowy.

ZJAZD W GRUDZIĄDZU.

Walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Pracy m. Grudziądza i powiatu grudziądzkiego odbędzie się **27 marca.**

STRONNICTWO PRACY KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Kocerki (Rzeźnia Miejska) przy ul. Jagiellońskiej. Referat wygłosi **p. adwokat Trzebiński.**

Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ III.

Zebranie miesięczne dziś, we wtorek 8 bm. o godz. 19,30 w lokalu „Pod Lwem". Zebranie zarządu pół godziny wcześniej w tymże lokalu.

SOKÓŁ V.

W środę, dnia 9 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne w salce p. Dzierżyńskiego. Liczny udział członków konieczny ze względu na ważne sprawy.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W środę 9 bm. o godz. 19 odbędzie się ebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej** u p. Mellerowej, plac Piastowski. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

W czwartek 10 bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie **zarządu, mężów zaufania i komisji rewizyjnej Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** w sekretariacie okręgowym, ul. Dworcowa 5. Obecność wszystkich wymienionych konieczna.

Zarząd.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 7. II. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 27,00—27,50, II 726 g/l 26.00—26.50, Żyto 21.75—22.00: 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 20.00—20,50, jęcz. 673—678 g/l 19,00—19.25, jęcz. 644—650 g/l 18,50—18,75, Owies zadeszczony 19,75—20,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 47,50—48.50, mąka pszenna gat. 0—50% wł w. 43.00—44,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł, worek 41,00—42,00; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00.00—00.00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00.00, mąka pszenna gat III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 34.75—35,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 31.25—31.75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 26,75—27,75. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,65—31,25. Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16.50, Otręby pszen. średnie 15.50—16.00. Otręby pszenne grube 16.50—17,25. Otręby żytnie z przemiału stand. 14.50—15.00, Otręby jęcz. 15.50—16.00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 27,50—28,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 27.50—28,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 38.00—39.00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00.00; Groch Wiktoria 23.00—25.00, Groch zielony (Folger) 23.50—25,50 Wyka jara 20,50—21,50. Peluszka 21.00—22.00 Łubin żółty 13.75—14.25, Łubin niebieski 13.00—13.50, Seradela 30,00—33,00, Rzepak jary b. w. 00.00—00.00. Rzepak ozimy bez worka 53.00—55,00; rzepik ozimy bez worka 51.00—52,00; Siemię lniane 47,00—50.00; Mak niebieski 83,00—88,00, Gorczyca 32,00—35,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst 97% 120,00—130,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 200.00—2[illegible]0,00; Koniczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00, Koniczyna szwedzka 230,00—245,00, Tymotka czyszczona 25,00—35,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,50—23.00; makuch rzepakowy 19,25—19.75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 24.50—25,00; wytłoki suszone 8,25—8.75; ziemniaki pom. 0.00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00.00,0—00,00,0; płatki ziemniaczane 16,25—16,75; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 7,00—7.25, siano nadnoteckie luzem 8,50—9,50, siano nadnoteckie prasowane 9,75—10,50.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu rozpisuje przetarg nieograniczony na czyszczenie pasów ochronnych wzdłuż torów kolejowych w całym okręgu Dyrekcji.

Bliższych informacji oraz podkładki przetargowe na każdy oddział po cenie 10 groszy za 1 szt. otrzymać można w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (Wydział Drogowy, pokój nr 423) oraz w Oddziałach Drogowych i Odcinkach Drogowych. Celem obejrzenia miejsca robót należy zgłaszać się do biura właściwego Odcinka Drogowego.

Oferty sporządzone na urzędowych formularzach wraz z dołączonym kwitem na wadium, złożone lub przekazane do Kasy Dyrekcji Okr. Kolei w Toruniu w wysokości 1% od sumy oferowanej w gotówce lub papierach pupilarnych odpowiedniej wartości depozytowej, określonej przez Ministerstwo Skarbu w zalakowanych kopertach firmowych, włożonych w drugą kopertę bez oznaczenia firmowego i zaopatrzonej napisem: „Oferta na czyszczenie pasów ochronnych" należy składać w Dyrekcji do skrzynki ofertowej, względnie nadsyłać pocztą do dnia 23 lutego 1938 r. do godziny 9-tej. Otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni oferenci nastąpi dnia 23 lutego o godzinie 10-tej w sali konferencyjnej D. O. K. P. w Toruniu. Wadium podlega zwrotowi w razie odrzucenia oferty. Zmiana oferty lub jej cofnięcie jest dopuszczalne tylko przed terminem rozpoczęcia przetargu. Oferta obowiązuje firmę w ciągu 4 tygodni.

Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferty bez względu na jej wysokość oraz prawo powierzenia dowolnej ilości odcinków z pośród tych na czyszczenie, których firma reflektuje, a również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. Ilości robót mogą być zwiększone lub zmniejszone o 25%.

W razie przyjęcia oferty Firma złoży zabezpieczenie w wysokości 5% sumy umownej. W razie uchylenia się przedsiębiorcy od podpisania umowy, albo złożenia zabezpieczenia, wadium przechodzi na rzecz P. K. P. Przedsiębiorca obowiązany jest robotę rozpocząć w ciągu 4 dni, licząc od dnia wezwania przez Zarząd Kolei. W razie nieprzystąpienia do robót w przepisanym terminie, złożone zabezpieczenie przepada na rzecz P. K. P. Termin ukończenia robót 20 dni roboczych od dnia zawezwania firmy do rozpoczęcia robót. Przedsiębiorcę obowiązują warunki ogólne wykonywania robót przez przedsiębiorców na P. K. P. Nr D. 14.

Należność za wykonaną i przejętą robotę będzie na podstawie sprawdzonych i przyjętych rachunków wypłacona przedsiębiorcom najpóźniej w ciągu 42 dni od dnia złożenia rachunków. (2293

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Obwieszczenie o licytacji. Na zasadzie art. 676—681 k. p. c. (tekst jednolity — Dz. Ust. R. P. nr 112/32 poz. 934) ogłaszam, że w dniu **11 marca 1938 r. o godzinie 10 przed poł.** odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy licytacja nieruchomości położonej w Łobżenicy przy ul. Złotowskiej pow. wyrzyski zapisanej w księdze hipotecznej Sądu Grodzkiego w Łobżenicy Łobżenica tom V. karta 118 (ozn. katastr.: matr. art. 48 Ks. podat. bud. Nr 102) Łobżenica tom XIII karta 387 i 393 katastr.: matr. art. 120 i 261 na nazwisko dłużnika Władysława Pankau'a. Nieruchomość ma obszaru 0.72,10 ha i składa się z domu mieszkalnego, pralni, chlewu, szopy, stodoły, ziemi ornej, łąki i podwórza. Nieruchomości powyższe oszacowano na sumę 6.954,50 zł. Cena wywołania 4.636,34 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest przedłożyć zezwolenie Starostwa Powiatowego w Wyrzysku i Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego na nabycie nieruchomości. Wysokość rękojmi, jaką licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć, wynosi 695,45 zł. Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Wartość kuponów nie bierze się w rachubę. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie. (2270

Łobżenica, dnia 24 stycznia 1938 r.

(—) Westphal, **Komornik Sądu Grodzkiego** w Łobżenicy, ul. Wyrzyska nr 27.

POKOJE WOLNE

Frontowy (1239 utrzymaniem. Zduny 18/3.

Pokój osobne wejście. Sienkiewicza 56—2. (1227

Dwa pokoje frontowe czyste, bez robactwa zaraz 40 zł miesięcznie. Zgłoszenia pod „Ł. M." do filii Dziennika Bydg. (1222

SPRZEDAŻE

Ciężarówkę Citroen 3 ton sprzedam Nakło Noteć, Dąbrowskiego 20. (2306

Sklep wraz z mieszkaniem. Grunwaldzka 41. Zgłosz. Zarząd Miejski, Ratusz, pokój 20. (2302

Łóżka dębowe sprzedam. Adres filia. (1240

Sprzedam skład kolonialny w pełnym biegu, z powodu objęcia własności. Zgłosz. Wejna, Św. Trójcy 8. (2275

Łóżko 2300 dziecięce metalowe i rozmaite meble. Kujawska 4.

Restaurację bezkonkurencyjną, dobrym położeniu Bydgoszczy, wolnym 4 pokojowym mieszkaniem, dzierżawa 100 zł, tanio sprzedam. Oferty Dziennik pod „Tysiąc". (2299

Patefon walizkowy. Świętojańska 22—3. (1235

Nowe pianina pierwszorzędne wykonanie, piękny ton, od zł 1 200,— począwszy. Dobre używane pianina tanio. Gwarancja. — Na raty! (2314

Fabryka Pianin **B. Sommerfeld** Bydgoszcz ul. Śniadeckich 2.

Kolonialkę pokój kuchnię sprzedam 370 zł, powód wyjazd. Adres Dziennik Bydg. (2279

KUPNA

Półszorki używane kupię. Warszawska 25, podwórze. (2301

Kupię obiekt leśny niezdewastowany. Zgłoszenia z opisem do adm. Dzien. Bydg. pod „Obiekt". (2313

DZIERŻAWY

Cegielnia Komorowo natychmiast do wydzierżawienia. Zgłoszenia Ordynacja Ostromecko pow. Chełmno. (2252

POSADY WOLNE

Fryzjer i fryzjerka z wodną żelazkową. Garbary 30. 2311

Praktykant-ka do biura drukarni księgarni. Oferty filia Dziennika „Praktyka". 1245

Pomocnik fryzjerski, wodną ondulacją potrzebny. Stefański, Laskowice. 2292

Służąca samodzielnym gotowaniem potrzebna. Śniadeckich 10, księgarnia. (1241

Fryzjer potrzebny z całym utrzymaniem. Ułańska 1. (2278

Potrzebna dziewczyna do wszystkiego. Z. Rybak, Hel, ul. Wiejska 2. 2289

2 Czeladników szewskich, dobrych fachowców oraz uczeń potrzebni. Aleje Mickiewicza 5. (1238

Kucharka (2307 samodzielna z długoletnią praktyką potrzebna zaraz. Hotel - Urban, Chojnice.

Fryzjer dobra siła na żelazkową i wodną ondulację od 1 III. potrzebny. Posada stała z całkowitym utrzymaniem. Fr. Kuhrke. Gniew (Pomorze), ul. 27 Stycznia nr 5. (2308

Szwaczki stała praca, potrzebne. Adres Dziennik. (2309

Fryzjer potrzebny. Lorenc, Łabiszyn, Rynek. (2304

Fryzjer (1243 potrzebny. Grunwaldzka 74.

Poszukuję mieszkania 5 pokoi komfortowych 1-go marca. Zgłoszenia filia Dziennika „5".

Służąca z dobrym gotowaniem, potrzebna. Adres Dziennik Bydgoski. (1244

Cukiernik 2306a potrzebny. Nakło Noteć, Kawiarnia Esplanada.

MIESZKANIA WOLNE

4 pokoje hol, przedpokój służbowy, taras, wszystkie wygody, nowym domu, bez podatku wynajmę 1-go marca. Wiadomość Pl. Weyssenhoffa 4 m. 1. 1242

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Poszukuję mieszkania 5-6 pokojowego z dniem 1 kwietnia, ewentualnie wcześniej. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" Dziennik. (2305

ZGUBY

Rękawiczkę (1251 zgubioną (niedziela wieczór), — proszę zwrócić. Horbaczewska, Libelta 2.

RÓŻNE

Cerownia Artystyczna „Ira", Matejki nr 10 ceruje garderobę pod gwarancją niewidocznie. Artystyczna naprawa dywanów. (1249

Czujnego 1234 psa oddam Toruńska 166.

Szukam (2303 koncesji. Restauracja, Teofila Magdzińskiego 9.

Posiadam płynnej gotówki 10 000 zł szukam wspólnika (koncesjonariusza) do hurtowni tytoniowej, miejscowość obojętna. Oferty proszę składać pod „H. L" do niniejszego pisma. (2312

+

W poniedziałek, dnia 7 lutego 1938 r. o godz. 3 rano zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz drogi syn i brat ś. p.

Franciszek Weyna

w 36 roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona i rodzina.

Bydgoszcz, Świecie, Gdańsk, w lutym 1938 r. (2266

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10 lutego br. o godz 3,30 po południu z kostnicy cmentarza parafii Najśw. Serca Jezusowego. Msza św, w czwartek 10 o godz. 9-ej.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

SPRZEDAŻE

Dom
nowy, najlepszy punkt Bielawek przy tramwaju. Adres Dziennik. (1226

Fortepian
Gimnazjalna 6. (1230

2 domki (2264
sprzedam. Leszczyńskiego 7

Drogeria
dobrze prosperująca, w Poznańskim, z powodu stosunków rodzinnych, natychmiast korzystnie na sprzedaż. Warunki według umowy. Oferty Dzien „Dobra egzystencja". 2052

Parcelę (2297
z barakiem. Biedaszkowo 5

Zakład
fryzjerski damsko-męski, centrum miasta dobrze prosperujący, woda zimna gorąca sprzedam. Włocławek Plac Wolności 13. L. Górzyńska. (2251

Jadalka
mało używana. Śluzowa 25—3. (2229

2 dachówczarki
(karpiówki), **1 maszynę do wyrobu** płyt 20/20 cm sprzeda okazyjnie Unia, Sp. Akc., Brodnica. 1942

Kolonialkę
z rąk niemieckich korzystnie sprzedam. Filia „Pilne". (2298

Drogerię 2011
okazyjnie sprzedam, miasto garnizonowe z dostawami, bez konkurencji, gotówki 5000. Oferty Dziennik Toruń „Pomorze".

Kolonialka
dobra egzystencja za przeliczeniem towarn. Filia Dziennika. (1237

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Królewski więzień"; w rol. główn. Ronald Colmann i Madeleine Caroll oraz nadprogram.

MARYSIENKA: „Pieśń skazańców"; w rol. gł. Florence Rice i Victor Jery oraz nadprogram.

APOLLO: „Złote kobietki"; w rol. główn. Joan Blondel i Dick Powell oraz nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: „Pani Minister tańczy" z Ćwiklińską i Sielańskim oraz wielki nadprogram.

BAŁTYK: „Królowa dżungli" oraz film kolorowy p. t. „Wyspa żeglarza Siudbaba.

ZAMIANY

Zamienię
kamienicę 7 mieszk. i skład w Bydgoszczy na obiekt w Niemczech. Zgłoszenia uprasza się skierować do Schlickeisen, Zeuthen, Blücherstr. 5. 2265

Starą garderobę
męską zamieniam na bielskie materiały ubraniowe. Zgł. telefon 38-60. (1160

KUPNA

Pianino
dobry ton z prywatnej ręki poszukiwane. Oferty podaniem ceny pod „Krzyżowe". (2272

Worki
kupuję każdą ilość 100 kg. używane Wytw. Sody, Pod Blankami 14, telef. 10-01. (2261

Węża
ogrodowego kupię. Podać długość, cenę. pod: „Ogrodowy" filia. (1212

Psa-wilczura
kupię. Oferty do Dziennika pod „D. B." 2281

Szyny kolejkowe
na podkładach lub bez 500—1000 m. oraz
10 wywrotek (2284
do robót ziemnych kupimy zaraz. Oferty pod nr „2284" do administracji.

POSADY WOLNE

Ogrodnik
potrzebny zaraz. Fordońska 30. (2274

Panienka
potrzebna do obsługi. Restauracja, Marcinkowskiego 2. (1231

Dziewczyna
skromna, uczciwa, do dwojga dzieci i do wszelkich prac domowych potrzebna. Oferty pod „Z wioski" do filii Dziennika. (F1229

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email". Nowości fotograficzne. „Żądać prospektów". (26041

Uczennica
do szycia. Wiatrakowa 17, m. 4. (2271

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Grunwaldzka 83, kolonialka (2268

Pomocnik
fryzjerski na stałą wypomóżkę. Podgórna 17. (2277

Bufetowa
do kawiarni natychmiast potrzebna. Zgłoszenia od godz. 16—17. Podwale 5, I piętro. (2296

Potrzebne
uczennice do fabryki pończoch, powyżej 18 lat. Marsz. Focha 32. (2269

Fryzjerkę
dobrą w żelazkowej poszukuje Landowski, Niedźwiedzia 7. 2282

Fryzjer
na stałe potrzebny. Pierackiego 24. (2280

Do dwóch
osób poszukuję służącej do wszystkiego, dobrym gotowaniem, długoletniemi świadectwami. Referencje sprawdzam. Świętej Trójcy 28—4, 4—5 po poł. 2273

Służąca (1220
do prac domowych potrzebna. Dworcowa 53—9.

Książkowy-Bilansista
z branży spedycyjnej zaraz potrzebny. Oferty prosimy kierować Bracia Welz. **Gdynia.** 2290

Dziewczyna
do dzieci z dobrymi świadectwami na cały dzień potrzebna. 20 Stycznia 25, m. 2. (1236

Młodszą
znającą branżę ekspedientkę poszukuje zaraz Arthur Frohwerk, mistrz rzeźnicki, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 11. (1250

Szesnastoletnia
potrzebna, praca domowa. Cieszkowskiego 8-4. (1233

Poszukuje
się krawca na duże sztuki. Zgłoszenia w administracji Dziennika Bydg. pod „G. M." (2287

POSADY POSZUKUJĄ

Szukam
posady dla syna mojego lat 20, mechanik ślusarz na samochody. Zgłoszenia upraszam do Dziennika Bydgoskiego pod „Mechanik".

Szwajcar (F1224
lat 27, dobre świadectwa, obeznany w chorobach u bydła, szuka posady od zaraz lub później. Ignacy Wiśniewski, Cichoradz, poczta Dąbrowa Ch., pow. Toruń.

Pani
lat średnich, inteligentna, kulturalna, zdrowa, zaufana, wskroś uczciwa, szuka posady do samotnego pana, pani lub filii i t. p. Łaskawe oferty „Wielkopolanka" filia Dziennika (1232



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
kuch. Promenada 23, port.
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe:
kuch. 40 zł. Sniadeckich 31/1

5 pokojowe:
komf. Jagiellońska 28—8.

3 pokojowe
kuchnią. Sienkiewicza 56, m. 2. (1228

Pokój 2263
kuchnia do wynajęcia. Czerwonego Krzyża 19.

Pokój
razem z kuchnią wydzierżawię. Ścieżka 29. (2283

MIESZKANIA SZUKA

Starsze
bezdzietne małżeństwo szuka 2 pokojowe mieszkanie słoneczne zaraz. Czynsz pewny. Zgłoszenia Dziennik „J. M". (2245

Dwupokojowe
kuchnia szuka urzędnik, płaci z góry. Zgłosić Dziennik pod „Kolejowy". (2262

Poszukuję
2 pokoje z kuchnią. Of. pod „Urzędnik kolejowy", filia. (1223

DZIERŻAWY

Garaż
do motocykla z przyczepką poszukuję w okolicy „Dziennika Bydgoskiego". Zgł. pod „Garaż" do Dzienn. Bydg. (2100

Rolnik
gotówką poszukuje dzierżawy 400—600 mórg buraczanej, dobrą komunikacją. Oferty filia Dziennika „400—600". (1225

Warsztat
spichlerz. Długa 44. (2220

Dzierżawa
cegielni. Zarząd Gminy w Pruszczu pow. świeckiego wydzierżawi teren na cegielnię polową około 1 ha w Luszkowie przy szosie Bydgoszcz-Swiecie na 6 lat. Na terenie tym istnieje już zaprowadzona cegielnia polowa. Warunki w/g ugody. Zgł. kierować do Zarządu Gminnego w Pruszczu 2286

POŻYCZKI

Kto pożyczy
500 zł na 6 miesięcy, zabezpieczenie pewne, dobry procent. Zgł. „500 zł" filia Dziennik. 1221

RÓŻNE

Spólnika
przyjmie dobrze prosperująca składnica drzewa. Poważni reflektanci z kapitałem 10—15000 zł zechcą się zgłosić pod nr „2253" Dziennik. (2253

Bezkonkurencyjnie
przepowiada Grafolog, Król. Jadwigi 13—6, (2276

Posiadam
skład artykułów technicznych w Toruniu, przyjmę przedstawicielstwo podobnych artykułów technicznych. Oferty „PAR" Toruń, pod „1415". (2285

OJCOWSKA PRZESADA.



— Jedz zupkę, którą ci mamusia daje. Widzisz, to też mam dzięki jedzeniu płatków owsianych...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.